Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem. — Nakład 2200 egz. — Str. 64

Nr. 13 i 14. Grudziądz, grudzień 1929 r. Rok II.

# NAUCZYCIEL POMORSKI



## Szkoła Pomorska

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

### TREŚĆ NUMERU

Nr. 13 i 14 Grudziądz, grudzień 1929 r. Rok II.

# Nauczyciel Pomorski

## „Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedyńczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numer wraz z przesyłką 25 gr miesięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy). —

Redaguje: (Redaktor odpowiedzial.) Albin Nowicki, Grudziądz, Młyńska nr. 27, tel. 121 z współudziałem Komitetu Redakc. Adres Redakcji i Administr.: Grudziądz, Rynek nr. 15 p. I. tel. 713.





J. E. Ks. Biskup Konstanty Dominik z Pelplina.

# U SCHYŁKU ROKU

Niniejszym numerem zamykamy pracę redakcyjną 1929 r., drugiego roku istnienia „Nauczyciela Pomorskiego“, naszego organu okręgu pomorskiego. Dziesięć obszernych zeszytów o łącznej ilości 635 stron stanowi pokaźną książkę rocznika, w której posiadanie wszedł każdy członek naszej organizacji na Pomorzu za niską opłatą 3 złotych.

Oprawiony taki rocznik przedstawiać będzie cenną część każdej bibljoteki nauczycielskiej czy Koła.

Jak wynika z obszernej korespondencji naszych Czytelników (czek), pełnej uznania i podziękowania, staraliśmy się rzetelnie rozwinąć, ulepszyć, urozmaicić i podnieść treść pisma, a udoskonalić formę, to też każdy numer przynosił jakiś postęp.

Nie będzie to samochwalstwem, jeżeli stwierdzimy, że „Nauczyciel Pomorski“ osiągnął cel sobie wytknięty: stal się pożądanym informatorem dla rzesz nauczycielskich w sprawach zawodowych, pedagogicznych i metodycznych, prawno - służbowych i organizacyjnych, podając, przypominając i zestawiając wszysto to, co może nauczyciela (kę) interesować!

U schyłku roku z szczerem zadowoleniem i ze słuszną dumą stwierdzić możemy, że nasi Czytelnicy chętnie czytają nasz organ, skrzętnie się nim posługują, jego treścią, rozwojem i losem żywo się interesują, nawet z pewnem upragnieniem ukazania się każdego numeru oczekują.

Stało się to możliwem głównie dzięki czynnemu i wydajnemu poparciu naszego wydawnictwa przez naszych Czytelników, którzy chętnie zasilali naszą redakcję artykułami, rozprawami, szkicami, lekcjami, wiadomościami i informacjami; to też spełniamy niniejszem miły obowiązek złożenia publicznie serdecznego podziękowania wszystkim naszym Współpracownikom, którymi poszczycić się możemy, z wszystkich części Pomorza i z wszystkich warstw inteligencji, prosząc o dalszą pamięć, pomoc i współpracę.

Równocześnie ślemy tą drogą wszystkim Drogim Czytelnikom (czkom), Współpracownikom (czkom) i Przyjaciołom naszego pisma serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne!

DOSIEGO!

R E D A K C J A.

# REFERATY

*M. B.:*

## BŁ. KS. JAN BOSKO, JEGO ŻYCIE I DZIEŁO

Dnia 2 czerwca b. r. odbyła się w Rzymie doniosła uroczystość beatyfikacji ks. Jana Bosko w czterdziestą rocznicę Jego zgonu; w dniu zaś 27 października b. r. złożył arcybiskup Marmaggi Nuncjusz Papieski w kościele św. Rodziny na Powiślu w Warszawie Jego relikwje.

Kim był ten, któremu cześć oddaje dzisiaj cała Polska katolicka?

Kim był ks. Bosko?

Jan Bosko urodził się 16 sierpnia 1815 r. w Murzaldo przy Castelnuovo — Turyn w Italji i tam rozpoczął swą pracę jako kapłan, tam też umarł 13 stycznia 1888 r.

Na okres jego pracy duszpasterskiej przypadły krwawe przewroty polityczne w całej Europie. Walki domowe i wojny wpłynęły na obniżenie poziomu etycznego, na zanik ideałów życiowych, a fala moralnej zgnilizny, podążająca za wrzawą wojenną wtargnęła do duszy młodych pokoleń, by je zdeprawować, a przez to zniszczyć źródło siły narodowej.

Ks. Jan Bosko zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że szczęśliwa przyszłość narodów zależna jest od odpowiedniego wychowania młodzieży, która kiedyś ma pokierować nawą społeczną.

Uchronić tę młodzież od zepsucia, umoralnic, przygotować na dobrych katolików i pożytecznych, wiernych Ojczyźnie obywateli, oto zadanie, jakie postawił sobie do spełnienia ks. Bosko, a które wypełniło Jego pracowity żywot.

W okresie największych wstrząśnień politycznych i społecznych, w okresie, o którym mówi „Gorączkowa żądza używania trawi obecnie wszystkie narody i wszystkie stany", wystąpił ks. Bosko z nieśmiertelnem hasłem: „Daj mi duszę, resztę zabierz", wystąpił, by nieść pomoc ludzkości ratując jej przyszłość, młodzież.

I tu leży wielka zasługa ks. Bosko, największego pedagoga, który swe ideały wychowawcze ujął w słowa „Módl się i pracuj", tu też leży przyczyna, dla której dziś cały naród oddaje mu cześć.

On to zachęcił swoich współbraci i wszystkich pomocników Salezjańskich do tworzenia dobrych chrześcijan na całym świecie, a dobrych obywateli w kraju, w którym żyjemy.

„Pragnę krzewić dobro na tej ziemi", która ciągle jeszcze nie przestaje być doliną łez, chcę świat cały zamienić na jedną wielką świątynię pokoju, oto była jego troska, to był jego cel, dla którego poświęcił całe swe życie.

Praca jego obfity wydała plon. —

W roku 1869 Zgromadzenie księży Salezjanów liczyło 93 członków. W niecałe 20 lat później, w roku śmierci błogosławionego założyciela, było ich 800. Na początku r. 1929, a więc w 40 lat po śmierci błogosławionego ks. Jana Bosko, Zgromadzenie liczyło już 8 106 członków, w tem 2 881 księży, a między nimi jednego kardynała, jednego arcybiskupa, jako delegata apostolskiego, czte-

rech innych arcybiskupów, dwunastu biskupów, dwóch prefektów apostolskich, trzech prałatów jako administratorów apostolskich, jednego prałata, jako reprezentanta dyplomatycznego Stolicy Apostolskiej, 3 159 kleryków oraz 2 066 braci.

Zgromadzenie posiada 46 prowincyj zakonnych, względnie wiceprowincyj z 602 zakładami. W tych 602 zakładach księża Salezjanie utrzymują 290 szkół początkowych, 125 sierocińców i przytułków dla kalek, 126 szkół rzemieślniczych, 149 gimnazjów, 5 liceów, 12 szkół realnych, 4 seminarja nauczycielskie, 43 szkoły gospodarstwa wiejskiego, 18 kursów handlowych, 11 seminarjów duchownych, 61 zakładów dokształcających dla własnego personelu, 201 pensjonatów i internatów, 361 domów związkowych dla zebrań niedzielnych i t. p. Oprócz tego księża Salezjanie obsługują 172 parafje i 190 kościołów publicznych. Jurysdykcji ich podlega 13 okręgów misyjnych. Na misjach wśród pogan pracuje razem 292 księży, 197 kleryków i 194 braci.

Prócz wielu tysięcy dzieci, otaczanych opieką przez misjonarzy na dalekich misjach, 5 000 sierot znajduje schronienie w zakładach salezjańskich w krajach cywilizowanych. Ogólna liczba chłopców i młodzieńców, wychowywanych w domach księży Salezjanów wynosi 130 tysięcy.

Zakład ks. Salezjanów w Warszawie rozwija się bardzo pomyślnie, kształcąc całe zastępy młodzieży, w tem duży procent sierot, na dzielnych rzemieślników.

Z Zakonu ks. Salezjanów pochodzi J. E. Prymas Polski ks. arcybiskup Hlond, który brał udział w uroczystościach beatyfikacyjnych w Rzymie. —

On to w kazaniu, jakie miał do nauczycielstwa na Wszechpolskim Zjeździe Nauczycielstwa w Poznaniu, wskazał na nauczycielstwo, jako świecki czynnik w wychowaniu młodego pokolenia, które to wychowanie, zwłaszcza w dobie obecnej, wymaga wielkiej troski i wzmożonej pracy.

Czasy dzisiejsze nie różnią się wiele od czasów, w których wypadło żyć ks. Bosko.

Wojna światowa wyryła głębokie ślady w psychice dzisiejszego pokolenia, a zgnilizna moralna wdziera się w jego dusze. To też dzisiaj tem silniej nauczycielstwo nasze powinno dążyć za wielkiem wskazaniem Bł. ks. Bosko, do uchronienia młodzieży naszej od tej zgnilizny, do wychowania jej na dobrych katolików i wiernych synów Polski.

---

*Jaszerówna — Sępólno:*

# RELIGJA PODSTAWĄ WYCHOWANIA.

Nic tak nie leży na sercu dobrym rodzicom, jak wychowanie dzieci. Pragnąc ujrzeć w nich urzeczywistnienie wszystkich marzeń, chcąc widzieć je szczęśliwemi, kochającemi matkę i ojca, kochanych przez wszystkich. Niestety, pomijając już tych, którzy zawinili przez brak dobrej woli i przykładu, jesteśmy często świadkami udzerzającego faktu, że dobrzy rodzice miewają dzieci, które są dla nich zamłodu przyczyną ciągłych zmartwień, a w latach późniejszych schodzą nieraz na drogi błędne pod względem moralnym i religijnym. Główną przyczyną smutnego tego zjawiska jest zapoznanie dwóch prawd, że „człowieka czyni wychowanie", a „wychowanie jest sztuką", którą trzeba znać, umieć, do której nie wystarczą same dobre chęci. Dziś w dobie powojennej, kiedy stosunki stają się coraz trudniejsze, kiedy wobec spustoszeń dokonanych przez wojnę i w naszej ojczyźnie, tem bardziej występuje potrzeba gruntownych zasad i niezłomnych charakterów, wychowanie powinno być szczególnie umiejętnie prowadzone, by zachować młodzież przed grożącemi niebezpieczeństwami i należycie przygotować do życia teraźniejszego i przyszłego. Wychowanie nie tylko jest konieczne, ale staje się najważniejszym czynnikiem, rozstrzygającym o przyszłości dziecka. Od wychowania zależy nabycie potrzebnej wiedzy, wyrobienie charakteru, zdrowie i wypełnienie obowiązków względem ojczyzny i społeczeństwa; nawet wpływy wychowania sięgają jeszcze wyżej, na wieczność. Dziecko, to przybrane dziecię Boże, odkupione krwią Zbawiciela, wyniesione przez chrzest św.

do godności przewyższającej wszystko, czego stworzenie spodziewać się lub pragnąć mogło, powołane kiedyś do czynnego udziału w pracy nad szerzeniem Królestwa Bożego na ziemi, powołane kiedyś do krain wiecznego szczęścia, do połączenia się z Bogiem, Tą mądrością najwyższą i doskonałością. Celem człowieka jest dążenie do Boga, Który jest początkiem wszystkiego i źródłem piękna, dobra i prawdy, o Którym wieszcz nasz Adam Mickiewicz mówi:

„Wszystkie duchy wziął do chóru, i
Wszystkie serca nastroił do wtóru,
Wszystkie żywioły naciągnął jak struny,
A wodząc po nich wichry i pioruny,
Jedną pieśń śpiewa i gra od początku,
A świat dotychczas nie pojął jej wątku". —

Dziecko jednak tego nie pojmuje. Trzeba wykazać i wpajać w nie tę prawdę przez odpowiednie wychowanie, którego zadaniem będzie: zaszczepianie ducha wiary i pobożności, a następnie podtrzymanie go przez wszystkie lata i strzeżenie jako najdroższy skarb. Religijność ta i pobożność nie może jednak ograniczyć się tylko do praktyk zewnętrznych, one wniknąć muszą w głębię duszy, przejąć całe życie i wszystkie jego sprawy. — Ogniskami wychowania religijnego są: dom rodzinny, szkoła i kościół. Szkoła ma wielkie wpływy na rozwój uczuć religijnych dziecka, które te pierwiastki posiada już od najwcześniejszego dzieciństwa. Celem nauki religji w szkole jest rozbudzenie uczuć religijnych i umacnianie woli. Główne znaczenie mają uczucia religijne w wychowaniu moralnem i społecznem. Ważnym czynnikiem wychowania religijnego jest prawdomówność. Rzeczą wychowawców jest wpajać w dzieci gorące umiłowanie prawdy. Czysta, niewinna dusza dziecięca, skłonna do bezgranicznej szczerości, jakże prędko zmienia się pod tym względem wskutek złego przykładu otoczenia; trzeba więc strzec się pilnie wszelkiego przekręcania prawdy, zaznaczać wszędzie ważność prawdomówności. Drugą ważną wskazówką jest nie narażać dziecka bez potrzeby na kłamanie. Najczęściej zdarza się to przy badaniu winy i grożeniu karami. Trudno się dziwić dziecku, gdy widząc zagniewane oblicze wychowawcy i przeczuwając ostrą karę, ucieka się do kłamstwa, jako jedynego ratunku, który mu pozostaje. Trzeba więc, o ile tylko można, złagodzić postępowanie, pokazać dziecku serce i dbałość o jego dobro. Wpajanie prawdomówności w duszę dziecka jest niezmiernie ważne ze względu na znaczenie wychowawczo-moralne. Jedną z najważniejszych rzeczy, jaką ma dać wychowanie religijne jest posłuszeństwo. Na niem stoi cały świat i porządek w społeczeństwie; wychowanie, które ma przygotować do życia społecznego, musi zatem wyrobić w młodych tę cnotę. Miłość będzie tu najskuteczniejszym środkiem. Dobre serce, taktowny sposób postępowania, wyrozumiałość, to najlepsze środki do uzyskania prawdziwej powagi, połączonej z szacunkiem i przywiązaniem. — Ponieważ większość dzieci pochodzi ze sfery ubogiej, powinien wychowawca wskazać, że ukochaną cnotą Jezusa było ubóstwo. On, Pan nieba i ziemi, rodzi się w najskrajniejszej nędzy, młodość Jego jest młodością dziecka ubogiego rzemieślnika. Za młodu pracował ciężko fizycznie, gdy wystąpił publicznie, nie spoczął ani na chwilę. Jezus kochał pracę, apostołów wybiera z ludu pracującego. — Jedną z najmilszych cech dobrego dziecka jest grzeczność i uprzejmość. Żądając grzeczności, chcemy by płynęła ona z przekonania i z serca, by dyktowała ją prawdziwa życzliwość, chęć uczynienia przyjemności drugim i gotowość do usług. To cecha prawdziwej chrześcijańskiej uprzejmości, natchnionej duchem wyższym, czysta, szlachetna i szczera. Do niej powinni wychowawcy przyuczać dzieci od pierwszych lat nauczania.

Wychowawca powinien również wpajać w duszę niewinnego dziecka poczucie sprawiedliwości pod wzgl. materjalnym i duchowym. Przyzwyczajać trzeba dziecko do cierpliwego znoszenia krzywd. Niech się uczą przyjmować spokojnie zniewagi i odpłacać dobrem za złe. Jest to głęboka prawda, że znieść cierpliwie upokorzenie jest trudno, ale jest to prawdziwa moc i wielkość ducha, a tem samem prawdziwa siła charakteru. Chrystus Pan, umierający na krzyżu i przebaczający swym wrogom jest najpiękniejszym wzorem takiego wzniesienia się nad ludzką słabością i panowania nad sobą z szlachetniejszych pobudek. Przede-

wszystkiem przez religijne wychowanie powinniśmy u dzieci budzić ogromną, wszechpotężną miłość do Boga, największego dobroczyńcy i Ojca miłosiernego, który dzieci swe kocha z największą troskliwością i wyrozumiałością. W nauce katechizmowej usłyszą dzieci o niezłomnych prawach wiary i obyczajów, w liturgice mówi się o obrzędach kościelnych i tu można wywołać uczucie głębokiej czci dla spraw Bożych. Śpiewy kościelne tak samo mają doniosłe znaczenie, wyrabiają poczucie solidarności i głębokiej wdzięczności, pokory i miłości Boga. Uwzględnić powinno się nabożeństwo do Matki Boskiej, tej Królowej Korony Polskiej. Lud polski już z tradycji przywiązany jest do Marji. Wpajać, że dziecko najlepiej czci Marję, jeśli naśladuje Jej cnoty: pokorę, czystość anielską i miłość ku Bogu; że przez modlitwy gorące powinno splatać wieńce białych róż radosnych, z purpurowych — bolesnych, z złotych — chwalebnych. — Lecz najdonioślejszy wpływ ma na wychowanie dziecka, ta niezatarta w pamięci, jedyna w życiu chwila pierwszej Komunji św. Czy może być dla dziecka ważniejsze zdarzenie, jak kiedy Bóg sam zstąpi do jego serca, by zamieszkać w niem i napełniać niebieskiemi darami? Wielki, nieoceniony wpływ ma religja na wyrobienie miłości bliźniego. Tu wzorem najdoskonalszym dla całej ludzkości jest Jezus Chrystus; Któremu najbliżsi byli ubodzy, chorzy, grzesznicy i strapieni. Wykorzenić z całą siłą trzeba egoizm, który dziś niestety panuje po największej części w sercach ludzkich. Powoli i łagodnie, ale systematycznie i wytrwale przy każdej sposobności zwalczać go, wykazując jego niskość, jak przeciwnym jest prawdziwej miłości chrześcijańskiej i niezgodnym z dobrocią Boga. Wykazać dzieciom, że miłość bliźniego powinna być czynna, bezinteresowna. Dobrze czynić i wrogom. W walce, a życie jest ciągłą walką, trzeba odwagi, ale odwagi płynącej z pobudek nadprzyrodzonych. Źródłem odwagi być powinna: miłość ideału i poświęcenie. Poświęcenie wymaga ofiary, krzyżów i cierpień, lecz sam poeta Krasiński mówi: „Krzyż nam dałeś taki, co do gwiazd Twych zbliża". — A jakie ma być poświęcenie i zapał, jeśli w sercach ludzkich nie pała wszechpotężna miłość bliźniego? Wychowanie religijne powinno wzbudzać uczucia patrjotyczne, wykazać, że Polska była przedmurzem chrześcijaństwa, że najwięksi Jej bohaterowie jak Czarnieccy, Żółkiewscy, Sobiescy od Boga zaczynali swe zwycięstwa, że kaznodzieja ks. Piotr Skarga był wiernym synem Boga i Ojczyzny. Z rodu królewskiego mamy wielkiego Świętego anielskiej czystości, św. Kazimierza. Ileż mamy przepięknej poezji religijnej, by serca dziecięce zachęcać do szlachetności i cnót. Czy to poezje Asnyka, Lenartowicza, Konopnickiej i Kasprowicza, jego utwory: „Hymny do Boga". Jak ślicznie mówi M. Konopnicka o modlitwie dziecięcej:

„Gdy się modlą drobne dzieci,
to na obcym gdzieś kurhanie,
wyrastają lilje białe
i anielskie słychać granie.
To się krzyże po rozłogach,
W blaski słońca odziewają
To po drogach i po miedzach
chodzi jasny Anioł Boży.
I niejedna pustka głucha
w sercu ludzkiem się zakwieci
i sam Bóg tej ziemi słucha,
gdy się modlą drobne dzieci." —

Wzorem dobrego wychowawcy, uczącego dziatwę, powinien być Chrystus, a hasłem słowa: „Dopuśćcie dziateczki i nie zabraniajcie im, albowiem ich jest królestwo niebieskie". Starajmy się wszelkiemi siłami niewinną, anielską duszę dziecięcą zachować od szalejącej zawieruchy zła i niemoralności, by stała się chwałą Boga i największym pożytkiem drogiej Ojczyzny. —

Rozpalmy po kraju, po szkołach naszych tysiące serc, niby lampy ku czci Marji płonące, nastrójmy tysiące dusz młodych niby harfy brzmiącej pieśń Marji, łączmy tysiące dłoni, gotowi bądźmy do wszelkiej pracy nad sobą, dla drugich i dla Narodu.

---

*Dr. Wł. Pniewski — Gdańsk:*

# NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ WZGLĘDEM POTOMSTWA.

(Dokończenie.)

Życie ludzkie powstaje wskutek połączenia się komórek rozrodczych ojca i matki. W tych komórkach, jak stwierdzono, zawierają się wszystkie skłonności, zdolności i nałogi duchowe i cielesne przyszłego potomstwa. Te skłonności, zawarte w komórkach rodzicielskich, przenoszą się na potomstwo według pewnych, w znacznej mierze już zbadanych praw. Prawa te zbadał około r. 1860 morawski zakonnik, Grzegorz Mendel, robiąc na kwiatach przez szereg lat odpowiednie doświadczenia. Dopiero jednak po jego śmierci, około r. 1900, inni uczeni podjęli wyniki jego dociekań i przyszli do przekonania, że trzeba je przyjąć za prawdziwe, także w przeniesieniu na ludzi. W dziedzinie ludzkiej ustalono też już mnóstwo zdolności i chorób dziedzicznych.

Przedewszystkiem stwierdzono, że nie wszystkie cechy rodzicielskie objawić się muszą w dziecku; bo inaczej jakby sobie wyjaśnić wielkie nieraz różnice między dziećmi tych samych rodziców. Jakkolwiek więc dziedziczymy istotnie wszystko po rodzicach, to nie wszystko w równej sile. Wskutek tego szereg cech dziedzicznych może być w nas ukrytych na czas naszego żywota, by później wystąpić w dalszem pokoleniu.

Dalej zbadano, że pewne cechy dziedziczne są silniejsze, przeważające, inne znów słabsze. Czarna barwa oczu i włosów przeważa nad barwą jasną. Jeśli np. ojciec ma oczy rasowe ciemne, matka jasne, to na czworo dzieci troje będzie miało oczy czarne, jedno tylko jasne. Wprawdzie dwoje ciemnych potomków — mieszańców — może znów mieć z kobietami o rasowych jasnych oczach dzieci jasne, to jednak w rodzie odtąd przeważać będą oczy ciemne. Sprawa się komplikuje, o ile chodzi o ludzi mieszanej rasy, a zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę nie jedną cechę dziedziczną, ale kilka. Wówczas trudno o dokładne i niezawodne obliczenia.

Słabsze cechy dziedziczne mogą zarazem w pokoleniach zaniknąć, o ile nie natrafią „przypadkiem" na wzmocnienie z męskiej czy żeńskiej strony, noszącej w sobie tę samą właściwość dziedziczną.

Wysnuwając z tych prawd dziedzicznych wniosek praktyczny, nie można wiele liczyć na zniknięcie pewnej, przypuśćmy, niepożądanej cechy dziedzicznej.

A teraz zapytajmy się, co dziedziczymy po rodzicach z całą pewnością? Co dotychczas w tym względzie można uważać za pewnik?

Dziedziczymy zasadniczo wszystkie cechy duchowe i cielesne, zawarte w komórkach rozrodczych rodziców. Tu jednak dwa zastrzeżenia. Jeśli mówimy o cechach duchowych, to nie należy ich sobie wyobrażać jako coś poza ciałem istniejącego. Dusza i duchowość istnieją już w prakomórkach rozrodczych naszych prarodziców od początku życia gatunku ludzkiego na ziemi. To spostrzeżenie nietylko nie powinno nikogo gorszyć, ale przeciwnie dodaje naturze, jako dziełu Stwórcy świata, większego uroku i więcej niż dotąd duchowości. Kto to zrozumiał i pojął, przestanie lekceważyć wszelką cielesność i wszelką t. zw. materjalność.

Wracając do dziedziczności, trzeba przypuścić, że wszystko to, co zdołało przeniknąć z świata zewnętrznego, a nawet samego organizmu ludzkiego do wnętrza komórki życiodajnej, jest dziedziczne. Jest szczęściem, ale z drugiej strony i nieszczęściem, że wpływy zewnętrzne, zdobyte w życiu jednostki, nie odgrywają w procesie dziedzicznym zawsze decydującej roli. Szczęściem jest, że np. człowiek, straciwszy rękę w życiu, nie przenosi tej cechy na dzieci, ale żal nam, że z trudem i wysiłkiem zdobyta zaleta charakteru nie przechodzi na potomstwo, a już nieszczęściem jest, że wiele chorób i jadów, jak alkohol i syfilis, potrafi przeniknąć wspomniane komórki do tego stopnia, iż obarczane zostaje niemi niewinne potomstwo. I tu spotykamy się z wielką odpowiedzialnością, jaka na nas ciąży względem tych istot, którym dajemy życie. Jeden nierozważny

i lekkomyślny krok w życiu, jedno niedobrane małżeństwo, skazuje cały dalszy ród na choroby i nieszczęście.

Z chorób dziedzicznych można całe mnóstwo wyliczyć Jedne występują silnie, drugie w ciągu pokoleń mogą zniknąć w bardzo sprzyjających okolicznościach: 1) choroby skórne, m. in. najgorsze płciowe; 2) oczne; 3) niedomagania w przemianie materji; 4) choroby nerwowe i umysłowe; 5) choroby woli, np. skłonność do przestępstw i zbrodni; 6) zniekształcenia ciała, np. wilcza paszczęka; 7) choroby organiczne, jak gruźlica, astma, choroba angielska i wiele innych.

Tutaj tkwi źródło nędzy ludzkiej i zarazem wyjaśnienie, dlaczego mimo tyluwiekowych wysiłków ludzie nie są lepsi. Skoro nie możemy zapobiec temu, że ludzie chorzy, np. syfilitycy, umysłowo chorzy, zbrodniarze płodzą nowe życie, to nie liczmy na lepszą przyszłość.

Dlatego też ludzie, myślący i pragnący szczęścia na ziemi, zaczęli szukać środków zaradczych. Jedni zaczęli szukać środków na zabicie różnych chorób zakaźnych, inni pragną zapobiec mnożeniu się ludzi wyraźnie zakażonych i chorych.

Nauka, zwana eugeniką albo higjeną rasy, bada warunki życia, mające wpływ na wytwarzanie się skłonności dziedzicznych. Zaś wnioski praktyczne z tej nauki wyprowadzać powinni przedewszystkiem ludzie rządzący, wpływowi, mężowie stanu i społecznicy, wychowawcy i rodzice, w dalszym ciągu jednak wszyscy ludzie rozumni, wszyscy oświeceni i wszyscy dobrzy we wszystkich zawodach. Niemniej dojrzała młodzież winna być pod tym względem uświadomiona, boć ona stoi przed zadaniem odpowiedniego doboru małżeńskiego. Niechże wie, jaką odpowiedzialność bierze na siebie.

Jakież są zasadnicze żądania eugeniki?

Są one dwojakiego rodzaju: 1) d tyczą zdrowego doboru małżeństw, zarówno ślubnych, jak nieślubnych; 2) sięgają w higjenę środowiska rodzinnego oraz życia społecznego, wnikając w ten sposób w państwową politykę wewnętrzną.

Ze stanowiska higjeny rasy idealnem małżeństwem byłoby takie, w którem obie strony poza prawdziwemi skłonnościami erotycznemi odznaczałyby się pełnią zdrowia cielesnego i etycznego. Dzielność fizyczna i dzielność duchowa to prawdziwe mierniki racjonalnego doboru małżeńskiego. Wszystkie inne względy, jak prosty popęd seksualny, rachuby majątkowe, widoki wygody są zbrodnią względem ludzkości, jeśli niema pierwszych warunków. Zgubne dla społeczeństwa są małżeństwa w krewieństwie, jako rozpłodniki przywar rodowych, zgubne są małżeństwa wszystkich chorych cieleśnie i moralnie,, psychopatów, wreszcie wszystkich obciążonych dziedzicznie, chociażby te przywary dziedziczne w ich życiu się nie ujawniały. Nie sprowadzajmy na siebie przekleństwa potomnych, tego najstraszniejszego z przekleństw: „Przeklęty żywot, który nas nosił, i przeklęte piersi, któreśmy ssali".

Niechby raczej potomność o naszem dziecku powiedzieć mogła: „Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssał".

Kto pragnie wejść w związek małżeński, a nie chce na siebie sprowadzić przekleństwa potomnych, winien wpierw zbadać tak siebie, jako też wybraną stronę drugą. To pierwszy obowiązek względem przyszłego pokolenia. Winien zbadać z pomocą lekarza nietylko stan obecny zdrowia wybranej osoby, ale niemniej jej ród, jej pochodzenie i dotychczasową obyczajowość. Gdyby ludzie młodzi wiedzieli, że gdy nadejdzie czas wyboru, zapytamy go się, jak się sprawował dawniej, jakie były jego zabawy i przyjemności, to niejeden lub niejedna z nich zrezygnowałaby z wielu dręczących pokus. Niestety, są to żądania dla nieuświadomionych zbyt krępujące, a nawet bezsensowe. Ale i uświadomieni nie zawsze idą za głosem sumienia; nie idą, bo iść nie mogą. Właśnie psychopaci, właśnie chorzy odznaczają się niekiedy tak gwałtownym popędem płciowym, że żaden argument, żaden zakaz nie powstrzyma ich od czynu. Tutaj państwo winno wystąpić z swą władzą, wprawdzie ograniczoną, ale z władzą, mogącą w pewnej mierze złu zapobiec. Niektóre państwa wprowadziły też już jako warunek ślubu poświadczenie lekarskie, dotyczące zdrowia nowożeńców. Myśli się też już o tem, żeby zbrodniarzy pozbawić zdolności płodzenia. W trzech

stanach Ameryki Północnej doniosły ten zabieg rzeczywiście już ma zastosowanie. Dotyczy jednak narazie tylko mężczyzn.

Zapewne jeszcze dużo wody upłynie, zanim ludzkość, żyjąca dziś bardziej, niż kiedykolwiek, chwilą, z dnia na dzień, zrozumie ten pierwszy i najważniejszy obowiązek człowieka względem człowieka.

Niemniej trudną jest sprawa druga, t. j. higjena środowiska rodzinnego i życia społecznego. A jest trudna dlatego, że w dużej mierze zależy od warunków socjalnych, wyłamujących się z pod większego wpływu jednostki. Takie żądania, jak racjonalne odżywianie i ubieranie dzieci, odpowiednie mieszkanie, zdrowie i sposób życia rodziców w przeważającej liczbie wypadków uzależnione są od wielu czynników zewnętrznych, jak poziom kultury kraju, stan finansowy państwa, obowiązujące prawa, warunki zarobkowe i t. p.

Jednakże pozostaje jeszcze cały szereg obowiązków eugenicznych, które ludzie dobrej woli spełniać mogą. Jeśli żąda się specjalnych szkół i zakładów dla psychopatów, lub innych chorych dzieci, to nawet niebogate państwo może sobie na nie pozwolić, jeśli żąda się uwzględnienia w szkołach indywidualnych zdolności i skłonności, to i ten postulat można w obrębie dobrej organizacji i z pomocą świadomych swego celu wychowawców zaspokoić. Tylko zerwać się trzeba do lotu, nie grzęznąć w starych błędach i nie odrzucać wszystkiego tego, co nowe, czego dawniej nie było.

Sama akcja uświadamiania odgrywa tu niezmiernie doniosłą rolę. Wiedzieć samemu, a nie powiedzieć o tem innym, to karygodne samolubstwo, to karygodna bierność przeciwspołeczna. Pozwólmy przynajmniej tym, którzy pragną uświadomienia i mają dobrą wolę czynić dobrze, pozwólmy im spełniać obowiązki, które radośnie wezmą na swe barki.

Jeszcze i tak zostanie dużo zła. Nakażcie rodzicom nie denerwować się, gdy im życie, zawód, otoczenie szarpią nerwy, zakażcie nałogowym pijakom spijać alkohol, by nie truli siebie i potomstwa, zreformujcie życie seksualne, wytępcie kiłę i podobne zarazy — nie zdołacie. Ale uczcie rodziców rozpoznawać choroby w dzieciach, wogóle poznawać swe dzieci, uczcie ich, jak wychowywać — oto zbożny czyn i powinność zarazem wszystkich światłych, oświeconych, uświadomionych, społecznie i po ludzku myślących i czujących ludzi. Bo najważniejszym przedmiotem zainteresowań człowieka zawsze był i zawsze będzie człowiek, człowiek — jednostka i człowiek — gromada.

## METODYCZNO PRAKTYCZNE PRZYCZYNKI

*B. Wytrążek — Gniewkowo:*

# W JAKI SPOSÓB DOPROWADZI NAUCZYCIEL DZIECI SWEJ SZKOŁY DO SAMODZIELNEGO OBSERWOWANIA ZJAWISK PRZYRODY?

Dziś już popularną zasadą wśród współczesnych wychowawców-nauczycieli, — to samodzielne zdobywanie prawd naukowych przez uczni. Zasada ta nie jest wytworem minionego „stulecia dziecka", ani nie jest zdobyczą dzisiej-

szego wychowania, lecz początków jej należy szukać u starożytnych Greków. których śmiało można nazwać ich twórcami. Zależnie jednak od czasu i celu wychowania, odsuwano ją mniej lub więcej na plan dalszy, a niekiedy wypowiadano jej nawet wprost zaciekłą walkę. Zawdzęczając jednak swej żywotności i łatwości przystosowania się do rozmaitych celów nauczania, nie poszła w zapomnienie, ale przeciwnie, — stała się fundamentem dzisiejszego wychowania młodego pokolenia.

Przyczyny tak wielkiej popularyzacji tej zasady tkwią w dzisiejszem zmodernizowanem życiu człowieka. Żyjemy w okresie pary, elektryczności, radja. Nowe zdobycze na polu technicznem, które zmierzają do coraz silniejszego ujarzmienia żywiołów natury przez człowieka, wywołały taki przewrót w naszem życiu, że nie możemy mówić o istnieniu takiego człowieka, jakiego pragnęła wychować średniowieczna scholastyka, humanizm i t. d. Dzisiejsze życie wymaga ludzi silnych, zdrowych, energicznych, przedsiębiorczych, o silnych nerwach, uzbrojonych w stalową wolę i niezłomny charakter; potrzeba nam ludzi, którzy bez wahania podejmą się walki z przeszkodami życiowemi i wytrwale będą sobie torować drogę w uczciwy sposób ku lepszemu jutru; potrzeba nam ludzi, którzy łatwo zorjentują się w tym wielkim chaosie dzisiejszego życia zmechanizowanego, gdzie na miejscu kilku ludzi pracuje maszyna, z czego jasno wynika — mniejsze zapotrzebowanie ludzi, jako siły roboczej, gdy tymczasem statystyka światowa wykazuje ciągły wzrost rodzaju ludzkiego. Powyższe więc względy przemawiają za człowiekiem nawskroś samodzielnym, twórczym, któryby też mógł iść naprzód w tak szalonym tempie, w jakim postępuje świat, — któryby znajdował coraz to nowe drogi bytowania.

Powinność wychowania człowieka, wszechstronnie samodzielnego, o zmyśle twórczym, ciąży na szkole. W niej ma młode pokolenie nabrać już taką dozę wiadomości życiowych, zapomocą których nie czułoby się po opuszczeniu ławy szkolnej w zupełnie nowem i obcem środowisku.

Pierwszym krokiem do osiągnięcia takiego rezultatu — to podanie dzieciom pewnej sumy wiadomości. Pytanie teraz, w jakiej formie należy podać umysłom dziecięcym te wiadomości?!? Nie inaczej, jak tylko drogą samodzielności ucznia. Już sam program ministerjalny podaje nauczycielowi pewne wytyczne, stawiając zasadę samodzielności na czoło innych zasad. Każdy przedmiot wymaga od nas stosowania się do tego żądania programu dla dobra powierzonej nem młodzieży. Jednakże nie każdy przedmiot nadaje się do wszechstronnego jej stosowania. Najwdzięczniejszym z przedmiotów, objętych programem — to nauka przyrody, ta olbrzymia, żywa księga natury, z którą spotykamy się na każdym kroku, zawsze i wszędzie.

Jakże bogatą jest ta księga natury w różnorodne zjawiska i prawdy!? Nauczmy naszych wychowanków obserwować te wszystkie zjawiska i dociekać ich przyczyn. Ileż to ludzi spotykamy, którzy idą przez świat jakoby z zamkniętemi oczyma, gdyż nie widzą nawet najelementarniejszych zjawisk. Zrzućmy z oczu dzieci tę łuskę, która uniemożliwia im wnikać w tajemnice przyrody! Zmuszajmy dzieci do patrzenia na wszystko, co je otacza, z czem się stykają. Nie odrywajmy ich uwagi od najbliższego otoczenia, i nie przenośmy jej na rzeczy odległe im, wzrokiem, słuchem, dotykiem, powonieniem, smakiem nieuchwytne. Ogród dziecinny, droga do szkoły, pobliska łączka, staw, lasek dają tyle materjału przyrodniczego, że dziecko, po gruntownem poznaniu choć jednego z wymienionych środowisk, — stałoby się wprost genjuszem w tym przedmiocie. Każda pora roku przynosi nam niezliczoną ilość nowości. Nie idzie jednak o to, by dziecko jaknajwięcej poznało, ale niech ono pozna choć mało, byle gruntownie. „Mało — a dobrze", — oto zdanie, o którem powinien pamiętać każdy nauczyciel.

Chcąc przyzwyczaić dzieci do samodzielnego obserwowania i wysnuwania wniosków, musi nauczyciel sam być należycie przygotowany, musi naprzód sam umieć czytać z tej żywej księgi natury, a wtenczas dopiero przemyśleć, jaką drogą pobudzić dzieci do patrzenia, jakie stawiać im pytania, aby nie naruszyć zasady samodzielności, z drugiej zaś strony, — aby też nie stawić przed umysły dzieci takich zagadnień, których ich umysł pojąć jeszcze nie jest w stanie. Należyte prowadzenie lekcji w myśl zasady samodzielności, wymaga od nauczyciela

wielkiej zręczności pedagogicznej. Rola jego musi stać na planie drugim, a na pierwszem miejscu stoi uczeń z swą pracą. Umysł ucznia musi być tak kierowany, aby uczeń był święcie przekonany, że to on podaje nauczycielowi materjał, a nie odwrotnie. Tym sposobem wywołujemy tak konieczne przy każdej, mającej się udać lekcji, zainteresowanie. Sposobność ku temu nadarzy się bardzo często.

Skoro tylko słońce mocniej przygrzeje, a śnieg topnieć zaczyna, stawia nauczyciel dzieciom zachęcające pytanie: „Kto pierwszy przyniesie kwiatek?" Z jakiemże zainteresowaniem szukają, aby tylko jako pierwsze rozwiązać pytanie. Skoro zadanie zostanie rozwiązane, nie można nad niem przejść do porządku dziennego, ale teraz dopiero zacznie się właściwa praca. Po stawieniu kilku pytań co do miejsca, otoczenia, ulistnienia i t. p. przekonamy się, że dziecko nie wiele nam opowie, a co powie, to jest jeszcze bardzo wątpliwe. Dziecko, nie przyzwyczajone jeszcze do gruntownej, samodzielnej obserwacji, nie zwróciło swej uwagi na cechy istotne, lecz było jedynie napełnione radością z znalezienia pierwszego kwiatka. O ile więc powietrze pozwoli, zaprowadzi uczeń nauczyciela z dziećmi do miejsca znalezienia kwiatka. Na miejscu niech się dzieci wypowiedzą o samym kwiatku, — o stosunku kwiatka do liści, o ile ich niema, to dlaczego, — o barwie kwiatka, — o znaczeniu jej dla samej roślinki, — o otoczeniu, — dlaczego rośnie pod krzewem, drzewem, w stronę południową lub na południowych zboczach wzgórza, o gościach, którzy odwiedzają kwiatek, niech dzieci przekonają się o woni kwiatka, o szorstkości lub gładkości liści. Naturalnie, że takie zagadnienia musi nauczyciel podsuwać dzieciom. Dopiero po pewnym czasie dzieci już same będą starały się o wszystkiem przekonać i nam opowiedzieć. O ile znajdujemy dużo roślin, zaopatrzy się każde dziecko w jedną i przynosi do klasy, gdzie omawiamy szczegółowo jedną roślinę, wynajdując potem podobieństwa i różnice innych roślin leśnych, ogrodowych, należących do zwiastunów wiosny; niech dzieci narysują poszczególne części roślin.

Wskazanem jest, by dzieci zaprowadziły sobie dzienniczek obserwacyjny, do którego zapisywałyby sobie wszelkie spostrzeżenia na poprzednio stawiane przez nauczyciela zagadnienia. Zagadnienia takie nie mogą być jednak bezładne. Koncentrować się muszą koło jednego głównego tematu, np.: pierwsze kwiatki leśne, las na wiosnę, mój ogródek warzywny na wiosnę, kwietnik, drzewa owocowe w porze kwitnienia, rolnik, łąka, staw, zwierzęta, ptaki i t. d. Do każdego takiego ogólnego zagadnienia stawiamy kilka pytań, np. o ptakach:

1) Które ptaki wróciły już do nas?
2) Kiedy ujrzałem wspomniane ptaki?
3) Gdzie je ujrzałem?
4) Jak się zachowywały?
5) Czy zaszły jakie zmiany w upierzeniu pozostających u nas ptaków?
6) O ile tak, to czem to tłómaczycie?
7) Jakie prace czekają na ptaków?
8) Gdzie budują poszczególne ptaki swoje gniazda?
9) Jakiego materjału używają do budowy?
10) Kiedy ujrzałeś pierwsze jajko?
11) Jakiej barwy ono było?
12) Ile jajek zniosły?
13) Kiedy wykłuło się pierwsze pisklę?
14) Co możecie powiedzieć o stosunku rodziców do piskląt?
15) Które szkodniki zbierają poszczególne ptaki?

Na poszczególne pytania odpowiadają dzieci w krótkości. Nie mają to więc być żadne wypracowania, bo zabierałyby zbyt dużo czasu. Po pewnym czasie zbieramy od dzieci spostrzeżenia, grupujemy je i pogłębiamy. Zaznaczam, że przy takim temacie jak ptaki, gdzie zachodzi potrzeba podglądania gniazd, musimy poprzednio pouczyć, jak mają dzieci postępować przy tej pracy, aby nie wyrządziły żadnej krzywdy. Jeżeli wątpimy, czy dzieci zastosują się do naszych wskazań, to lepiej nie stawiać takich pytań, bo przyniosłyby one więcej szkody, aniżeli pożytku.

Podobnie postępujemy, gdy zamierzamy omówić jeden egzemplarz szczegółowo, np. fiołek. Już przynajmniej tydzień przed lekcją podajemy zadania obserwacyjne, np.:

1) Zliczcie okwiat fiołka na słonecznej łące, w krzewach, w ogrodzie szkolnym, nad murami!
2) Zaobserwujcie wielkość liścia w porze kwitnienia i 14 dni później!
3) Zmierzcie długość ogonków liści i zestawcie, które liście mają najdłuższe ogonki!
4) Porównajcie starsze i młodsze liście ze względu na ich blaszki!
5) Zmierzcie długość na ziemi leżących ogonków! Ile ogonków zauważyliście?
6) Wykopcie ostrożnie fiołek, oczyśćcie go w płynącej wodzie od przyczepionej ziemi i zbadajcie podziemne części rośliny!
7) Zmiarkujcie sobie dzień, w którym znaleźliście pierwszy kwitnący fiołek!

Cały materjał, zebrany przez dzieci, usystematyzujemy i na podstawie tego dochodzimy do rzeczy i wniosków, nie osiągniętych przez samych badaczy.

Widzimy więc, że chcąc wyrobić u dzieci jasne i dokładne pojęcie o pewnej rzeczy, muszą koniecznie mieć tę rzecz przed sobą, z nią się bezpośrednio stykać. Aby mieć pewne eksponaty w porze, gdy nie możemy ich wziąść z natury, robimy zbiory, w które powinna być wyposażona każda szkoła. Nie chodzi o zbiory kosztowne, lecz o takie, które mogą sporządzić same dzieci pod dozorem nauczyciela. Zakładają więc zielniki, zbierają owoce, liście, kawałki kory, drzewa, kości, pióra, jajka i t. d. Aleć nietylko przyroda żywa, ale i martwa dostarcza nam ogromnych ilości przedmiotów, zdatnych do użytku w szkole, a więc zakładamy gabinet mineralogiczny, fizyczny, chemiczny. Wszelkie przyrządy, okazy muszą być skonstruowane i zbierane przez uczni, bo jedynie tą drogą wyrabiamy u dzieci poszanowanie tych rzeczy.

Z powyższego opisu mogłoby nam się zdawać, że obserwacja polega jedynie na prawidłowem funkcjonowaniu oka. Myliłby się jednak ten, którby w tem mniemaniu rozwijał jedynie zmysł wzroku. Przyjrzyjmy się pracy niewidomych, a co u nich odgrywa najważniejszą rolę, jeżeli nie słuch, dotyk, smak, powonienie! Przyjrzyjmy się powojennym niewidomym artystom-rzeźbiarzom, jak to z pod ich wytrawnych rąk wychodzą wprost nieprześcignione arcydzieła sztuki! Stosownie więc do tego zaprawiajmy młodzież do posługiwania się temi ważnemi zmysłami od najwcześniejszych lat. Niech dziecko wyczuwa kształt przedmiotu zapomocą dotyku, niech odróżnia kwiaty powonieniem, niech podaje nazwy ptaszków, słysząc jedynie ich śpiew.

Za ogromny jest materjał przyrodniczy, aby podać szczegółowo to wszystko, gdzie możemy i musimy zaprawiać dzieci do samodzielnej obserwacji.

Niedoświadczonym nauczycielom podaje Gajówna pewne wskazówki w swem dziełku „Tradescamia zebrana". Za podstawę nauczania przyjmuje zupełnie czynny, bezpośredni, samodzielny stosunek ucznia do rzeczy. Na kilku przykładach: geotropizm, heliotropizm, hidrotropizm i t. d. podaje nam wzory opracowania nowoczesnej lekcji z przyrody.

Według niej dzielą się wszyscy uczniowie na grupy — (2—3 uczniów). Każda grupa pracuje razem przy jednym stole. Zaopatrzona jest w mikroskop lub lupę, scyzoryk, nożyczki, szczypczyki. Wszystkie grupy rozwiązują to samo zagadnienie, np.: poprzeczny przekrój łodygi. Cała praca polega na tem, że gdy jeden uczeń bada, to drugi rysuje, a trzeci zapisuje ich spostrzeżenia. Nauczyciel chodzi od grupy do grupy i kontroluje ich spostrzeżenia, lub udziela koniecznych wskazówek. Po takiem badaniu wypowiadają uczniowie swoje spostrzeżenia i wyciągają odpowiednie wnioski. Zdarzą się przytem nieraz pewne sprzeczności w sądach uczniowskich, dlatego też nauczyciel jest obowiązany przekonać się o wszystkiem przed lekcjami, aby mógł prawidłowo rozstrzygnąć spór badaczy; niema bowiem nic gorszego, jak wątpliwe twierdzenie nauczyciela, o których się może później sami uczniowie dowiedzą, że były sprzeczne; straci wtedy nauczyciel zaufanie u swych uczniów.

Widzimy więc, że Gajówna przedstawia nam bardzo idealny sposób przeprowadzenia lekcji przyrody. Niewątpliwie jest to droga, która najbardziej odpowiada zasadzie samodzielności w spostrzeganiu, bo przyczynia się do rozwiązania bardzo skomplikowanych tajników naszej przyrody, a których gołem ciałem w żaden sposób zbadać nie można. Jednakże szkoły nasze daleko są od takiego wyposażenia w pomoce naukowe. Wprawdzie znajdziemy tu i ówdzie szkoły, pracujące w myśl życzeń Gajówny, ale większość naszych szkół, zwłaszcza wiejskie, nie mogą sobie pozwolić na takie wyposażenie, bynajmniej w dzisiejszych czasach. Mimo to obecny stan rzeczy nie zwalnia nas, nauczycieli, pracujących przy takich szkołach, od stosowania zasady samodzielności. Niech dziecko nasze umie spostrzegać choć tylko to, co zdoła zauważyć swojemi zmysłami, bez pomocy jakichkolwiek przyrządów, a już zupełnie inaczej będzie się zapatrywało na otaczający je świat. Będzie wtenczas nasz przyszły lud w wielkiej mierze wolniejszy od licznych, głęboko zakorzenionych przesądów i zabobonów, które są właśnie wynikiem nieumiejętnego patrzenia na świat.

Pracując w myśl wyżej przytoczonych wywodów, uczynimy z przyrody zarówno dla siebie, jak i dla młodzieży książkę nietylko otwartą, ale przedewszystkiem czytelną; obudzimy jej zrozumienie i jej odczucie; przez śledzenie przyrody damy dziecku tyle godziwego, mechanicznego zajęcia, że to odwróci je od szukania sobie innych, często niewłaściwych rozrywek; przez bezpośrednie zetknięcie się dziecka z życiem przyrody żywej jak i martwej, przyczynimy się do wyrobienia uczuć szlachetnych; dziecko, odczuwając w całej pełni piękność przyrody, będzie się utrwalało w wierze swych ojców, bo w każdej roślinie, zwierzątku i zjawisku — będzie widziało wszechmocną rękę Stwórcy.

---

*Jot. El. z D. — pow. Morskiej*

# O SPÓŹNIANIU SIĘ DZIECI DO SZKOŁY

Różne są przyczyny spóźniania się (a gdzież tego niema?) do szkoły. Dobrze trzeba poznać warunki, w jakich dzieci żyją, aby poznać przyczyny spóźniania się i aby odpowiednie do nich zająć stanowisko. Chłopiec 9-cio letni w wypracowaniu szkolnem na temat: „Jak mnie raz gąsior napadł" pisze, jak idąc raz do szkoły, gąsior rozdarł mu pończochę. Oczywiście musiał się wrócić, bo jakżeż w podartej pończosze przyjść do szkoły? No i pomimo pośpiechu spóźnił się. Czy jego to wina? A ileż znajdzie się przyczyn tej podobnych? Nie będę wyliczać ich na tem miejscu, gdyż każdy zna je z własnej praktyki, również nie będę pisać o tem, jak postępować należy, aby przyzwyczaić dzieci do punktualności, może zajmie się tem ktoś inny. Natomiast słów kilka chciałabym powiedzieć o przyczynach głębszej natury, bo mającej podłoże swe w śnie dzieci. Sen ma znaczenie przeogromne dla systemu nerwowego. System nerwowy bowiem zatruty zostaje dwutlenkiem węgla, pracą codzienną i dlatego potrzebuje spoczynku, aby móc dalej pracować. Sen daje mu ów spoczynek, wzmacnia go i, co więcej, w czasie snu dziecko rośnie. Badania nad snem wykazały, iż nie jest przez cały ciąg swego trwania zawsze równo głęboki. Gdybyśmy przedstawili graficznie przebieg snu, to otrzymalibyśmy następujący wykres:




Widzimy z niego, iż głębokość snu wzrasta do 1 godziny, następnie sen staje się coraz płytszy aż do godziny 5—6, poczem znowu zwolna pogłębia się do godziny 7. Im głębszy sen, tem zdrowszy. Dzieci małe zasypiają odrazu

z wieczora; dzieci starsze jednakże chodzą zwykle później spać, tak, że ów pierwszy, zdrowy sen nie starczy, skutkiem czego zasypiają głęboko po raz drugi nad ranem. Ten drugi głęboki sen przypada akurat na czas, w którym budzi się dzieci, aby wstały do szkoły. Z praktyki wiem, iż sen ten bywa czasami tak głęboki, iż trudno wprost dobudzić się dziecka. A gdy ono wreszcie wstanie, to najczęściej z ciężką głową i z brakiem apetytu. Do szkoły przychodzi osowiałe, niekiedy zasapane bieganiem, by się nie spóźnić. Zaraz też widoczny jest skutek tego postępowania, m anowicie dziecko nie jest w stanie uważać przynajmniej podczas połowy pierwszej lekcji. Do pewnego stopnia możnaby i też trzeba zapobiedz temu: Aby dzieci sypiały po 9 godzin na dobę i, żeby budzić je w czasie, kiedy sen bywa lekki, a więc nie trzeba pozwol ć zasnąć na drugi głęboki sen. Lecz bywa często i tak, że dziecko śpi po 9 godzin, a jednak ma za mało snu. Na czem to polega? Zależy to w dużej mierze od tego, czy dziecko śpi samo w pokoju i czy śpi samo w łóżku. Często, zwłaszcza na wsi, w jednym pokoju śpi cała rodzina. A czy w dusznej aatmosferze można się dobrze wyspać? a co dopiero mówić, jeżeli z niem śpi druga albo i trzecia osoba. Ankieta, którą przeprowadziłam w swojej szkole, wykazała, że na 25 dzieci: 7 dzieci budzą się same, natomiast 18 dzieci trzeba budz ć (zapomocą wołania, szarpania i t. p.). Cóż z tego wynika? To, że te 18 dzieci należą do typu, który nad ranem głęboko zasypia. Z tejże ankiety dowiedziałam s ę, że 6 dzieci śpią same w łóżku, 19 natomiast z jedną względnie dwiema osobami, a tylko 2 dzieci, co śpią same w pokoju. Dodaję, iż rodziny są przeważnie liczne, tak, że licząc przeciętnie, w 1 pokoju sypia 5 osób.

Z tego wynika, że dzieci muszą się kłaść między godziną 8 a 9, aby mogły wstać w odpowiedniej porze. Oto winni się starać rodzice w interesie ich dzieci, w przeciwnym wypadku sen dz eci będzie przerwany w czasie, kiedy jest najgłębszy, a zatem najzdrowszy i dziecko takie będzie wątłe. Nauczycielstwo zaś z drugiej strony nie powinno w planie lekcyjnym umieszczać na pierwszej lekcji przedmiotów, wymagających większej uwagi i większego natężen a umysłu.

---

*Generał Marjusz Zaruski — b. starosta morski:*

# BUDUJMY FLOTĘ!

Po latach niewoli i srogiego ucisku, zmierzającego do wytępienia wszystkiego co polsk e, odzyskaliśmy z powrotem brzeg morski; ten brzeg, którego za Władysława IV bronil śmy zawzięcie od najazdu szwedzkiego, który był świadkiem zwycięskiej naszej bitwy morskiej pod Oliwą, bohaterskiej obrony Pucka, śmiałych wypadków floty kaperskiej i tylu innnych czynów, mających na celu ugruntowanie naszego dominium maris na Bałtyku.

Mamy go dzisiaj w swym ręku.

I nie oddamy za żadne skarby świata.

Bo jest on świadectwem i ostoją zarazem nietylko naszego mocarstwowego znaczenia i niepodległości, ale i dobrobytu: tanich cen kupna i dobrego zbytu własnych produktów.

Cóż jednak znaczy morze bez własnych okrętów? Czy jest do pomyślenia sieć kolei żelaznych bez własnego taboru wagonów?

A morze wszak, z punktu widzenia komunikacji, to pajęcza s eć dróg, wiodących do zakątków całego świata, — do tych ośrodków, z któremi połączenia się wymaga nasz własny interes chwilowy lub stały.

Mielibyśmy do utrzymania komunikacji na tych drogach używać wynajętych wagonów morskich? drogo opłacanego taboru obcego, który każdej chwili może być wycofany?

Poczuc e własne społeczeństwa, które pragnie żyć i dokonać jeszcze wielkich czynów, na pytanie to z naciskiem odpowiada: nie!

Obywatelu Polski! nie dopuścisz, ażeby twoje drogi wodne obsługiwał tabor obcy; wystawisz na nich tabor swój własny — flotę morską.

Nie masz jej jeszcze. To, co jest — tych parę dziesiątków okrętów, to zaledwie zaczątek, odrobina tego, co musisz posiadać. Zechciej, Obywatelu polski, stanąć na tym punkcie widzenia, z którego Polska przedstawia się jako twór wielki, wymagający dla spełnienia swych zadań równie wielkich środków: dla wielkiego morza wielkiej własnej floty.

Wyrazicielem myśli tej jest Komitet Floty Narodowej, który postawił sobie za zadanie umożliwić całemu społeczeństwu wzięcie udziału w zbożnej tej pracy.

Każdy obywatel rocznie niech da jeden złoty, a flota polska rychło powstanie.

Grono ludzi dobrej woli w Bydgoszczy powzięło szlachetną myśl ofiarowania Narodowi morskiego parostatku, któryby nosił nazwę miasta i okręgu Bydgoszcz.

To samo uczyniło Pomorze.

Niech przykład tych dwóch organizacyj, działających pod wspólnem hasłem Komitetu Floty Narodowej, będzie zachętą dla innych dzielnic Polski do spełnienia wielkiego dzieła — budowy własnej floty morskiej.

## NASZA TRYBUNA

# O zdrowotność w szkołach powszechnych.

Dziedzinie tej poświęca się coraz więcej należnej jej uwagi i dbałości.

Jeżeli rozchodzi się n. p. o szkoły średnie w Grudziądzu, powiedzieć można, że sprawa tam jest postawiona zupełnie dobrze. Każdy zakład naukowy ma swego lekarza, gimnazjum żeńskie lekarkę; prócz tego dentyści dbają o uzębienie wychowanków i wychowanek.

A jak przedstawia się to samo ważne zagadnienie w szkołach powszechnych tegoż miasta?

Dla przeszło 6.000 dzieci zakontraktował magistrat m. Grudziądza 1 (słownie: „jednego") lekarza, p. dr. Sujkowskiego, który rzadko może się zjawić w każdym gmachu szkolnym, stawić zebranym dzieciom sumaryczne zapytanie: „Kto z was był wczoraj chory?" („Co, brzuch cię bolał? — No, to chyba objadłeś się kapustą!").

Nie ma to być zarzut pod adresem p. dr. S. Cóż od niego więcej żądać? Cóż to jest jeden lekarz na tak dużo dzieci, chłopców i dziewcząt?! Siłą rzeczy wytworzy się system badania i „leczenia", który dzieciom przynosi korzyści wątpliwej wartości i doniosłości.

Mniemamy, że Magistrat m. Grudziądza winien zainteresować się tą sprawą. Są pieniądze na inne mniej ważne wydatki, muszą się znaleźć pieniądze na zaangażowanie więcej sił lekarskich do szkół powszechnych!

Szczególnie daje się odczuć brak lekarki, specjalistki dla chorób dziecięcych, dla naszych szkół żeńskich. Grudziądz, to stolica przemysłowa i handlowa Pomorza, miasto o trudnych warunkach społecznych. Warunki higieniczne w rodzinach robotniczych nie zawsze są idealne; wskutek przeludnienia mieszkań robotniczych szerzą się choroby moralne i fizyczne. Niech szkoła tedy będzie zaporą wobec grożącego i rozszerzającego się niebezpieczeństwa! Tu tkwi ważność zadania lekarza szkolnego, który winien być ojcem, przyjacielem, opiekunem i doradcą dzieci, a jeszcze w większym stopniu lekarka szkolna dla dziewcząt w wieku dojrzewania!

Jesteśmy pewni, że Magistrat, którego cechuje dobra wola, sprężystość działania i przewidująca przezorność, zajmie się tą dotąd zaniedbaną dziedziną; wszak rozchodzi się o nasze jutro, o zdrowe pokolenie Polski!

# Czy stowarzyszeniowcy pracują w oświacie pozaszkolnej?

Na nasze listowne zapytanie, powtórzone publicznie w poprzednim numerze „Naucz. Pom." pod adresem p. Błażewskiego, otrzymaliśmy odpowiedź z dn. 4. 11. rb., która potwierdza nasze zarzuty, że p. B., jako ogniskowiec, mimo występowania w charakterze urzędowym, zaczepił naszą organizację, Stowarzyszenie, w niesłychany i pozbawiony uzasadnienia i podstaw sposób. Uczynił to albo z pobudek niskiej złośliwości, albo z nieznajomości sprawy.

Jeżeli twierdził p. B. w Katowicach, — jak sam pisze, — że „obie organizacje nauczycielskie na Pomorzu (Związek i Stowarzyszenie) nie są silne", to miał rację co do „swej" organizacji, którą widocznie dostatecznie zna i ocenia słusznie jako słabą (cenne nareszcie to szczere wyznanie prawdziwego „ogniskowca!") A co do Stowarzyszenia nie miał p. B. żadnych podstaw, przedstawić naszą organizację na Pomorzu za słabą! 80 Kół z 1.800 członkami, to cyfry, które wymownie przemawiają za tem, czem Stowarzyszenie jest na Pomorzu!

Mija się p. B. znów z prawdą, gdy pisze: „O ile „Z. P. N. S. P." okazuje jeszcze pewną inicjatywę w sprawie oświaty pozaszkolnej — czego dowodem zwołana na 24. 11. rb. w Toruniu wojewódzka konferencja w sprawie oświaty pozaszkolnej, — tego o drugiej organizacji (Stowarzyszeniu) powiedzieć nie można". Na co odpowiadamy: Stowarzyszenie jako okręg, Koła i członkowie, nie potrzebowało czekać aż do roku bież. z pracą kulturalno-oświatową; my już od dawien dawna pracujemy z pożytkiem na tej dziedzinie, czego najlepszym dowodem są nasze zjazdy okręgowe, na których szeroko omawialiśmy kwestję oświaty pozaszkolnej, nasze komunikaty, w których występowaliśmy z inicjatywą do Kół i członków, i same fakta, energiczne prowadzenie pracy na tem polu. W tym celu dla poinformowania odsyłamy p. B. do poprzednich numerów „N. Pom.", które danemi i cyframi potwierdzą nasze twierdzenie.

Nie boli nas, że p. B. nie wie i dotąd widocznie nic nie słyszał o pracy tej Stowarzyszenia i Stowarzyszeniowców; wystarczy nam opinja i uznanie Prezydenta Rzplitej i Kapituły Orderu „Krzyża Zasługi"; wszak świeżo przyznano to wysokie odznacznie szeregowi nauczycieli z Pomorza za pracę społeczną i to prawie że wyłącznie Stowarzyszeniowcom!

„Zwołanie podobnej konferencji (jak Zw. P. N. S. P.) przez Stowarzyszenie naprawdę byłoby powitane przez Kuratorjum z zadowoleniem, gdyż dałoby to możność rozszerzania pracy oświatowej i przyniosłoby korzyść oświacie pozaszkolnej".

Niewątpliwie!

Stowarzyszenie zwoływało podobne konferencje wtedy, gdy pana B. jeszcze nie było na gruncie pomorskim, a tem mniej na stanowisku referenta dla oświaty pozaszkolnej; Stowarzyszenie będzie zwoływać nie koniecznie za radą p. B. takie konferencje nawet wtedy, gdy pana B. nie będzie!

„Dłużej klasztora — niż przeora!" Dłużej pracy oświatowej Stowarzyszenia, niż „ogniskowego" pana referenta Błażewskiego!"

---

# Także sprostowanie.

**DZIAŁDOWO**. W nr. 127 „Głosu Mazurskiego" czytałem notatkę o występach względem dzieci szkolnych p. Koczańskiej, nauczycielki Szkoły Wydziałowej, w której to notatce nadmieniono, że p. K. jest członkiem t. zw. „Ogniska". Na tę notatkę Redakcja umieściła pod „Nadesłane" sprostowanie, przesłane przez Zarząd Oddziału Pow. Związku Pol. Naucz. Szk. Powsz. z podpisem: Robert Kożusznik w z. przew. Ponieważ sprawa ta nabrała tu rozgłosu, wzburzyła umysły obywateli, oraz. że sprostowania nie dała osoba interesowana. a samo sprostowanie nic nie prostuje i może publiczność wprowadzić w błąd, przeto po zbadaniu sprawy na odnośnych miejscach, w imię dobrej sprawy, należy sprostowa-

nie p. K. sprostować: Fakty, przytoczone w owej notatce, polegają na prawdzie. Znamiennem tylko jest, że ze sprostowaniem występuje p. Kożusznik, który nie jest ani Zarządem wspomnianej organizacji, ani też opiekunem osoby zainteresowanej, lecz tylko członkiem Zarządu O. Z. P. N. Sz. P., czyli dobrze znanego „Ogniska". Z treści sprostowania odnosi się wrażenie, że p. K. uważa tut. obywateli za tak naiwnych, iż nie umieją się zorjentować w obecnych prądach i nie znają tożsamości owego Zwiazku z „Ogniskiem". Chociażby to „Ognisko" zamiast 30.000 członków posiadało jeszcze raz taką liczbę, nie budzi to ani respektu, ani szacunku. Szacunek i sympatje są zawsze po stronie tych, którym rodzice z pełnem zaufaniem dzieci swe powierzyć mogą i gdzie mają pewność, że dzieci nie poniosą uszczerbku na duchu i nie będą narażone na różne niekulturalne wyzwiska. Jeżeli p. K. użyła tych wyrazów, to dowodzi, że mimo swego uniwersyteckiego wykształcenia nie dorosła swemu powołaniu i w tem nic nie zmieni nawet p. prof. K. Obywatele woleliby, ażeby p. K. była sama dała wyjaśnienie, czy powiedziała: „pomorskie chamy", czy też nie. Znaczyłoby to więcej, niż przesłuchiwanie dzieci w szkole i inne stosowane praktyki. Do Kuratorjum Szkolnego w Toruniu mamy tyle zaufania, że, gdyby nastąpić nie miało polepszenie się tut. stosunków, uwolni nas od osób, które na piastowanie odnośnych stanowisk się nie nadają.

Obywatel.




*Ks. Dziekan Witkowski — Mechowa, p. Morski:*

## Mieszkania służbowe nauczycieli.

Gminy są obowiązane do dostarczania odpowiedniego pomieszczenia nauczycielom publicznych szkół powszechnych, jednak nie bezpłatnie.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 19. 10. 1928. l. rej. 4327/26, ogłoszone w miesięczniku „Orzecznictwo Sądów Polskich" rocznik 1929, poz. 486.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Powody:

Rada szkolna powiatowa w Przemyślu zwróciła się do Magistratu miasta Przemyśla z żądaniem, by — wobec faktu, że kierownik z jednej ze szkół powszechnych w Przemyślu, w budynku której znajduje się mieszkanie dla jej kierownika, zajmowane jednak przez wdowę po jego poprzedniku, podnosi roszczenie do wypłacenia mu dodatku mieszkaniowego, a w tych warunkach niema podstawy do obciążenia Skarbu Państwa wydatkiem tego tytułu — Magistrat skłonił, zajmującą odnośne mieszkanie, osobę do wypłacenia obecnemu kierownikowi szkoły należnego mu dodatku na mieszkanie. Żądaniu temu pomieniony Magistrat odmówił, zaznaczając, że jest zapatrywania, iż kierownikom szkół powszechnych nie należy się bezpłatne mieszkanie służbowe od gminy w budynku szkolnym. Wówczas rada szkolna powiatowa przedstawiła sprawę do rozstrzygnięcia Kuratorowi Okręgu szkolnego lwowskiego, który orzekł, że w myśl postanowień art. I ustawy z 17 lutego 1922, poz. 144 Dz. Ust. i wyjaśnienia do tego przepisu, zawartego w ustępie pierwszym okólnika Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego 17 listopada 1924, poz. 35 Dz. Urz. ex. 1925, gmina zobowiązana jest dostarczyć nie tylko publicznym szkołom powszechnym,

nie o p. K. sprostować: Fakty, przytoczone w owej notatce, polegają na prawdzie.

ale i nauczycielom tychże, odpowiedniego pomieszczenia, i że niema w ustawie podstawy do rozróżniania tych dwóch obowiązków w ten sposób, aby pomieszczenie dla szkół było bezpłatne, a dla nauczycieli płatne. Równocześnie Kurator polecił spowodować opróżnienie odnośnego mieszkania i oddan a go w myśl postanowień powołanej ustawie do użytku obecnemu kierownikowi danej szkoły.

Przeciw orzeczeniu temu, doręczonemu formalnie Magistratowi m. Przemyśla, Magistrat ten odwołał się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zarzucając, że orzeczenie to nie znajduje uzasadnienia w przepisach prawnych, a to ani o ile mówi o obowiązku dostarczania mieszkań tych bezpłatnie, albowiem: 1) postanowienie ustawy z 17 lutego 1922, poz. 144 Dz. Ust. mają zastosowanie do szkół powszechnych nowobudujących się, a nie dotyczą szkół wybudowanych na podstawie dotychczasowych przepisów; 2) gdyby nawet zarzut poprzedni nie był słuszny, to w każdym razie obowiązek, wynikający z art. 1 cytowanej ustawy nie jest bezwzględny, gdyż § 9 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z 5 kwietnia 1922, poz. 383 Dz. Ust. uzależnia go od uznanej przez władze szkolne konieczności; 3) powołana ustawa nie czyni różnicy między kierownikiem szkoły, a przydzielonymi do szkoły nauczycielami, ci ostatni zaś nie otrzymują od gminy mieszkań, lecz dodatek mieszkaniowy ze Skarbu Państwa; 4) w każdym razie nie może być mowy o bezpłatnem dostarczaniu mieszkania dla kierownika szkoły powszechnej, ponieważ ustawa z 17 lutego 1922. wyraźnie tego nie postanawia, a art. 40—49 ustawy uposażeniowej, traktującej specjalnie o nauczycielach publicznych szkół powszechnych, żadnego prawa w tym względzie im nie przyznaje. Skoro dalej ustawa uposażeniowa w art. 8 stanowi, że funkcjonarjuszom państwowym, którzy otrzymują mieszkania w naturze od Skarbu Państwa, potrąca się wartość tych mieszkań od uposażenia, to — wedle dalszych wywodów odwołania — niewątpliwie gmina, udzielająca kierownikowi szkoły mieszkania w budynku szkolnym, jej własność stanowiącym, ma prawo żądać zapłaty wartości czynszowej tego mieszkania, w przeciwnym bowiem razie uposażenie kierowników szkół wykraczałoby poza normy ustawy uposażeniowej.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, orzeczeniem z 26 lipca 1926 Nr. 1 6446/26, opisanego, odwołania nie uwzględniło, przyczem oznajmiło, że czyni to z powodów podanych w orzeczeniu I instancji. Nadto co do punktu 2 odwołania Ministerstwo wyjaśniło, że rozporządzenie z 5 kwietnia 1922, poz. 383 Dz. Ust. nakłada, wedle postanowień §§ 1 i 3, na gminy kategorycznie i bezwzględnie obowiązek dostarczania mieszkań dla kierowników szkół. Z kolei Trybunał przeszedł do rozpatrazenia zarzutu skargi, przejawiającego się w twierdzeniu, że przepisy ustawy z 17 lutego 1922. o budowie publicznych szkół powszechnych, poz. 144 Dz. Ust. dotyczą tylko szkół, zakładanych i budowanych na zasadzie tej ustawy oraz ustawy z tej samej daty poz. 143 Dz. Ust. W danym wypadku za decydujące uznać wypada postanowienie art. 1 ustawy o budowie publicznych szkół powszechnych, który głosi, że publicznym szkołom powszechnym, założonym zgodnie z obowiązującemi przepisami, oraz nauczycielom tych szkół gmina jest obowiązana dostarczyć odpowiedniego pomieszczenia. Postanowienie to zawiera zasadę utworzonego niem obowiązku, a dalszy tekst omawianego przepisu obejmuje już tylko szczegółowe wyłożenie tej zasady, przyczem z użytego w nim wyrażenia „w szczególności zaś" wynika, że szczegółowe te postanowienia nie wyczerpują całej zasady obowiązku, lecz że są wyszczególnieniem tylko tych obowiązków, które ustawa uważała za najważniejsze, bądź też przez wyraźne ich przytoczenie miała zamiar usunąć ewentualne wątpliwości w przedmiocie ich istnień. Przedstawiony tekst zdania pierwszego, omawianego przepisu, nie daje podstawy do twierdzenia, by dany obowiązek ograniczony był tylko do szkół, założonych na zasadzie ustawy z 17 lutego 1922., ograniczenie bowiem takie nie wynika wcale z brzmienia danego przepisu, mówiącego o szkołach założonych zgodnie z obowiązującemi przepisami", a więc dotyczącego także szkół, założonych zgodnie z przepisami poprzedniemi, obowiązującemi jednak w czasie zakładania tych szkół. Nie wynika również ograniczenie takie z logicznego związku przepisów przytoczonych ostatnio ustaw oraz wzajemnego stosunku ustaw tych do siebie, ustawa bowiem o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych obejmuje swemi

przepisami nie tylko szkoły nowe, mające się założyć na zasadzie jej postanowień, lecz także szkoły już istniejące; ustawa zaś o budowie publicznych szkół powszechnych traktuje (wychodząc poza przedmiot swym tytułem określony) o pomieszczeniu dla szkół i nauczycieli, przyczem, wobec omawianego już brzmienia art. 1 ustawy, uznać należy, że dotyczy ona wszystkich szkół, objętych ustawą o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, a więc, że dotyczy ona także wszystkich nauczycieli tych szkół. Z dotychczasowego wywodu wynika następnie, że nieuzasadnionem jest także twierdzenie strony skarżącej, iż omawiany obowiązek dotyczy tylko nowych budowli, przedstawiona bowiem zasada obowiązku mówi wogóle o pomieszczeniu i nie zawiera wcale wskazanego przez stronę skarżącą ograniczenia. Nadto przeciw temu stanowisku prawnemu przemawia wyraźnie dalszy tekst art. 1 danej ustawy, mówiący także o przebudowywaniu, odpowiednio do potrzeb, budynków już istniejących, oraz tekst art. 7 tej ustawy, stanowiący, która władza orzekać ma o przydatności istniejących budynków dla celów szkolnych i na mieszkania dla nauczycieli. Z postanowień tych wynika więc także, że ustawowy obowiązek dostarczania pomieszczenia dla nauczycieli nie jest ograniczony tylko do tych wypadków, w których gmina przedsiebierze nową budowę.

W tem miejscu Trybunał nadmienia, że przepis zamieszczony w ustępie drugim § 9 rozporządzenia wykonawczego z 5 kwietnia 1922 poz. 383 Dz. Ust., na który strona skarżąca się powołuje, nie ma w niniejszym wypadku żadnego zastosowania, dotyczy bowiem orzekania o obowiązku strony gminy miejskiej budowania nowych domów mieszkalnych dla nauczycieli, zaskarżone zaś orzeczenie takiego obowiązku wcale nie dotyczy.

Z powyższych przesłanek rozpoznawany zarzut strony skarżącej przedstawia się jako nieuzasadniony. Wskutek rozstrzygnięcia tego wymaga rozważenia następny zarzut skargi, że jeżeli obowiązek dostarczania pomieszczenia kierownikowi szkoły istnieje, to w każdym razie nie jest on obowiązkiem dostarczania pomieszczenia bezpłatnego. W tym względzie N. T. A. rozważył co następuje: omawiany już poprzednio przepis art. 1 ustawy o budowie publicznych szkół powszechnych stanowi o obowiązku dostarczania pomieszczeń dla szkół i nauczycieli, przyczem jednak ani ten, ani żaden inny przepis danej ustawy nie zawiera postanowienia w tym kierunku, czy obowiązek ten wykonany ma być bezpłatnie, czy też jego spełnianie może uzasadniać jakieś wzajemne roszczenie; odpowiedzi więc na to pytanie trzeba szukać w przepisach innych ustaw. W pierwszym rzędzie zwrócić się tu należy do przepisów ustawy z 17 lutego 1922. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, która miedzy innemi określa obowiązki gmin w zakresie szkolnictwa powszechnego. Otóż, wedle art. 10 i 11 tej ustawy, koszty zakładania i utrzymywania szkół powszechnych pokrywane są przedewszystkiem przez Skarb Państwa i gminy, a to w ten sposób, że Skarb Państwa ponosi wszelkie wydatki na pomoce naukowe, bibljoteki i druki szkolne, a gmina na wszelkie inne potrzeby rzeczowe szkół, w szczególności zaś na pomieszczenie dla szkół w myśl ustawy o budowie publicznych szkół powszechnych. Przedstawione przepisy nakładają więc wyraźnie na gminę, jako ciężar jednostronny, obowiązek ponoszenia kosztów, połączonych z pomieszczeniem szkół.

Obowiązek dostarczania pomieszczenia dla nauczycieli należy do zakresu świadczeń szkolnych osobowych; co do świadczeń tych ustęp drugi art. 11 cytowanej ostatnio ustawy stanowi, że udział Państwa i gminy w pokrywaniu swiadczeń osobowych określają osobne ustawy. Ustawami takiemi są oczywiście ustawy, stanowiące o uposażeniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych Z ustaw tych, ustawa z 27 maja 1919. o wynagrodzeniu i ustaleniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych, poz. 311 Drz. Pr. w art. 8 stanowiła, że wszyscy kierownicy szkół otrzymują od gminy, względnie z funduszu szkolnego miejscowego, mieszkanie bezpłatne lub w braku tegoż równoważnik pieniężny, a wszyscy pozostali nauczyciele otrzymują bezpłatne mieszkanie od Państwa, lub w braku tegoż rozważnik pieniężny. Przepis ten uległ zmianie wskutek wydania ustawy z 13 lipca 1929. o uposażeni unauczycieli publicznych szkół powszechnych, poz. 434 Dz. Ust. Ustawa ta, obowiązująca w czasie wydania ustaw z 17 lutego 1922, nie mówiła już o bezpłatnem mieszkaniu, lecz

w art. 7 stanowiła, że jeżeli nauczyciel otrzymuje mieszkanie w naturze, to wartość tego mieszkania potrąca mu się z uposażenia, postanowieniami zaś art. 8. 9 i 10, ustawa ta nakłada na gminy tylko obowiązek bezpłatnego dostarczania opału nauczycielom oraz obowiązek bezpłatnego dawania im określonej ilości gruntu do użytkowania. Przepisy, obowiązującej od 1 października 1923, ustawy uposażeniowej z 9 października 1923, poż. 924 Ust., w rozdziale o nauczycielach publicznych szkół powszechnych nie zawierają żadnych postanowień, stwarzających jakieś szczególne, w stosunku do innych funkcjonarjuszów, uprawnienia nauczycieli do otrzymywania mieszkań w naturze, a na gminy nakładają tylko obowiązek dostarczania niektórym nauczycielom gruntu do użytkowania; zresztą nie obciążają gmin żadnemi dalszemi świadczeniami. Z przepisów zaś ustawy tej, a w szczególności art. 9, niewątpliwie wynika, że wydatki spowodowane uposażeniem wszystkich, objętych ustawą tą, funkcjonarjuszów państwowych, do których w art. 8 omawianej obecnie ustawy uposażeniowej, stanowiącej, że funkcjonarjuszom państwowym, otrzymującym mieszkanie w naturze od Skarbu Państwa, potrąca się wartość tego mieszkania z uposażenia, nie może mieć zastosowania do kierowników i nauczycieli publicznych szkół powszechnych, jak to bowiem z przytoczonej jego treści wynika, dotyczy on mieszkań udzielonych przez Państwo, wzmiankowani zaś ostatnio funkcjonarjusze otrzymują mieszkania dostarczone przez gminę.

Z przedstawionych przepisów, normujących świadczenia na rzecz nauczycieli, wynika więc, że do 30 czerwca 1920 ciążył na gminach obowiązek bezpłatnego dostarczania mieszkań kierownikom szkół; obowiązek ten, wedle przepisów ustawy z 13 lipca 1920. poz. 434 Dz. Ust., nie miał już jednak nadal miejsca, a nie zna go również, obowiązująca obecnie oraz w czasie wydania zaskarżonego orzeczenia, ustawa uposażeniowa.

W konkluzji powyższych wywodów stanowisko pozwanej władzy, że między obowiązkiem dostarczenia pomieszczenia szkołom i nauczycielom ustawy z 17 lutego 1922. nie czynią żadnej różnicy, okazuje się niezgodne z postanowieniem art. 11 ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół, a wysnuty w konsekwencji tego stanowiska wniosek, że na gminach ciąży obowiązek bezpłatnego dostarczenia pomieszczenia dla nauczycieli, nie znajduje uzasadnienia w przepisach, normujących świadczenia osobowe w zakresie szkolnictwa, a w szczególności w przepisach ustawy uposażeniowej z 9 października 1923, poz. 924 Dz. Ust.

Trybunał zaznacza nadto, że dostarczonych przez gminę, w wykonaniu odnośnego obowiązku ustawowego, mieszkań dla nauczycieli nie może traktować jako mieszkań służbowych w rozumieniu rozporządzenia Rady Ministrów z 1 października 1924, poz. 849 Dz. Ust., a nawet jako mieszkań, udzielonych na podstawie § 3 i nast. tego rozporządzenia, albowiem rozporządzenie to, wydane z delegacji art. 8 ustawy uposażeniowej, nie może, zgodnie z tem, co już wyżej zaznaczono, odnośnych mieszkań dotyczyć.

Ponieważ więc przepisy publiczno prawne stanowią o obowiązku dostarczenia przez gminy pomieszczeń dla nauczycieli, nie normuje zaś wcale stosunków prawnych między gminą a nauczycielem, powstałych po dostarczeniu pomieszczenia, przeto uznać należy, że publiczno prawny charakter ma tylko sam obowiązek gminy dostarczenia pewnemu nauczycielowi odpowiedniego pomieszczenia, powstały zaś, wskutek wykonywania tego obowiązku, stosunek między gminą a odnośnym nauczycielem ma już charakter prywatno-prawny, normowany obowiązującemi w tym względzie postanowieniami prawa cywilnego".

Taksamo i Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20. 4. 1928. III. Rw. 658/28, ogłoszonym w kwartalniku „Przegląd Prawa i Administracji" rocznik 1928, w dziale „praktyka cywilno-sądowa" str. 271, na skutek skargi miasta Rzeszów przeciw dyrektorowi szkoły powszechnej w Rzeszowie o rozwiązanie umowy najmu mieszkania z powodu niepłacenia czynszu, orzekł, że gminy obowiązane są dostarczać kierownikom publicznych szkół powszechnych mieszkania, jednak nie bezpłatnie. Co do stosunku zaś między gminą a nauczycielem, jako i co do charakteru dostarczonego temuż przez gminę mieszkania, Sąd Najwyższy — odmiennie od Najw. Trybunału Administracyjnego — tak się wypowiada:

„Stosunek służbowy nauczycieli powszechnych szkół publicznych jest stosunkiem publiczno-prawnym (art. 2 ustawy z 1. 7. 1926. poz. 530). Z tej przyczyny do stosunku, jaki pomiędzy pozwanym a powodową gminą, dostarczającą mu mieszkania służbowego z mocy przepisu prawa publicznego, istnieje, nie mają zastosowania normy prywatno-prawne o umowie najmu. Wobec tego żądanie skargi powodowej gminy — oparte tylko na zasadach prawa prywatnego, nie mających tu zastosowania — trafnie przez sądy niższe oddalone zostało.

Pismo gminy z dnia 28. 4. 1922 r. — nawet łącznie z faktem opłacania przez pozwanego przez pewien czas różnych kwot z tytułu korzystania ze spornego mieszkania — nie wykazuje bynajmniej, by między stronami zawarta została prywatno-prawna umowa najmu, albowiem pismo to, przy ścisłem ocenieniu go według obowiązujących przepisów prawa, ustala jedynie kwoty, jakich powodowa gmina żąda od pozwanego na zasadzie art. 7 ustawy z dnia 13. 7. 1920. Dz. Ustaw poz. 434. Mylne nazwanie powyższych kwot w piśmie tem czynszem najmu nie może mieć wpływu na istotę stosunku prawnego.

Oznaczenie wysokości kwot, jakieby się powodowej gminie od pozwanego z tytułu dostarczonego mu mieszkania służbowego należały, należy do obliczenia uposażenia służbowego strony pozwanej i usuwa się jako takie z pod rozpoznania Sądu".

# ZRÓWNANIE EMERYTOW

Nowe przepisy emerytalne zrównowują w zupełności t. zw. emerytów zaborczych (wdowy i sieroty po nich) z emerytami polskimi, przyznając im tego rodzaju zaopatrzenie, jakieby pobierali z tytułu służby polskiej. Pozatem pracownicy, pozostający na służbie, uzyskali prawo do zaliczenia do wysługi emerytalnej wszelkich okresów służby państwowej (cywilno-prawnej i wojskowej) samorządowej i kolejowej, bez względu na to, czy służbę tę pełnili w państwie polskiem, czy w jednem z byłych państw zaborczych. Każdą taką służbę, opłacaną składkami emerytalnemi lub zabezpieczeniowemi oraz polską służbę wojskową zalicza się bezpłatnie, natomiast okresy każdej innej służby mogą sobie pracownicy zaliczyć za opłatą należności.

Minimum zaopatrzenia emerytalnego w razie niezdolności do służby wynosi obecnie 50 proc. podstawy zamiaru, podczas gdy dotychczas wynosiło ono 40 proc. Służbę na parowozach i konduktorską liczy się w stosunku 18 miesięcy za rok, podczas gdy dotychczas liczono 14 miesięcy za rok.

Oto są najgłówniejsze korzyści nowych przepisów emerytalnych.

Postanowienia nowej pragmatyki służbowej wywołały w prasie kolejarskiej różne echa, dlatego podkreślenie dodatnich stron tej pragmatyki wymaga bardziej szczegółowego omówienia.

# O KARĘ W SZKOLE.

Publikujemy wyrok sądu, z którego wynika osnowa sprawy i decyzja sądu.

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.**

Sąd Okręgowy w Toruniu, Wydział Zamiejscowy Karny w Brodnicy pod, przewodnictwem S. O. Buksickiego, oskarżyciela podprokuratora S. O. Chmielewskiego, sekretarza apl. Szudzińskiego, rozpoznawszy w dniu 10. 10. 1929 r. sprawę karną przeciw: Karolowi Wróblowi, synowi Karola i Natalji z Szylkowskich (urodzony dnia 24. 10. 1881 r. w Straszewach, pow. Lubawa, wyz. ewangielickiego, żonaty, 4 dzieci od 6—20 lat, nauczyciel, zamieszkały w Działdowie, Dworcowa 9, niekarany) orzekł:

Oskarżonego Karola Wróbla uniewinnia się od oskarżenia o to, że dnia 16. 5 29 r. w Działdowie, jako nauczyciel, a zatem urzędnik w wykonaniu swego urzędu, umyślnie dopuścił się urazu cielesnego, uderzając podczas dozorowania zabawy 7-letniego ucznia Wiesława Klimosza ręką w twarz, skutkiem którego

to uderzenia poszkodowany doznał obrzęku i zadraśnięcia naskórka na policzku, występek z § 340 u. k.

Koszty postępowania karnego ponosi Skarb Państwa zgodnie z art. 561 licz. c i nast.

(—) Buksicki Zak. (—) Szudziński.

W uzasadnieniu wyroku, z którego wynikało, że nauczyciel nie przekroczył miary przysługującego mu prawa karania ojcowskiego, pouczono pozwanego, że dla ukarania jest inna część ciała właściwsza.

## OBRAZY NA CZASIE

# NASZE ZJAZDY I JUBILEUSZE.

**CZERSK, pow. Chojnice. — Zebranie jubileuszowe Koła.**

Nietylko uczczenie tak ważnego wydarzenia, jakiem jest założenie Koła, ale zarazem potężna manifestacja nazewnątrz naszych uczuć i dążeń, spopularyzowanie tychże pośród szerokich warstw społeczeństwa, — to zadanie urządzanych w bieżącym okresie uroczystości jubileuszowych. Powyższym wymogom starało się sprostać Koło w Czersku i z pewną dumą może dzisiaj powiedzieć, iż poniekąd zamierzenia te udały mu się w zupełności. Uroczystość jubileuszową, którą Koło Czersk obchodziło dnia 3 listopada br., głośnem odbiła się w miejscowej prasie i pośród społeczeństwa, zostawiając miłe i niezatarte wspomnienie pośród uczestników. Rano o godz. 9-tej celebrował ks. wikary Lange uroczystą Mszę św., a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan Sprengel. Kazanie to nacechowane ojcowską miłością i zrozumieniem obowiązku nauczyciela, do głębi wzruszyło słuchaczów i niejednemu łzę wycisnęło z oka. Czcigodny nasz duszpasterz szeroko rozwinął rolę nauczyciela jako wychowawcy przyszłego pokolenia naszej potężnej Ojczyzny. — Moi kochani nauczyciele i nauczycielki! — Wy zrzeszeni w Stowarzyszeniu jedynie zażywacie zaufania u rodziców, którzy dziatwę swoją z ufnością składają pod opiekę waszą, gdyż na sztandarze waszym wyryte jest hasło: Bóg i Ojczyzna! — Wy, mimo groźb i prześladowań, wiernie stoicie na straży najświętszych uczuć naszych. Cześć wam za to i podziękowanie!" — To słowa wyjęte z tego podniosłego kazania. W tym nastroju przystąpili następnie wszyscy obecni członkowie do stołu Pańskiego. Wieczorem w sali p. Brzezińskiego odbyła się wieczornica, która zgromadziła najwybitniejszych przedstawicieli powiatu, władzy szkolnej, duchownej oraz miejscowego społeczeństwa. Między innymi widzieliśmy p. starostę dr. Rzoskę, inspektorów szkolnych pp. Grochowskiego z Chojnic i Hoffmanna z Brus, dalej miejscowe duchowieństwo z ks. dziekanem Sprenglem na czele oraz dużo koleżanek i kolegów pozamiejscowych. Wśród niezwykle uroczystego nastroju przywitał prezes Koła p. Brzeziński obecnych gości, poczem w krótkich słowach zobrazował ubiegłą działalność Stowarzyszenia, kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta oraz Ojca św., które to okrzyki entuzjastycznie zostały przez wszystkich powtórzone. Poczem świetna orkiestra kadry Marynarki Wojennej ze Świecia odegrała hymn państwowy. Następnie koleżanka p. Jędryczanka zadeklamowała prolog p. t. „Budujmy dom!" Po niej zabrał głos p. insp. Hoffmann z Brus, który jako założyciel Koła czerskiego apelował do członków o wytrwanie na placówkach, mimo zaciekłej agitacji ze strony Ogniska. — Nie chodzi nam w Stowarzyszeniu o ilość, ale o jakość członków. — Przemówienie to obecni gorąco oklaskiwali. Głębokie wrażenie wywołał następny referat delegata od Zarządu Okręg. kol. rektora Ryczakiewicza

z Grudziądza. Referat ten p. t. Ideologja Stow. Chrześc. Narod. Naucz., wzorowo ujęty i wygłoszony z przekonaniem, wywołał istną burzę oklasków, co dało odczuć sympatję, z którą został przyjęty, oraz zadokumentowało jeszcze raz, że społeczeństwo nasze solidaryzuje się zupełnie z zasadami, któremi kieruje się Stowarzyszenie. Z tego miejsca niech nam wolno będzie szan. prelegentowi jak najserdeczniej podziękować za trudy, które poniósł, aby sprawić nam tę miłą niespodziankę. Powszechnie konstatowano z żalem nieobecność prezesa Okręgowego p. Nowickiego, który bawił w tym samym czasie na podobnej uroczystości bratn'ego Koła w Lubichowie. Jednak i on zjawił się pomiędzy nami, lecz już po zakończeniu oficjalnej części programu, serdecznie przez wszystkich witany. Po udałym koncercie, który przeciągnął się aż do północy, nastąpiły tańce. Polonez poprowadził p. Starosta z p. Nowkową, żoną seniora Kolegi z Koła czerskiego. Następnie w miłej harmonji bawiono się aż do samego rana.

**NOWEMIASTO. — Jubileusz.**

Serję przedadwentowych obchodów jubileuszowych zakończyło Koło Nowemiasto w sobotę, dn. 30. 11. rb. uroczystością, jaka może służyć za wzór.

Lokale hotelu p. Bony przystroiły skrzętne ręce pilnych koleżanek: stół prezydjalny, umieszczony na podniesieniu, ustrojony kwiatami; na ścianie z zieleni „10", na ścianach stosowne sentencje; krzesła dla publiczności ustawiono rzędami.

Po godzinie 5-tej po poł. zaludniła się sala i przyległe pokoje uczestnikami: gośćmi i członkami Koła. Przybyli m. in. ks. radca Pape, ks. prof. Dembiński, burmistrz Kurzętkowski, profesorowie gimnazjum pp. Komęza, Piosik, Clombrowicz, Chruszcz, dyrektor Lubicz-Majewski z żoną, delegacje z sąsiednich Kół, przyczem szczególnie Lubawa była reprezentowana licznie.

Na wstępie wykonał mieszany chór nauczycielski pod batutą kolegi prezesa Ern. Klempa na 4 głosy poprawnie „Polonez towarzyski" Płonieckiego: „Niech nas jedność łączy w koło...", poczem przewodniczący, kol. E. Klemp, dokonał otwarcia zebrania jubileuszowego wstępnem przemówieniem, w którem podał cel i znaczenie zebrania i przywitał obecnych, uczcił zasłużonych współzałożycieli i współpracowników: insp. szk. Jesionowskiego, prof. Egona Tkaczyka, Anz. Żelaznego, insp. szk. Piotrowskiego, Skonecznego; pamięć zmarłych członków uczczono przez powstanie z miejsc: ś. p. Lange'go, Kruszewskiego, Świniarskiego, Gursk'ego i Lemanna. Sekretarz Michalski przeczytał pierwszy protokół z dn. 29. 10. 1920 r. i z ostatniego zebrania. Następnie tenże kol. sekretarz przedstawił historję Koła, założonego dn. 23. 8. 19 r. jako 23-go Koła na Pomorzu.

Z inicjatywy kol. Jesionowskiego i Klempa zwołano na ów dzień nauczycielstwo polskie, które zebrało się w liczbie około 20 osób w gmachu „Banku Ludowego"; przybyli m. in.: pp. Egon Tkaczyk i Edward Rochon oraz starosta Sas-Jaworski.

Panowała jednomyślność co do konieczności założenia towarzystwa nauczycieli Polaków. Pierwszy zarząd tworzyli: pp. Jesionowski jako prezes, Eg. Tkaczyk jako sekretarz i Klemp jako skarbnik. — Prezesami byli do 20 r. Jesionowski, do 25 r. Skon'eczny — Tylice, odtąd rektor Ernest Klemp; sekretarzami: do 21 r. E. Klemp, potem Armknecht. Geszek, obecnie Michalski z Radomska.

Zebrań odbyło się ca 70, referatów wygłoszono 68. Koło intensywnie zajmowało się akcją dalszego kształcenia członków i oświatą pozaszkolną.

Sprawozdanie to przyjęto oklaskami, jak również każde przemówienie, jakie wygłaszali składający następnie życzenia: ks. radca Pape w imieniu duchowieństwa katolickiego, burmistrz Kurzętkowski w imieniu miasta i swojem, p. prof. Komęza z ramienia T. N. S. W., prezes Murawski — Lubawa, Lewalski — Grodziczno i A. Nowicki — Grudziądz imieniem Kół Lubawa, Grodziczno i Pom. Zarządu Okręgowego.

Szczególne wrażenie wywarły przemówienia ks. radcy Pape'go, burm. Kurzętkowskiego i p. prof. Kamęzy. Ostatni nawiązał swe przepiękne przemówienie do słów „Poloneza towarzyskiego", zachęcając do bratniej zgody, jedności i współpracy między nauczycielstwem szkół powszechnych i średnich oraz między bratniemi organizacjami: Stow. Ch. N. Naucz. S. P. i T. N. S. W. Życzenia nadesłali współzałożyciele Koła Nowemiasto: pp. Edward Rochon, teraz inspektor szkolny

w Sępólnie, i Egon Tkaczyk, b. burmistrz Nowegomiasta, obecnie prof. gimnazjum w Grudziądzu.

W dalszej części wygłosił kol. Mazerski dobrze opracowany referat: „Jakie mamy dać ideały naszej młodzieży, wychowującej się w wolnej ojczyźnie?"

Rzęsistemi oklaskami wyrażono podziękowanie prelegentowi za trafne wywody, które zostaną opublikowane w następnych numerach „Nauczyciela Pom".

Na zakończenie podziękował przewodniczący mówcom, gościom i zebranym. Jak ślubowanie, bronić Ojczyzny za przykładem bohaterów powstania listopadowego, zabrzmiał hymn narodowy, wspólnie odśpiewany.

Podczas II. części, wspólnej kawki, przyłączył się do miłych gości p. insp. szkolny Piotrowski, przybyły z wyjazdów służbowych. Jeszcze kilka wystąpień ruchliwego chóru nauczycielskiego, a dźwięki muzyki, wykonanej wyjątkowo wzorowo pod kierownictwem p. Sykały, porwały obecnych w tany. Siarczysty mazur prowadził kol. Zaręba z kol. Czarzaścianką. Wszystko się bawiło ochoczo: jak mogło być inaczej, wszak pozostało zaledwie kilka godzin do adwentu, a niezmordowany prezes Koła, kol. rektor Klemp, jak we wszystkiem, jest naśladowania godnym wzorem, tak samo jako tancerz. To też czy młodzi czy starsi, wszystko zabawiało się harmonijnie jak najlepiej — do północy, do adwentu!

Szczere podziękowanie i uznanie wyraża tą drogą Pom. Zarząd Okręg. zarządowi Koła Nowemiasto, a już nadewszystko długoletniemu prezesowi kol. Klempowi, któremu nasza organizacja zawdzięcza dużo: rozwój Koła, rzetelną pracę, koleżeńskie złączenie całego nauczycielstwa w jedną zgodną rodzinę!

**SIERAKOWICE, pow. Kartuzy. — Jubileusz.**

Koło nasze, założone dn. 6. 9. 19. r., obchodziło jubileusz dziesięciolecia swego istnienia w niedzielę, dn. 24. XI. 29 r. na sali p. Gójtowskiego.

Mimo jesiennej dżdżystej niepogody, rozmokłych dróg i wielkich odległości, zjechało się przeszło 60 osób. Sala udekorowana w girlandy i zieleń.

Prezes Schütz, kierownik miejscowej szkoły, zagaił nadzwyczajne zebranie i przywitał gości: ks. kanonika i dziekana Łozińskiego z Sierakowic, ks. prob. Wojtaszewskiego z Suleczyna, ks. Hundsdorfa, wójta miejscowego, członków M. Rady Szkolnej i innych.

Marszałkiem posiedzenia obrano kol. Fałtyńskiego z Suleczyna, współzałożyciela naszego Koła i prezesa sąsiedniego Koła. Pióro prowadziła kol. Nadolna, sekretarka Koła. Do komitetu honorowego powołano ks. kan. Łozińskiego, ks. prob. Wojtaszewskiego i prezesa Schütza. Ostatni złożył sprawozdanie z powstania i działalności Koła przez 10 lat. Podług protokółu z konstytucyjnego zebrania z dn. 6. 9. 19 r. zawdzięczamy utworzenie Koła kolegom: Rogalewskiemu z Puzdrowa, Borzyszkowskiemu, Alojzemu Bałachowskiemu i Mazurowi. Koło powstało przez przekształcenie „Kath. Lehrervereinu" i przez przyjęcie statutu towarzystwa chełmińskiego. Dzięki staraniom kolegów A. Bałachowskiego, obecnie profesora semin. naucz. w Działdowie, i Szynkiewicza, obecnie prof. sem. naucz. w Tucholi, utworzono kursy wędrowne dla udoskonalenia się w języku polskim; lekcje, wykłady z literatury i historji odbywały się perjodycznie w Sierakowicach, Tuchlinie, Gowidlinie. Okoliczne duchowieństwo nie szczędziło pomocy: Ks. poseł Łoziński, ks. prob. Delewski, ks. Makowski współpracowali z nauczycielstwem. Tak pokonano niebawem trudności językowe.

Członkowie zostali powołani na inne stanowiska, częstokroć zaszczytne; pozostali z współzałożycieli jedynie prezes Schütz i Fałtyński, który założył osobne Koło w Suleczynie i niem kieruje. Przyszli inni ludzie, inni członkowie, lecz duch pozostał ten sam. Sprawozdawca wskazał na momenty, utrudniające pracę organizacyjną. Z zadowoleniem jednak stwierdzić należy, że przezwyciężono wszelkie trudności, a zabiegi odciągnięcia z naszych szeregów członków i sianie niezgody i zamętu, spaliły na panewce. Liczba członków statecznie się podnosi; wynosi w tej chwili 28 osób. W czasie sprawozdawczym odbyło się 56 zebrań, jak wynika z protokółów, wygłaszano referaty w sprawach zawodowych i organizacyjnych; przeprowadzano lekcje próbne. Ufni w poparcie i zrozumienie u społeczeństwa, pewni jesteśmy, że obchod jubileuszowy przyczyni się do dalszego rozwoju Koła.

Potem zabrał głos szanowany działacz kaszubski, b. poseł do parlamentu niem. i do sejmów polskich, ks. kanonik Łoziński, wyrażając w dłuższem przemówieniu Kołu uznanie i podziękowanie za dotychczasową owocną pracę i składając serdeczne życzenia przyszłości. W imieniu sąsiedniego Koła Sulęczyn przemawiał prezes Fałtyński, a od Pom. Zarządu Okręgowego prezes Alb. Nowicki z Grudziądza, dziękując Kołu za wysiłki i za mężne wytrwanie na nadgranicznej, odległej placówce. Życzenia nadesłali kol. Kaz. Gawin, prezes Koła Wejherowo, współzałożyciel naszego Koła, i dr. Karasiński, miejscowy lekarz.

Referat kol. Marszałkowskiego z Załąkowa „O godności nauczyciela" przyjęto hucznemi oklaskami. Artykuł ten uzyskal śmy dla „N. Pom." Zebranie zakończył prezes Schütz okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, na straży której stać będzie nauczycielstwo Koła Sierakowice. W podniosłym nastroju odśpiewano hymn narodowy.

W drugiej części spędzono kilka miłych chwil przy wspólnej kawce, do której przygrywała muzyka.

W międzyczasie przybyło więcej zaproszonego obywatelstwa miejscowego i ujrzeliśmy na deskach, które oznaczają świat, przemiłą „Sublokatorkę" Grzymały-Siedleckiego. Odtworzenie poszczególnych postaci i reżyserja całości zasługuje na pełne uznanie. Niejeden zawodowy aktor nie zdołałby lepiej wywiązać się z zadania, jak to uczynili aktorzy koledzy i aktorki koleżanki. Zabawę taneczną uzupełniono kupletami, deklamacjami, wiwatami.

Jubileusz naszego ruchliwego Koła w Sierakowicach należy do imprez bardzo udanych i utkwi nam na długo w pamięci.

**SKÓRCZ, pow. Starogard. — Zebranie jubileuszowe Koła.**

W sobotę dnia 9 listopada br. odbyła się na sali p. Szwarcy uroczystość jubileuszowa dzisięciolecia Stow. Chrześc. N. N. S. P. Koła Skórcz. O godz. 16,30 otworzył prezes Koła kol. Grochocki z Barłożna uroczyste posiedzenie, witając licznie zgromadzonych gości i członków. Następnie podał w krótkim lecz dokładnym zarysie historję miejscowego Koła i odczytał protokół zebrania konstytucyjnego. Założycielem i pierwszym prezesem Koła był p. Stryjkowski, późniejszy inspektor szkolny w Gniewie (obecnie mieszkający jako emeryt w Starogardzie), który także raczył zaszczycić zebranie swoją obecnością. Za jego staraniem zawiązało się w lipcu 1919 r. Tow. Nauczycieli Polaków, które następnie przeistoczyło się w teraźniejsze Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szk. P. Koło miejscowe rozwijało się bardzo pomyślnie, czego dowodem, że w roku 1925 liczyło aż 58 członków. Po założeniu nowego Koła w Osieku na początku roku 1928 zmalała liczba członków i wynosi obecnie 38.

Prezes wspomniał też o zmarłych członkach naszego Koła (obecni uczcili ich pamięć przez powstanie z miejsc i dwuminutowe milczenie.

Potem odczytał prezes serdecznie ujęte życzenia, nadesłane Kołu przez długoletniego prezesa i członka honorowego rektora Szornaka, przebywającego chwilowo w Niemczech.

Składali też życzenia w imieniu duchowieństwa czcigodny ks. proboszcz miejscowy Dr. Pater, w imieniu okręgu pomorskiego kol. Ryczakowicz, który wygłosił także przemówienie o powstaniu, rozwoju i działalności Stowarzyszenia, wykazując, że hasłem swym Bóg i Ojczyzna trzyma się ono zawsze mocno zasad chrześcijańskich i narodowych.

Kolega Sobacki ze Skórcza wygłosił treściwie i rzeczowo opracowany referat na temat: „Czytanka dostosowana do psychy dziecka".

Nakoniec przemówił inspektor Tow. Ubezpieczeń „Vita" p. Górny w sprawie ubezpieczenia, i zachęcał zgromadzonych do ubezpieczenia się na życie, gorąco poparty przez ks. proboszcza Dr. Patra. Po zakończeniu oficjalnej części nastąpiła część towarzyska. Przy wspólnej kawce i tańcach bawiono się ochoczo do późnej nocy.

**PUCK.** — W sobote. dn. 23. XI. rb. odbyły się jubileuszowe obchodu aż 4-ch Kół: Puck, Chełmża, Wiele i Brusy.

Koło Puck dokładało wszelkich starań, aby uroczystość wypadła wspaniale; wyprzedzało ją kilka posiedzeń Koła i Zarządu, na których omawiano i uchwalono szczegóły obchodu.

Na miejsce uroczystości wyznaczono „Dom kuracyjny", położony o kilka metrów od morza — zatoki. Obszerną, nawet za obszerną salę tegoż domu, ubrano w odświętny wygląd, była widownią miłej i podniosłej uroczystości, na którą podążyło nauczycielstwo nietylko miasta, ale z całego wybrzeża.

Skoro uczestnicy zajęli miejsca przy stołach, orkiestra bardzo dobrze zgrana p. Błaszke'go zagrała chorał „Pod Twą obronę". Obecni wysłuchali pieśń stojąc. Słowo wstępne wypowiedział prezes Nadolski. Prezydjum honorowe ukonstytuowało się w ten sposób: kol. Błaszkowski, prezes; ks. prob. Sieg, ks. prob. Fittkau, ks. prob. Pronobis.

Z obszernego sprawozdania z działalności Koła, złożonego przez kol. Błażkowskiego i ks. prob. Siego, wyjmujemy: Dnia 21. 8. 1919 r. założono nasze towarzystwo, które powstało przez reorganizację Kat. Stow., powołanego do życia za czasów zaborczych przez ks. prob. Tyczyńskiego z Starzyna. Na sali p. Bochma w Pucku zebrali się katoliccy nauczyciele Polacy dn. 21. 8. 19 r., aby wybrać zarząd i się ukonstytuować. Pierwszym prezesem, którego jednogłośnie wybrano, był kol. rektor Hamerski z P., późniejszy inspektor szkolny, dzisiaj już spoczywający. Do grona zarządu członków należeli pp. Koźnik jako sekretarz i ś. p. Dziędzielewski jako skarbnik. Wspomnienia godny jest również kol. Antoni Zęgierski, gorliwy członek i współzałożyciel Koła, który zeszłego roku w oktawie święta swego patrona Antoniego przeniósł się do wieczności. Z dawnych członków, którzy jeszcze pełnią obowiązki swoje, są: koledzy Cejnowa w Sobieńczycach, Hintze z Chłopowa; koledzy Glok i Sobczak przenieśli się do innych powiatów. Oprócz wymienionych pierwszych członków są już na emeryturze: Klim, Jankowski, Alaburde, Glock starszy i Błażkowski. — Po przeniesieniu pierwszego prezesa kolegi Hamerskiego do Czerska, pełnił urząd prezesa kol. rektor Piontek Józef z Pucka. Za jego czasów Stowarzyszenie rozrosło się do takich rozmiarów, że wyłoniła się konieczna potrzeba podzielenia go na dalsze koła, które razem liczą około 100 członków. Wielkie w tym względzie położył zasługi około Stowarzyszenia ówczesny inspektor szkolny p. Górny, obecnie w Gniewie. Po przeniesieniu się kol. rektora Piontka na stanowisko rektora w Pelplinie objął prezesurę kol. Brunon Deskowski, rektor szkoły wydziałowej w Pucku (teraz w Starogardzie) a po nim kol. Nadolski z Osłonima. Podczas wspomnień pośmiertnych obecni powstali z miejsc, czcząc w ten sposób pamięć drogich zmarłych.

Przemówienia gratulacyjne wygłosili: ks. prob. Fittkau i Pronobis, koledzy Kazimierz Gawin, prezes Koła Wejherowo, Deskowski Brunon, rektor szkoły wydziałowej w Starogardzie, jako b. prezes Koła, oraz prezes okręgowy Alb. Nowicki z Grudziądza. Ogólnie podobał się świetnie ujęty referat kol. Ignacego Sarnowskiego z Jastarni: „Nowa szkoła jako czynnik wychowawczy, uwzględniający ideologję naszego Stowarzyszenia". W drugiej części, zabawie tanecznej, bawiono się ochoczo, wzięli w niej udział nieomal wszyscy oficerowie lotnicy garnizonu miejscowego.

Zabawa, jak wogóle cały obchód jubileuszowy, udały się dobrze.

**KARTUZY. — Zjazd powiatowy.**

Niefortunne zakusy ludzi niedowarzonych założenia „Zrzeszenia Regjonalnego Nauczycieli Kaszubów" oraz mała ruchliwość Koła miejscowego w Kartuzach skłoniły Pom. Zarząd Okręgowy, zwołać zjazd powiatowy do Kartuz na sobotę, dn. 2. XI. rb. Zjazd odbył się na obszernej sali Hotelu „Dwór Kaszubski". O wyznaczonej godzinie zagaił zjazd prezes okręgowy Nowicki z Grudziądza, witając licznych uczestników, p. inspektora szkolnego Barańskiego i przedstawicieli prasy oraz podając cel zjazdu; na marszałka zjazdu zaproponował kol. Jana Sierackiego, prezesa Koła Stężyce, a do prezydjum wszystkich prezesów Kół powiatu, co jednomyślnie zatwierdzono. Po utworzeniu biura zabrał głos p. insp. szkolny Barański, witając zjazd i życząc owocnych obrad.

Kol. prezes okręowy Nowicki w swym obszernym referacie omówił aktualne zagadnienia zawodowe i organizacyjne. Nad następnym punktem „Zrzeszenie Regjonalne Nauczycieli Kaszubów" wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos koledzy Janowski, Machola, Cylkowski, Schütz, Czarnecki, Tamiłła, Dzienisz i Itrich. Jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Nauczycielstwo powiatu kartuzkiego, zebrane dn. 2. 11. 29 r. na zjeździe powiatowym „St. Ch. N. N. S. P." stwierdza wobec polemiki prasowej, że nie ma nic wspólnego z pomysłami zainicjonowania osobnej organizacji nauczycielskiej p. t. „Zrzeszenia Regjonalnego Nauczycieli Kaszubów", że stanowczo potępia wszelkie odruchy separatystyczne, godzące w całość zjednoczenia Ojczyzny, natomiast chętnie popiera prace regjonalistyczne w celu utrzymania właściwości zabytków kaszubskich na polu sztuki i kultury przez współpracę z „Zrzeszeniem Regjonalnem Kaszubów".

Kol. Nowicki przyrzekł jako redaktor „N. Pom.", że nasz organ okręgowy chętnie umieszczać będzie artykuły z dziedziny „swojszczyzny kaszubskiej". W dalszej części programu referowali koledzy prezesi Kół o stanie organizacji w poszczególnych częściach powiatu, w następstwie czego ustalono plan i program powołania do życia dalszych Kół w Mirachowie i Brodnicy. Kol. Dziemisz podał do wiadomości wieść o dokonanej dn. 1. X. rb. reorganizacji Koła Szymbark.

Tymczasowym prezesem powiatowym obrano kol. Jana Sierackiego, który w właściwym czasie zwoła zarządy wszystkich Kół w powiecie celem ostatecznego ukonstytuowania się zarządu powiatowego.

W wolnych głosach poruszono i omówiono dużo bolączek, m. in. powzięto uchwałę, domagającą się dodatku sezonowego dla powiatów kaszubskich.

Przed zakończeniem zaprosił obecnych kol. prezes Schütz na jubileusz Koła w Sierakowicach.

Zjazd swym obszernym programem, wyczerpującą dyskusją, szczerością obrad i ich wysokim poziomem walnie przyczynił się do umocnienia naszej organizacji na Kaszubach.

Po zjeździe odbyła się konferencja miejscowego nauczycielstwa z prezesem okręgowym, która usprawiedliwia oczekiwanie i nadzieję, że Koło miejscowe w Kartuzach okaże więcej żywotności i ruchliwości aniżeli dotąd.

## LUBICHOWO. — JUBILEUSZ.

W niedzielę, dn. 3. XI. rb. odbyły się 2 obchody jubileuszowe, w Czersku (referent okręgowy: kol. rektor M. Ryczakowicz) i w Lubichowie, pow. Starogard (referent: prezes okręgowy A. Nowicki).

Znakomicie obmyślana i zręcznie przeprowadzona technika jubileuszowa w Lubichowie może służyć innym Kołom za wzór (zaproszenia, przywitanie gości i t. d.).

Zjazd rozpoczął się solenną Mszą św., podczas której wykonał b. pięknie stosowne pienia chór i serdecznie przemówił ks. prob. Lorenz, syn zasłużonego nauczyciela, naszego ukochanego nestora. Podczas wspólnego obiadu składali życzenia: kol. rektor Raszeja — prezes Koła Starogard, założyciel jubileusz obchodzącego Koła; miejscowy kierownik szkoły, kol. Krauze, jako sołtys, imieniem gminy Lubichowo, p. H. Kluk od „Tow. Inwal. i Wojaków", prezes Koła Lipusz, kol. Kleinschmidt oraz prezes okręgowy Nowicki — Grudziądz. Życzenia nadesłali: ks. prob. Karczyński — Łasin, b. inspektor szkolny i współzałożyciel Koła, Koło Osiek i kol. Micha.

O godz. 3-ej zagaił prezes Wieczorek zebranie jubileuszowe. Do prezydjum honorowego powołano kolegów: rektora Raszeję (jako prezesa), Cichockiego, Bryńskiego i Krausego.

Monografję Koła, założonego dn. 30. 8. 19 r., przedstawił kol. rektor Raszeja, wyliczając zasługi wszystkich tych, którzy przyczynili się do powstania i rozwoju Koła: ks. insp. szk. Karczyńskiego, ks. prob. Lorenza, kolegów Schütza— Lubichowo, śp. Lange'go — Lubichowo i in. Historję Koła uzupełnił kol. prezes Wieczorek: pierwszym prezesem Koła był kol. rektor Raszeja, wówczas w Osowie. Od 1922 r. stanowili zarząd: śp. Lange, Fabian i Bryński; następnym prezesem był kol. Obertimpe, przez 1 rok kol. Świlski, aż w 1925 r. w Szlachcie wybrano prezesem kol. Wieczorka. Odtąd datuje stały rozwój Koła, liczącego do 30 członków, dzięki regularnemu odbywaniu posiedzeń z wykładami, referatami, lekcjami, dzięki kursowi z dziedziny artystyczno-technicznej, dzięki własnej bibljotece pedagogicznej. Wszyscy członkowie, należący duszą i ciałem do or-

ganizacji, poświęcają jej chętnie swój wolny czas, mimo dalekich odległości, niepogod i niewygód.

Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć b. prezesa ś. p. Piotra Lange'go. Nasz senjor, kol. Lorenz, ojciec miejscowego ks. proboszcza, niestety, nie mógł już przybyć osobiście na naszą uroczystość — ciałem słabem (92 lat życia!); był między nami duszą. Jego uczczono przez mianowanie go członkiem honorowym Koła! Kol. Lorenz po 48 latach nieprzerwanej służby nauczycielskiej przeszedł był w stan spoczynku; jako emeryt doczekał się wolnej Polski i mimo podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia, jako pierwszy zgłosił się do czynnej służby, a pełnił ją, prowadząc przez dalsze 7 lat I. klasę, z młodzieńczym zapałem i bardzo, bardzo owocnie, aż znów musiał się wycofać w zacisze domowe; nogi odmawiają posłuszeństwa, a umysł bystry i pracowity nadal! Cześć zasłudze! Ad multos annos, nasz nestorze!

Na zakończenie wygłosił referat okolicznościowy prezes okręgowy Nowicki i wszyscy odśpiewali w podniosłym nastroju „Rotę" Konopnickiej.

Wspólna kawka i zabawa taneczna, to ostatnia część b. pięknego jubileuszu, na którą podążyło do hotelu p. Kaczorowskiego zaproszone obywatelstwo z miejscowości i okolicy. Bardzo licznie przybyło duchowieństwo katolickie; zjawili się dalsi członkowie Pom. Zarządu Okręgowego: kol. Józef Delewski — Grudziądz, Stefan Wilczewski — Grabowo, kol. A. Nowicki natomiast podążył na jubileusz Koła do Czerska.

Bawiono się przy dźwiękach muzyki ze Starogardu do późnej nocy — czy do rana?

Gratulujemy ruchliwemu zarządowi, a w szczególności prezesowi Wieczorkowi, sekretarzowi Goelgerowi i skarbniczce Wieczorkowej !

**NOWE nad Wisłą. Jubileusz.**

Akurat w dzień jubileuszowy założenia naszego Koła (7. 11.) odbyła się uroczystość dziesięciolecia, rozpoczęto Mszą św. za spokój zmarłych członków, podczas której wykonał chór nauczycielski pod batutą kol. Włocha stosowne pienia.

Wieczorem odbyło się w hotelu „Pod Orłem" posiedzenie jubileuszowe, zagajone przez prezesa kol. rektora Tytulskiego. Na początku i przy zakończeniu zebrania popisywał się nasz chór naucz. bardzo udatnie.

Ze sprawozdania sekretarza, kol. Włocha, cytujemy: pierwszy zarząd Koła stanowili koledzy Urbański (prezes), Makiłła, obecnie rektor szkoły wydz. w Świeciu, i Lisewski; później prowadził agendy prezes kol. Zawadzki (obecnie w Komorsku); od 1924 r. do dziś dnia spoczywa prezesura w wypróbowanych rękach kol. rekt. Tytulskiego.

Koło urządzało kilkakrotnie kursy przygotowujące do II. egzaminu i z języka polskiego, muzyki i malarstwa. Na licznych zebraniach wygłaszano referaty fachowe. Praca społeczna członków i Koła zawsze stała na wysokim poziomie. Koło urządzało przedstawienia teatralne, jak n. p. „Chatę za wsią"; prócz tego rok rocznie odbywały się zabawy nauczycielskie, cieszące się wyrobioną marką. Urządzano wycieczki w bliższe i dalsze okolice. W 1928 r. obchodzono uroczyście srebrny jubileusz kapłański naszego członka honorowego, ks. prob. Bartkowskiego. Koło zawsze w przeszłości zostało wierne i na przyszłość wierności dotrzyma swej maksymie: „Pro fide et patria!"

Dla składania życzeń zabrał głos starosta powiatu świeckiego, p. Kowalski, który rozpoczął swe przemówienie od znamiennego cytatu: „Jeden nauczyciel jest więcej wart, niż bataljon grenadjerów!" Dziękując nauczycielstwu, członkom Koła, za dotychczasową owocną pracę nad oświatą pozaszkolną, nad rozszerzaniem bibljotekarstwa i pieśni polskiej, za współudział w przysposobieniu wojskowem, prosił p. starosta Kowalski, aby i w przyszłości tak było. Dalej przemawiali ks. prob. Bartkowski, inspektor szkolny Adrych, naczelnik sądu Zych prezes sąsiedniego Koła Warlubie, kol. Pozorski, i dyr. banku p. Gałkowski i prezes okręgowy Nowicki, który po krótkiej przerwie wygłosił referat organizacyjny.

Wspólnym śpiewem „Boże, coś Polskę" zakończono podniosłą uroczystość.

Po wspólnej kolacji rozpoczęły się pląsy, trwające do rana.

Kołu Nowe „Szczęść, Boże, w dalszej pracy!"

**WIELE. — Jubileusz.**

Nasze Koło miejscowe Wiele i Brusy, stanowiące ongiś jedno wspólne Koło, założone dn. 18. 3 1919 r., **obchodziły wspólnie swój pubileusz w sobotę, dn.** 23. 11. r. b. w Wielu. Na obchód składały się: o godz. 9-tej rano: uroczysta Msza **św. Po konferencji nauczycielskiej rejonu Brusy i Wiele o godz. 15-tej uroczyste wspólne posiedzenie dla uczczenia dziesięciolecia, o godz. 19-tej przedstawienie amatorskie „Damy i Huzary" hr. Fredry, potem koncert i tańce.**

**Jubilatom, naszym Kołom w Brusach i Wielu, przesyłamy tą drogą najserdeczniejsze życzenia!**

**WIELE, pow. Chojnicki. Dziesięciolecie Chrześc. Stow. Nauczycieli.**

W sobotę 23 listopada Chrześc. Stow. Naucz. Koła Wiele i Brusy obchodziły uroczystość 10-lecia istnienia Kół. Uroczystość była połączona z konferencją szkolną. O godz. 9-tej z rana odprawił ks. prob. Wrycza mszę św. na intencję nauczycielstwa. W czasie mszy św. śpiewy chórowe wykonała dziatwa szkoły tut. pod kier. naucz. p. Sierackiego i chór męski z Brus. O godz. 10-tej odbyła się konferencja w szkole tut. przy udziale inspek. szkolnego p. Hoffmanna z Brus, członków miejscowej Rady Szkolnej i nauczycielstwa rejonu Wiela i Brus, Lekcję poprzedziło uroczyste wprowadzenie w urząd kier. szkoły p. Sierackiego przez insp. szkolnego. Po przemówieniu p. insp. i miejscowego wójta p. Rekowskiego oraz nowego kierownika szkoły, uczenica Lipska, witając go wierszem, wręczyła bukiet kwiatów. Następnie odbyła się lekcja języka polskiego, prowadzona przez nauczycielkę p. Narlochównę, oraz nastąpił referat naucz. p. Główczewskiego z Borska. Tak lekcja jak referat wypadły bardzo dobrze.

O godz. 3 po poł. odbyło się uroczyste jubileuszowe posiedzenie Stow. Nauczycieli na sali p. Brzezińskiego. W pięknie przybranej sali zajęli miejsca honorowe ks. prob. Wrycza, ks. prob. Gruenig z Brus, p. wójt Rekowski, prezesi Kół p. nauczyciel Wantowski i Czapiewski. Zebraniu przewodniczył ks. prob. Gruenig z Brus. Zebranie zagaił prezes tutejszego Koła p. Czapiewski. Prezes Koła Brusy wygłosił referat: „Ideologia Chrześc. Stow. Naucz.". Bardzo piękny, porywający odczyt wygłosił ks. prob. Wrycza. W wolnych głosach zabrał głos naucz. p. Dysarz z Leśna. Po odczytaniu nadesłanych życzeń i to od ks. prałata Szydzika z Chełmży, p. inspektora Grochowskiego z Choinic, emer. nauczyciela p. Suchoświata z Chełmna, p. Gawrycha z Karsina i p. Główczewskiego z Kolibek i t. d. pieśnią „My chcemy Boga" zebranie zamknięto. — Wieczorem odbyło się przedstawienie „Damy i huzary", wykonane przez nauczycielstwo rejonu Wiele, następnie koncert i skromna zabawa taneczna.

**CHEŁMŻA. Uroczystość jubileuszowa.**

Dnia 23. XI. 29 r. obchodziło Koło Chełmża uroczystość z powodu dziesięciolecia swego istnienia. Przed południem odbyło się w prastarym tumie uroczyste nabożeństwo. Po poł. zebrali się członkowie na uroczyste posiedzenie Koła w auli szkoły wydziałowej. Zebranie zaszczycili swą obecnością: ks. prałat Szydzik, starosta p. Dr. Bogocz, inspektor szkolny p. Leśniewicz, burmistrz p. Kurzętkowski, przedstawiciele cechów rzemieślniczych oraz społeczeństwa i sąsiednich Kół. Przewodniczył zebraniu prezes miejscowy p. Skański. Po przemówieniach przedstawicieli wygłosił referat o szkolnictwie specjalnem delegat Zarządu Okręgowego p. Ryczakowicz z Grudziadza.

Bardzo efektowne były wystepy chóru męskiego, składającego się z członków Koła, który wykonał kilka pieknych pieśni.

Po zebraniu odbyła się w pieknie udekorowanej sali zabawa taneczna, podczas której bawiono się harmonijnie i wesoło.

**STAROGARD. Zjazd powiatowy.**

W porozumieniu z Pom. Zarządem Okregowym zwołano zjazd powiatowy na sobotę, dn. 16. 11. rb., do Starogardu, Hotelu Wiedeńskiego.

Ponieważ prezes okręgowy w sprawach rodzinnych bawić musiał u swego brata w Wilnie, a depesza zawezwani do zastepstwa członkowie Zarządu Okręgowego treść depeszy mylnie pojęli, nikt z referatem nie wyjechał na zjazd do Starogardu, za który to zawód przepraszamy Zarząd Koła i uczestników zjazdu.

**STAROGARD. Zjazd Nauczycieli Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Skół Powszechnych Koła miejscowego i powiatu.**

W sobotę, dnia 16 listopada 1929 r. odbył się Walny Zjazd członków Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powszechnych powiatu starogardzkiego na sali Hotelu Wiedeńskiego.

Zjazd rozpoczął się o godz. 5-tej po południu. Przewodniczył prezes Koła miejscowego kol. Raszeja, który słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", przywitał zebranych.

Na wstępie przewodniczący ubolewał nad tem, iż Prezes Zarządu Okręgowego p. Albin Nowicki nie stawił się na Zjazd, pomimo przyrzeczenia, co wywołało niezadowolenie wśród przybyłych. Pominąwszy to, przystąpiono do porządku obrad, omawiając: 1) Utworzenie Koła powiatowego. 2) Sprawę wyborów do Sejmiku Powiatowego. 3) Wolne głosy.

Co do punktu pierwszego wyłoniła się następująca dyskusja. Przewodniczący zaznajomił obecnych ze znaczeniem Koła powiatowego, którego celem ma być ściślejsza organizacja. Organizacja zaś ma się odbyć w ten sposób, iż członkowie Zarządu poszczególnych Kół biorą udział w zebraniach innych Kół, celem zabierania głosu w sprawach ważnych i wygłoszenia odpowiednich referatów. Jako pierwszy zabrał głos p. Cesarz i rzekł, iż będąc w dawniejszych latach prezesem tego Towarzystwa, dążył zawsze do urzeczywistnienia tej idei. Jednak po kilkakrotnych daremnych usiłowaniach musiał od tego odstąpić. Obecnie ma zadowolenie, że sprawa założenia Koła powiatowego znacznie postąpiła naprzód, tak, że już dziś twierdzić można, iż w krótkim czasie zostanie urzeczywistniona. Tak samo kol. Krauze, Wieczorek, Grochowski i Coelger wyrażali się za założeniem wyżej wspomnianego Koła i to z powodów organizacyjnych i zawodowo-dokształcających. Wniosek został jednogłośnie przyjęty. Celem założenia Koła powiatowego odbędzie się w najbliższym czasie zebranie informacyjne poszczególnych Kół i posiedzenie Zarządów tych Kół.

W sprawie wyborów do Sejmiku powiatowego wystąpił kol. Michliński z propozycją, aby nauczycielstwo się starało przeprowadzić jednego kandydata — nauczyciela ewentualnie taką osobę, która umiałaby bronić sprawy urzędnika państwowego, na co także wszyscy się zgodzili.

W wolnych głosach poruszono między innemi sprawę zwrotu komornego za rok 1928, co stanowiłoby miły podarek gwiazdkowy.

Po zebraniu pożegnało Towarzystwo uroczyście kol. p. Cesarza, a to w sposób następujący. Po krótkim koncercie prezes Koła miejscowego kol. Raszeja wręczył p. Cesarzowi dyplom członka honorowego, poczem prezesowie poszczególnych Kół i członkowie składali swoje życzenia. Następnie p. Strykowski, były inspektor szkolny, przywitał go jako nowicjusza w gronie emerytów.

Zamknięto Walny Zjazd odśpiewaniem hymnu narodowego: „Boże, coś Polskę".

O godzinie 8-mej wieczorem odbyła się zabawa na tej samej sali. Bawiono się ochoczo do godziny 4-tej rano.

**DALSZE JUBILEUSZE I ZJAZDY:**

Dn. 5. I. 1930 r. **Warlubie,** pow. Świecie.
Dn. 1. II. 1930 r. **Tczew.**

---

# Z ŻYCIA NASZYCH KÓŁ.

**DZIAŁDOWO. — Zebranie miesięczne Koła..**

Zebranie miesięczne Stow. Chrz. Nar. N. Sz. Pow. Koła Działdowa odbyło się 19-go października b. r.

Zebranie zagaił p. prezes Dzięcioł. Po przyjęciu nowych członków kol. Gopińskiej, Gruszeckiego, Stankowskiego i Błażejczyka załatwiono sprawę chóru. Lekcje chóru odbywają się regularnie po każdem zebraniu. Organizujemy także chór mieszany. Przygotowawczy kurs do II-go egzaminu rozpocznie się w sobotę dnia 16 listopada. Na kurs zgłosiło się 17 członków z Koła Działdowa.

Za utworzeniem kasy samopomocy wypowiedzieli się wszyscy członkowie. Kol. Rychcik przeczytał opracowany przez niego statut Kasy, a do rozpatrzenia tegoż powołano komisję, złożoną z pięciu członków. Kasa ma przyjść z pomocą pieniężną członkom Koła.

Co do założenia Kół miejscowych oświadczono, że nie mają one racji bytu. Rozdrobnienie bowiem i mała liczba członków zniechęca do pracy.

Na zebraniu zapadła uchwała, że każdy członek Stowarzyszenia jest członkiem Zw. Obr. Kr. Zach., a składkę 50 gr. odtrącać się będzie z składką członkowską.

Na zakończenie p. prez. Dzięcioł przypomniał członkom o werbowaniu nowych członków, o wypowiadaniu śmiało ideologji Stowarzyszenia. Każdy bowiem członek wie o tem, że wychowanie bez podstawy religijnej jest nie do pomyślenia, że na niej cała moralność i charakter polega. A więc naprzód do walki z tymi, którzy wychowywaniu religijnemu nie przypisują tak wielkiej wagi.

**GDYNIA. — Miesięczne posiedzenie Koła.**

**Dnia 16 listopada 1929 r. odbyło się w tutejszej szkole miesięczne posiedzenie Koła. Po zagajeniu posiedzenia i odczytaniu protokółu, wygłosił kol. Żmich referat, na temat: „Dlaczego wolno dzieciom stawiać podczas lekcji własne pytania". Referat wywołał żywą i długo trwającą dyskusję, przyczyniając się do wszechstronnego omówienia tematu. W związku z dyskusją wyłonił się drugi referat, p. t. „Jakie pytania wolno dzieciom stawiać i stanowisko do nich nauczyciela", którego wygłoszenia podjął się kol. Kortas na następnem zebraniu.**

**Prezes podał do wiadomości komunikaty Zarządu Głównego i Okregowego. Omówiono sprawę zwrotu podatku komunalnego. Postanowiono zwrócić się do Koła w Toruniu, celem przyspieszenia podjętych w tym kierunku prac. Obszerną dyskusję wywołała nie wyjaśniona jeszcze zupełnie sprawa pomieszkań służbowych dla nauczycieli. Z kolei kol. Wytrążek zreferował nowy organ naszego Stow. „Kwartalnik Pedagogiczny". W krótkim zarysie wskazał nam na kierunek nowego organu oraz streścił poszczególne prace, zawarte w numerze okazowym, wymieniając najwybitniejszych współpracowników, którzy swoje prace tu umieszczać bedą. W wolnych głosach kol. Koszałka podał do wiadomości członkom, jak daleko posunęły się starania o dodatek kresowy dla pow. morskiego, który otrzymać mamy od 1 stycznia 1930 r.**

**Termin walnego zebrania wyznaczono na dzień 7 grudnia br.**

**Dnia 23. 11. br. Koło Puck obchodzi 10-lecie swego istnienia, na której to uroczystości postanowili członkowie tutejszego Koła brać gremjalnie udział.**

**LIPINKI, pow. Lubawa. — Zebranie miesięczne Koła.**

Dnia 19 października, po przerwie trzy-miesięcznej odbyło się posiedzenie Koła Lipinki — w Jabłonowie.

Przewodniczył posiedzeniu zastępca prezesa p. Basman. Udział członków był liczny. Porządek dzienny obrad był następujący: 1) Odczytanie protokółu. 2) Referat. 3) Utworzenie chóru nauczycielskiego. 4) Sprawy zawodowe. 5) Wolne głosy. Protokół z poprzedniego posiedzenia odczytał p. Winkowski, który przyjęto bez zmian. Poczem p. Górska wygłosiła referat na temat: „Praca a charakter" — opierając się na dziele: „Rozwój charakteru" X. Oraczewskiego. O zainteresowaniu koleżeństwa referatem świadczyła ożywiona dyskusja. Następny punkt ,to jest propozycja utworzenia chóru nauczycielskiego, wywołała ze strony koleżeństwa szczere uznanie dla inicjatorów; przy miejscowem Kole został utworzony 4-ro głosowy chór, którego dyrygentem został p. Pawłowski. W sprawach zawodowych poruszano sprawę oświaty pozaszkolnej, a zwłaszcza kursów wieczorowych. W wolnych głosach podano propozycję, aby utworzyć kurs kwalifikacyjny; w tym celu wybrano komitet, w skład którego weszli: prezes p. J. Berg, p. J. Madejska, p. B. Czerwiński. Komitet ten ma się zająć zorganizowaniem tego kursu.

Mile widzianym gościem na posiedzeniu był p. Pahmowski z Tereszewa, który w krótkiem i treściwem przemówieniu zachęcał koleżeństwo do ubezpieczania

się na życie w P. K. O., wykazując korzyści stąd płynące dla każdej jednostki ubezpieczającej się.

Termin przyszłego posiedzenia naznaczono na dzień 30 listopada.

**KIEŁPIN. — Zebranie miesięczne Koła Konarzyna.**

Dnia 19 listopada 1929 r. w gmachu Szkoły powsz. odbyło się w obecności 14 nauczycieli zebranie miesięczne Koła Konarzyny.

Prezes Koła zagaił zebranie o godz. 16-tej i, przyjmując do naszego grona nowego członka kol. Edmunda Świeczkowskiego z Nierostowa — przedstawił go koleżeństwu.

Kol. Antoni Chmara odczytał pięknie opracowany referat na temat: Założenie pasieki i praca około utrzymania jej. Wobec tego, że praca szkolna lepsze przynosiłaby korzyści dla dziatwy, gdyby istniały jednolite czytanki we wszystkich szkołach na Pomorzu, Zarząd Koła Konarzyny prosi Zarząd Okręgowy, aby poczynił starania u czynników miarodajnych, by opracowano i wydano odpowiednie czytanki dla dzieci szkół Pomorskich, niżej zorganizowanych.

Czytanka taka swą treścią winna odpowiadać warunkom miejscowym i być uzupełniona ćwiczeniami gramatycznemi i ortograficznemi tak, żeby czytanka, pisownia i gramatyka były w jednej okładce.

Zebrane na zwyczajnem zebraniu nauczycielstwo rejonu Konarzyny zwraca się do Zarządu Okręgowego z rezolucją, by tenże raczył przesłać do Zarządu Głównego wniosek o wystaranie się dla nauczycielstwa urzędującego w pasie granicznym w promieniu 10 klm. dodatku granicznego, gdyż pod tym względem uważa się wysoce poszkodowane.

Koło nasze solidaryzuje się z propozycją Koła Grodziczno w sprawie przyznania nauczycielstwu biletów bezpłatnych na objazd całej Polski, aby tą drogą poznać bliżej piękno swego kraju, pokochać go i rozdmuchać płomień miłości do niego w sercach powierzonej sobie dziatwy.

Sprawę zabawy nauczycielskiej odroczono do następnego zebrania. O godz. 18-tej zakończono zebranie.

**MEŁNO, pow. Grudziądz. — Zebranie miesięczne Koła Gruta.**

Dnia 7 listopada odbyło się zebranie Koła Gruta w Mełnie. Początek o godz. 16,30. Obecnych było 12 członków i 3 gości.

Na życzenie nauczzcielstwa Koła Gruta przysłał Zarząd Okręgowy referenta kol. Śliwę z Grudziądza, który wygłosił referat na temat: „Nowoczesne prądy w nauczaniu przyrody". W uzupełnieniu referatu przedstawił referent 2 lekcje, prowadzone według nowej metody.

Przewodniczący dziękuje referentowi w imieniu zebranych za tak aktualny wykład.

Ubolewano nad tem, że kol. Śliwa musiał dla ważnych spraw opuścić zebranie już o godz. 17,30. Dla powyższego powodu upadła dyskusja. Koleżeństwo wyraziło życzenie, by Zarząd Okręgowy przysyłał w przyszłości prelegentów na zebranie na cały wieczór.

Sekretarka, kol. Zimmermannówna F., odczytała protokół z ostatniego zebrania.

Kol. Karliński wygłosił referat p. t.: „Jak postępuje przy nauce matematyki w kl. V, by pobudzić ucznia do samodzielności?"

Przewodniczący dziękuje w imieniu zebranych prelegentów za dobrze opracowany referat.

W dyskusji zabrali głos: przewodniczący, kol. Borowski i kol. Kruth.

Dotyczy spraw administracyjnych Koła. Przewodniczacy przedstawił, że Koło Gruta liczy obecnie 23 członków, 10 członków z rejonu Boguszewo. 13 z rejonu Gruta; wita zarazem nowego członka, kol. Zimmermannównę H. W dalszym ciagu przewodniczacy przedstawił korzyści, jakie ma nauczycielstwo, należące do Stow. Skarbnik zdał sprawozdanie kasowe.

Przewodniczacy przedstawił 2 egz. „Sprawozdania Zarz. Głównego z działalności za rok 1928".

W wolnych głosach kol. Krauze porusza sprawę kasy pośmiertnej i zaznacza, by przewodniczący opytał się w tej sprawie w Zarz. Głównym. Kol. Najdowska zapytuje, czy gmina ma obowiązek wystarać się o mieszkanie dla nauczycieli? Przewodniczący w odpowiedzi wyjaśnia, że gmina ma obowiązek wystarać się o mieszkanie dla nauczycieli tylko w wysokości czynszu mieszkaniowego. Przewodniczący stawia propozycję, by dać wydrukować pewną ilość zaproszeń na zebrania. Uchwalono w tym celu zakupić hektograf.

Kol. Karliński zapytuje, gdzie można nabyć statut koła rodzicielskiego. Następne zebranie odbędzie się 14 grudnia w Boguszewie.

O godz. 20-tej zakończono zebranie.

**MONTOWO, pow. Lubawa. — Zebranie miesięczne Koła Grodziczno.**

Z okazji konferencji w Montowie odbyło się w tejże miejscowości w sobotę 9 listopada zebranie Stowarz. Chrz. N. N. Szkół Powszch. — Koło Grodziczno. O godz. 13,30 zagaił zebranie prezes kol. Lewalski, poczem zdał obszerne sprawozdanie z odbytego zebrania jubileuszowego Koła Lubawa, na którem to zebraniu był obecny prezes okręgowy p. Albin Nowicki.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja nad projektem Koła Lubawa, utworzenia: a) kursu przygotowawczego do II egzaminu i b) prywatnego W. K. N. Ze względu na złą komunikację i nadchodzącą zimę, zainteresowani koledzy i koleżanki nie wyrazili narazie gotowości brania udziału w obu tych kursach. Po omówieniu sprawy kursów wygłosił kolega Janicki obszerny i bardzo starannie opracowany referat z metodyki nauczania, za który obdarzono go hucznemi oklaskami. W wolnych głosach wpłynął wniosek, by zarząd Koła prosił Zarząd Okręgowy, ażeby tenże poczynił starania w Kuratorjum Okręgu Szk. Pom. w tym kierunku, iżby na listach płatniczych dla nauczycielstwa była uwidoczniona grupa i szczebel, według którego dany nauczyciel pobiera pobory. Często nasuwają się nauczycielstwu poważne wątpliwości, czy przy obliczeniu poborów nie zaszła jaka omyłka. Takich wątpliwości nie można sobie wyjaśnić, gdyż na listach płatniczych nie figuruje ani ilość punktów, ani grupa i szczebel, według którego pobiera się pobory, jak to istniało dawniej. Żalono się też, że niektórzy nauczyciele szkół powszechn. jednoklasowych nie otrzymali już za wrzesień, październik i listopad wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Również wpłynął wniosek, by zarząd Koła prosił Zarząd Okręgowy, żeby w „Nauczycielu Pom." wydrukowano więcej szczegółowo (opierając się na doświadczeniach prywatnych W. K. N. w Chełmnie i Grudziądzu) program wymagań przy egzaminie dla eksternów przy W. K. N. z grupy humanistycznej.

Na koniec mówiono o wyborach do sejmiku powiatowego i wybrano odpowiedni komitet, któryby dążył do przeprowadzenia kandydatury jednego z kolegów.

**PARCHOWO, pow. Kartuzy. — Zebranie miesięczne Koła Suleczyno**

Dnia 9 listopada br. po konferencji rejonowej nauczycieli, odbyło się Parchowie zebranie „Koła Suleczyno" przy udziale 24 członków.

Przewodniczacy, kolega p. Fałtyński z Suleczyna, zagaił zebranie, witając ks. prob. Rutza z Parchowa, koleżanki i kolegów. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz. Takowy bez poprawek został przyjęty.

Następnie wygłosił kolega Lubiński z Gołczewa referat p. t. „Ćwiczenia ortograficzne w szkole powszechnej".

Wobec tego, że nie wszyscy brali udział w zjeździe powiatowym w Kartuzach, kolega Chmurzyński w krótkości przedstawił przebieg obrad, podkreślając uchwały, jakie na zjeździe zapadły. Zakomunikował, że dnia 26. XI. zapowiada swój przyjazd do „Koła Suleczyno" nasz prezes okręgowy, p. Nowicki; to też wszyscy przyjęli tę nowinę z wielką radością, bo Koło nasze, które najbardzizej wysunięte na zachód i odcięte od świata, było dotychczas jak opuszczone.

„Koło Suleczyno" zamierza tak jak każdego roku urządzić zabawę nauczycielską w czasie karnawałowym. To też już teraz przystąpiono do przygotowań. Do komitetu wybrano miejscowe koleżanki i kolegów. Kol. Śledź wybrał sztuczkę

p. t. „Gwiazda Syberji" i rozdawał role. Kolega Olecki zaś zabrał się do tego, żeby utworzyć chór i przygotować kilka pieśni na powyższą zabawę.

W wolnych głosach zaznaczył kol. Fałtyński, że na dzień 24 listopada przypada 10-lecie „Koła Sierakowice", na który obchód wszystkich zaprasza. Członkowie zamierzali wspólnie nająć autobus, aby tak jechać na obchód.

Uchwalono, że następne zebranie odbędzie się 26. listopada punktualnie o godz. 14-tej w szkole. W związku z 11-letnią rocznicą oswobodzenia Polski, wygłosił p. Fałtyński krótkie przemówienie. Na zakończenie wzniesiono 3-krotnie okrzyk na cześć prezydenta oraz Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszyscy zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła".

Tak zakończono zebranie.

**WĄBRZEŹNO. — Zebranie miesięczne Koła.**

Wąbrzeźno, 22 listopada 1929 r.

Dnia 22 listopada b. r. o godz. 4-tej po poł. odbyło się w sali rysunkowej szkoły męskiej miesięczne zebranie naszego Koła przy licznym udziale członków i sympatyków.

Zebranie zagaił w zastępstwie prezeski wiceprezes Koła kol. Ługiewicz. Po odczytaniu protokółu wygłosił p. inspektor Tadeuszewski referat p. t. „Dzieje święte w szkole powszechnej". Referat głęboko ujęty i wszechstronnie opracowany wywołał ożywioną, długotrwałą dyskusję, w której brali udział prawie wszyscy członkowie Koła. Kolega Izydor Delewski zaznajomił obecnych z treścią drugiego numeru Kwartalnika Pedagogicznego. Szerzej omówił artykuły: „O próbach mierzenia trudności zadań" prof. dr. Stefana Baleya i „Kilka uwag o szkolnictwie na P. W. K." Ignacego Steina, uzupełniając je własnemi spostrzeżeniami i doświadczeniami. Większością głosów uchwalono, że Walne Zebranie Koła, na którem się dokona wyboru nowego Zarządu, odbędzie się w styczniu. Następne zebranie odbedzie się w piątek 20 grudnia br. o godzinie 4-tej po poł. w małej sali hotelu „Pod Białym Orłem". Celem skoordynowania pracy w powiecie uchwalono zwołać zjazd prezesów Kół powiatu wąbrzeskiego.

Nowym Kołom w powiecie uchwalono przyjść z pomocą, wysyłając na ich zebrania od czasu do czasu prelegentów. Po trzechgodzinnych ożywionych obradach, zebranie zamknięto.

**TCZEW. — Z zebrania miesięcznego.**

Dnia 26. 10. br. odbyło się miesięczne zebranie Koła, przy licznym udziale członków. Po zagajeniu i przywitaniu nowych członków przez prezesa, kolegę Stefańskiego, został odczytany referat na temat: „Jak należy udzielać nauki przyrody, aby doprowadzić do wyników praktycznych" (kol. Ruoss), który wywołał ożywioną dyskusję. Następnie powołano do życia komitet, którego celem ma być zorganizowanie uroczystego obchodu 10-lecia Koła (przesunięto obchód na dzień 1. 2. 1930 r.). Równocześnie zorganizowano „Chór Nauczycielski", którym dyrygować będzie kol. Stefański.

Po uzgodnieniu wytycznych co do najbliższej pracy na tutejszej placówce, hasłem „Cześć nauczycielstwu", zamknął prezes zebranie.

**PRUSZCZ, pow. Świecie. — Zebranie miesięczne Koła.**

Dnia 19 października w szkole — Łowicz — odbyło się miesięczne zebranie miejscowego Koła Stow. Chrz. N. N. Szk. Pow., które zagaił prezes kol. Br. Cichowski, witając 22 obecnych członków. Po przeczytaniu protokółu, który przyjęto bez zmian, na wniosek kol. prezesa uczczono pamięć śp. kol. Bernarda Zakrzewskiego, przez powstanie z miejsc. Następnie załatwiono kilka spraw bieżących i osobistych, po których przystąpiono do wolnych wniosków, w których nastąpiła ożywiona wymiana zdań.

Na zebraniu powzięto następującą uchwałę:

Zarząd Koła raczy opracować memorjał i wysłać do Z. Okr. z prośbą, aby ten organ starał się u władz kompetentnych o to, aby nauczycielom wioskowym i małomiasteczkowym przyznano 50% stałego dodatku do pensji podstawowej, lub

zwrócone mu zostały wszystkie świadczenia w naturze otrzymywane przez długie lata, a zniesione przez okólniki i rozporządzenia władz. Czy nauczyciel wioskowy zasługuje na powyższe? Weźmy tylko pod uwagę jego prace pozaszkolne — w towarzystwach, w urządzeniach teatrów ludowych, kursów wieczornych i t. p. gdzie niszczy swe siły i traci większą część czasu wolnego, a jaka zapłata za to? — o tem koledzy z wiosek sami wiedzą. A jak przedstawia się sprawa kształcenia naszych dzieci? Czy warto o tem mówić?! A tu co się dzieje — odbiera mu się rolę, odbiera wolne mieszkanie, każąc za nie płacić — z czego? Reasumując powyższe parę słów przychodzimy do wniosku, że słusznie należy mu się zwrot tego, do czego miał prawo.

W związku z powyższą uchwałą oznaczono na dzień 11 listopada posiedzenie Zarządu, celem opracowania powyższego memorjału.

Dnia 11 listopada br. odbyło się posiedzenie Zarządu Koła Pruszcz, na którem opracowano nast. memorjał:

**Wniosek Koła Pruszcz do Zarz. Okr. celem dalszego urzędowania.**

Sejm raczy uchwalić: Przyznaje się nauczycielom wioskowym i małomiasteczkowym 50% stałego dodatku do pensji podstawowej.

Uzasadnienie: Pensje urzędników i funkcjonarjuszów państwowych są dziś niewystarczające. Jednak położenie nauczycieli wioskowych jest wprost katastrofalne. Prawie wszystkie poboczne dochody np. udzielanie prywatnych lekcyj uczniom swej szkoły i t. d. zostały mu zamknięte przez okólniki Ministerstwa W. R. i O. P. Ma coprawda rolę, ale odjęto mu bezpłatną uprawę tak, że obróbka pola pochłania prawie wszystkie dochody, nie licząc darmowej pracy samego nauczyciela wzgl. jego rodziny. Odjęto mu także bezpłatny opał i inne przez lata całe otrzymywane wynagrodzenia w naturze. Ostatnio odjęto mu nawet wolne mieszkanie, każąc za nie płacić czynsz. Coprawda np. starosta powiatu świeckiego ogłosił: „ze względu jednak na charakter stanowiska i pracy nauczyciela, jako szerzyciela oświaty, oraz pracy na niwie społecznej, Wydział Powiatowy zaleca pobranie komornego ustawowego w wysokości dodatku mieszkaniowego". Mimo to nie ulega żadnej kwestji, że nauczyciel temsamem jest zdany na łaskę i niełaskę gmin, które w minimalnym procencie powyższe momenta uwzględnią.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja pod względem duchowym. Jest on odłączony od środowisk naukowo - kulturalnych. O dalszem kształceniu się na kursach niema mowy, bo dojazd jest prawie niemożliwy, nie uwzględniając kosztów z tem połączonych.

Najgorzej zaś przedstawia się kwestja kształcenia dzieci nauczyciela. Z wyjątkiem tych paru, którzy mieszkają blisko kolei i mogą dzieci posyłać, drudzy o kształceniu myśleć nie mogą, bo płaca do 120 zł. za stancję na miesiąc, co stanowi ⅓ i więcej pensji nauczyciela, a jest to tylko wydatek za jedno dziecko. Więc te drugie są wykluczone od nauki, bo wioski posiadają przeważnie niżej zorganizowane szkoły, a dziś nawet rzemiosło żąda koniecznie conajmniej wykształcenia 7-klasowej szkoły powszechnej, lub też nauczyciel musi ograniczyć liczbę urodzin, coby ze względu na jego społeczne stanowisko było wielce niepożądanem. Prócz tego praca w szkołach niżej zorganizowanych jest o wiele bardziej męcząca i niszcząca zdrowie, niż w wyżej zorganizowanych, biorąc jeszcze pod uwagę okolice zamieszkałe przez ludność innych narodowości.

Nauczyciel musi zająć się pracą społeczną, prowadzi kursa, teatry ludowe, pracować w P. W. i W. F. i w różnych innych towarzystwach. Praca ta zajmuje lwią część czasu wolnego, niszczy jego siły, a mało znajduje uznania; jest bezpłatną, połączona ze stratą materjalną, bo płacić musi składki członkowskie i inne opłaty — nauczyciel powinien bowiem wszędzie i zawsze przodować.

Nie żądamy nic więcej, tylko chcemy być narówni postawieni z nauczycielami miejskimi, a stać się to tylko może przez przyznanie powyższego dodatku lub przywrócenie wszystkiego tego, do czego nauczyciel wioskowy miał prawo.

Zważywszy, że ⅔ obywateli państwa przechodzi przez ręce nauczycieli wioskowych, a uwzględniając powyższe motywy, należy mu przyznać powyższy dodatek.

**ŚWIECIE. — Zebranie miesięczne Koła.**

O godzinie 4 kolega Prezes zagaja zebranie, podając porządek obrad. Sekretarka odczytała protokóły z 12. 9. i 17. 10., które zostały przyjęte bez zmian. Koleżanka Spiskówna odczytała referat na temat „Kto ma uczyć religji w szkole powszechnej, ksiądz czy nauczyciel". W sprawie poruszonej przez kol. Spiskównę zabierali kolejno głos kol. Ludwiczak, zgadzając się z poglądami prelegentki, że religji w szkole powsz. może udzielać nauczyciel, ale musi mieć do tego odpowiednie przygotowanie. Ks. Dunajski mówi, że samo społeczeństwo żąda tego, aby nauczyciel udzielał religji, bo on jest przecież wychowawcą młodzieży. Kol. Stróżowski zaznacza, że jak ks. udziela religji, to przez codzienne obcowanie z dziećmi, straci swój autorytet.

Ks. Lehmann podał projekt, aby ten referat dać do druku z prośbą, ażeby nauczycielstwo w tej sprawie zabierało głos.

Sprawozdanie z aktualnych spraw, jak: budżet oświatowy, władze odwoławcze, odczytała kol. Piekarzówna.

Zebranie zgodziło się zakupić 10 egzemplarzy kalendarza nauczycielskiego.

Sprawę zgłoszenia Koła do Związku Towarzystw powierzono kol. Ludwiczakowi.

W grudniu przypada rocznica wznowienia Koła w Świeciu, w związku z tem odbędzie się dnia 12 grudnia walne zebranie o 3,30 popoł.

Od 1 stycznia składki będą ściągane przez Inspektorat.

Datki misyjne wynosiły 4,20 zł.

Następne zebranie odbędzie się 12 grudnia o 3,30 popoł.

W wolnych głosach kol. Piekarzówna podała projekt zwiedzenia cukrowni. Kol. Prezes ma się postarać, aby każdy członek miał statut. Zebranie zamknął prezes chrześcijańskiem pozdrowieniem.

**ŚWIEKATOWO, pow. świecki. — Z życia Koła Chrześc. Stow. Nauczycieli.**

Założone tutaj przed niedawnym czasem Koło Chrześc. Stow. Nauczycieli Szkół Powszechnych, bardzo dobrze prosperuje i stale się rozwija. Wielka jest w tem zasługa prezesa Koła, miejscowego kier. szkoły p. Cichowskiego, który nie szczedzi trudu i zabiegów nad rozwojem Koła. Ostatnim poważnym wyczynem Koła jest utworzenie z pośród członków chóru mieszanego i męskiego. Jako dyrygenta chóru powołano p. Sienica, nauczyciela z Suchej.

W niedzielę 24 bm. urządziło Koło pierwszą zabawę w sali pana Gołębiewskiego. Przebieg był wspaniały; na program składały się: koncert, przedstawienie oraz zabawa.

**Kurs oświaty pozaszkolnej.** W ubiegłym tygodniu został tu otwarty kurs oświaty pozaszkolnej, ,na który zapisało się przeszło 30 słuchaczy.

**DZIAŁDOWO. — Ze Stowarz. Chrz. Nauczycielstwa.**

W sobotę 9 listopada b. r. wieczorem odbyło się w miejscowej szkole powszechnej miesięczne zebranie Stow. Chrz. Na.. Nauczycielstwa. Zebranie zagaił prezes kol. Dzięciół, witając gościa w osobie prezesa Okręgu, p. Albina Nowickiego z Grudziądza oraz zebranych członków, poczem podał do wiadomości porządek zebrania. Po omówieniu bieżących spraw organizacyjnych, p. prezes okręgowy Nowicki wygłosił dłuższe przemówienie programowe o działalności Zarządu Okręgowego w najbliższej przyszłości. Mówca podniósł sprawy organizowania kursów przygotowawczych do egzaminów kwalifikacyjnych, sprawę kasy pogrzebowej, oraz czasopisma dla dziatwy szkolnej p. t.: „Dziecko Pomorza". Omówił też szczegółowo organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego, wskazując na nowoutworzone rubryki. Zapraszając szan. nauczycielstwo do popierania wydawnictw Zarządu Okręgowego, prosił w gorących słowach o współpracę. W dyskusji zabierali głos pp. Weirowski i Kalas. W dalszej części programu p. Dzięciół zobrazował kilka aktualnych kwestyj tut. Koła. W wolnych głosach omawiano sprawy, związane z pracą oświatową na wsi, oraz inne sprawy. O godzinie 7,30 p. prezes solwował zebranie. Następne odbędzie się w sobotę 7 grudnia.

**PRZODKOWO, pow. Kartuzy. — Zebranie miesięczne Koła.**

Dnia 31 października 1929 r. odbyło się zebranie pod przewodnictwem prezesa Koła K. Macholi, który, zagaiwszy zebranie, odczytał porządek obrad.

Odczytany protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmian.

Referat na temat: „Błędy, które popełniają rodzice odnośnie do dzieci szkolnych" wygłosił kol. Chmielecki z Pomieczyna. Aktualny temat wywołał bardzo ożywioną dyskusję.

Pod punktem 3-cim załatwiono sprawę „Kasy Pogrzebowej". Członkowie naszego Koła wyrażają życzenie, by Zarząd Okręgowy przez odpowiednią komisję tą sprawą się zajął i załatwił. Radzą jednakowoż postąpić tak, by członkowie naszego Okręgu nie potrzebowali płacić do „Kasy Pośmiertnej" osobnych składek. Możeby wystarczył fundusz „Samopomocy"? W razie ustalenia osobnych składek ma udział być dobrowolny.

Punkt czwarty wyczerpał sprawę zjazdu w Kartuzach w dniu Zaduszek, na który postanowili podążyć wszyscy członkowie (inie) Koła.

Dalszy punkt załatwił ostatecznie sprawę naszej lampy projekcyjnej. Wobec braku światła elektrycznego w niektórych szkołach tutejszego Koła, ma zarząd zakupić lampę spirytusową do tego aparatu. Budżet każdego członka (kini) został dobrowolnie uszczuplony o 8 (osiem) zł. na rzecz oświaty pozaszkolnej, dla której to sprawy nasz Oddział nic nie pracuje w mniemaniu naszych przeciwników?! Lampa ma nadejść do 1 grudnia bieżącego roku.

Jako referent na następne zebranie zgłosił się kol. Itrich z Wilanowa. Temat brzmieć będzie: „O poprawę karności szkolnej".

Podczas wolnych wniosków omówiono sposób prac naszych celem uzyskania nauczycieli na członków Sejmiku Powiatowego w mających nastąpić wyborach tutejszego powiatu. Starania w tym kierunku mają czynić — o ile to możliwe — wszyscy członkowie, a przedewszystkiem kol. Machola, który jest sekretarzem miejscowego Kółka Rolniczego.

W łączności z uregulowaniem składek, zaznaczyć należy, że Koło nasze utraciło jedną członkinię Ludmiłę Wirthównę z Kosowa, która uzyskała posadę w Grudziądzu na własną prośbę.

Po uregulowaniu składek zakończył kol. prezes Machola zebranie pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

**JEŻEWO. — Posiedzenie Koła.**

W niedzielę 24. XI. b. r. o godz. 14-tej po poł. odbyło się w szkole zebranie Koła Jeżowo.

Prezes p. Noga zagaił zebranie pozdrowieniem katolickiem. Sekretarka odczytała protokół z ostatniego zebrania.

W związku z omawianemi sprawami Koło nasze prosi Zarząd Okręgowy w Grudziądzu o wyjaśnienie, czy wolno nauczycielstwu pobierać opłatę za wystawianie duplikatów świadectw szkolnych, jak i za zaświadczenia, na własną korzyść.

Również prosi Koło Zarząd Okręgowy o wyjaśnienie, jak należy traktować sprawę przesyłek pocztowych? Niektóre szkoły przesyłają do inspektoratu pisma bez opłaty, wkładając pieczęć z napisem „Na wezwanie inspektoratu szkolnego, wolne od opłaty pocztowej". Jedne poczty sprawę tolerują, inne nie przyjmują nieopłaconych przesyłek.

W dalszym ciągu stanęła na porządku dziennym kwestja kursów dokształcających. O ile się takowe urządza, są połączone z trudnościami, dlatego prosi Koło, aby Zarząd Okręgowy poczynił starania u władz kompetentnych, by Rada gminna przejęła na siebie obowiązek czyszczenia, opalania i oświetlania sali, przeznaczonej na kurs dokształcający, aby z góry dostała rozkaz. — Opłata za lekcję na kursach dokształcających powinna wynosić tyle, ile wynosi za lekcję w szkole dokształcającej. Wiadomo też członkom, iż zarzucono Stowarz. Chrześc., jakoby członkowie jego nie brali udziału w pracy oświatowej pozaszkolnej. Koło nasze poczyniony zarzut odrzuca jako niesłuszny i zapewnia, że i nadal gorliwie pracować bedzie na polu oświaty, dla dobra społeczeństwa.

Uchwalono także dla Koła zaabonować „Kwartalnik Pedagogiczny" i polecono również, aby koleżeństwo abonowało „Młodego Polaka" dla dzieci.

Po wyczerpaniu wszystkich spraw zebranie zakończono.

## Zestawienie organizacyjne i kasowe za miesiąc listopad 1929 r.

| L. b. | POWIAT i KOŁO | Zmiany personalne i ilość czł. dnia 30. XI. 29 | | | Składki miesięczne | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | + | — | stan | miesiąc | Ilość czł. | suma | „N.P.“ | na inne cele | razem zł | razem gr |
| | **I. Pow. Brodnica** | **2** | **1** | **117** | | | | | | | |
| 1 | Brodnica | — | — | 50 | X, XI | | | | | 293 | — |
| 2 | Lidzbark | — | — | 17 | — | — | — | — | — | — | — |
| 3 | Polskie Brzozie | 1 | 1 | 19 | — | 18 zaległ. | 49,50 | | | 40 | — |
| 4 | Jabłonowo | — | — | 19 | — | — | — | — | — | — | — |
| 5 | Nieżywięć | 1 | — | 21 | X | 20 | 45,— | 5,— | | 45 | — |
| | **II. Pow. Chełmno** | — | **4** | **64** | | | | | | | |
| 6 | Chełmno | — | 2 | 39 | X | 39 | 78,— | 9,75 | — | 87 | 75 |
| 7 | Lisewo | — | 2 | 15 | 5 i 6 | 15 | 60,— | | | 60 | — |
| 8 | Dąbrowa Chełmińska | — | — | 10 | — | — | — | — | | — | — |
| | **III. Pow. Chojnice** | **1** | **2** | **122** | | | | | | | |
| 9 | Chojnice | 1 | 2 | 31 | XI | 17 | — | — | — | 58 | 50 |
| 10 | Czersk | | — | 27 | 1. X. | — | — | — | — | 444 | — |
| 11 | Brusy Rejon Leśno | — | — | | | | 52,50 | | | | |
| | Brusy Rejon Brusy | | — | 22 | | | 13,50 | | | 66 | — |
| 12 | Brzeźno | — | — | 15 | XI | — | — | — | — | 57 | 90 |
| 13 | Wiele | — | — | 16 | | — | — | — | — | — | — |
| 14 | Konarzyny | — | — | 16 | | — | — | — | — | 95 | — |
| | **IV. Pow. Działdowo** | **6** | **1** | **38** | | | | | | | |
| 15 | Działdowo | 6 | 1 | 43 | | | 98,— | | | 98 | |
| | **V. Pow. Grudziądz** | — | **1** | **158** | | | | | | | |
| 16 | Grudziądz | — | — | 85 | cały powiat | | | | | 351 | — |
| 17 | Radzyn | — | — | 14 | | | | | | | |
| 18 | Łasin | — | — | 22 | | | | | | | |
| 19 | Gruta | — | 1 | 23 | | | | | | | |
| 20 | Dusocin | — | — | 14 | | | | | | | |

| L. b. | POWIAT I KOŁO | Zmiany personalne i ilość człon. 30. XI 29. | | | Składka miesięczna | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | + | — | stan | miesiąc | Ilość czł. | suma zł gr | „N.P.“ zł gr | na inne cele | razem zł | razem gr |
| | **VI. Pow. Gniew** | – | **8** | **75** | | | | | | | |
| 21 | Gniew | — | 3 | 47 | IX | | 153,– | | | 153 | |
| 22 | Czerwińsk | — | 5 | 28 | | | | | | | |
| | **VII. Pow. Kartuzy** | **4** | **6** | **149** | | | | | | | |
| 23 | Kartuzy | — | — | 18 | | — | — | — | — | — | — |
| 24 | Sierakowice | — | — | 30 | 9 | 29 | 58,– | 7,25 | | 65 | 25 |
| 25 | Suleczyno | 2 | 1 | 26 | X | — | — | — | | 63 | — |
| 25 | Przodkowo | — | 1 | 15 | | — | — | — | — | — | — |
| 27 | Żukowo | — | — | 9 | X | — | — | — | — | 180 | 24 |
| 28 | Chmielno | — | — | 9 | | — | — | — | — | — | — |
| 29 | Matarnia | — | — | 7 | | — | — | | — | — | — |
| 30 | Hopowo | — | 4 | 7 | 9 | — | — | — | | 17 | 50 |
| 31 | Stężyca | 2 | — | 18 | | 17 | 34,— | 4,25 | | 38 | 25 |
| 32 | Szymbark | — | — | 10 | | — | — | — | — | 27 | 50 |
| | **VIII. Pow. Kościerzyna** | **11** | **8** | **131** | | | | | | | |
| 33 | Kościerzyna | 4 | 3 | 44 | 9<br>10 | 39<br>43 | 87,75<br>96,75 | 9,75<br>10,75 | 1,40 | 206 | 40 |
| 34 | Lipusz | 2 | 3 | 20 | | — | — | — | — | — | — |
| 35 | Skarszewy | 1 | — | 17 | XI | 17 | 38,35 | 4,25 | | 42 | 50 |
| 36 | Stara Kiszewa | 4 | — | 19 | IX | 15 | 32,75 | 3,75 | | 35 | 75 |
| 37 | Linowa | — | 2 | 17 | | — | — | — | | 76 | 58 |
| 38 | Jezierce | — | — | 14 | 10 | 14 | 28,— | 3,50 | | 31 | 50 |
| | **IX. Pow. Lubawa** | — | **1** | **113** | | | | | | | |
| 39 | Lubawa | — | 1 | 29 | IV<br>X | 32<br>29 | 64,—<br>— | 8,–<br>— | | 72<br>72 | —<br>50 |
| 40 | Nowemiasto | 1 | — | 44 | XI | | | | | 119 | — |
| 41 | Lipinki | — | — | 25 | X | 24 | 48,— | 6,— | | 54 | — |
| 42 | Grodziczno | — | — | 15 | X | 11 | 24,75 | 2,75 | | 27 | 50 |

| L. b. | POWIAT i KOŁO | Zmiany personalne i ilość człon. 30. XI 29. | | | Skadka miesięczna | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | + | — | stan | miesiąc | Ilość czł. | suma | „N P." | na inne cele | razem zł | razem gr |
| | **X. Pow. Morski** | **2** | **4** | **116** | XI | | | | | | |
| 43 | Puck | 1 | — | 16 | X i XI | 15 | — | — | — | 205 | — |
| 44 | Gdynia | — | — | 40 | | — | — | — | — | — | |
| 45 | Swarzewo | 1 | — | 21 | XI | 21 | 47,25 | 5,25 | | 52 | 50 |
| 46 | Krokowa | — | 3 | 21 | X XI | | 116,50 | 14,— | | 130 | 50 |
| 47 | Karlikowo | — | 1 | 13 | | — | — | — | — | — | — |
| | **XI. Pow. Sępólno** | — | — | **44** | | | | | | | |
| 48 | Sępólno, koło pow. | — | — | 44 | X | 42 | 84,—<br>10,50 | 10,50 | | 115 | 50 |
| | **XII. Pow. Starogard** | **4** | **8** | **149** | | | | | | | |
| 49 | Starogard | — | — | 34 | XI | 34<br>25 | —<br>50,— | 6,25 | | 85<br>50 | —<br>— |
| 50 | Skórcz | 4 | 8 | 38 | XI | 18 | 36,— | 9,— | | 46 | — |
| 51 | Lubichowo | — | — | 30 | X | 27 | 54,— | 13,50 | | 67 | 50 |
| 52 | Osiek | — | | 12 | VII, VIII, IX i X | 8,7,7 | | | | 61 | 50 |
| 53 | Zblewo | — | — | 18 | XI | 18<br>17 | 40,50<br>38,25 | | | 40<br>70 | 50<br>25 |
| 54 | Piece | — | — | 17 | X | 12 | — | — | | 51 | 50 |
| | **XIII. Pow. Świecie** | **5** | **7** | **160** | | | | | | | |
| 55 | Świecie | 1 | 3 | 31 | VI | 28 | 56,— | 7,— | | 63 | — |
| 56 | Nowe | 3 | 3 | 23 | VII i X | 20<br>22 | 40,—<br>44,— | 10 50 | | 94 | 50 |
| 57 | Warlubie | — | — | 15 | | 15 | | — | | 63 | 75 |
| 58 | Osie | — | — | 10 | | 12<br>10 | 24,—<br>20,— | | | 44<br>20 | —<br>— |
| 59 | Bukowiec | 1 | — | 16 | X | 15 | — | — | | 37 | 50 |
| 60 | Pruszcz | — | 1 | 22 | | 23 | — | | | 57 | 50 |
| 61 | Jeżewo | — | — | 17 | XI | 12 | 27,— | 3,— | | 30 | — |

| L. b. | POWIAT i KOŁO | Zmiany personalne i ilość człon. 31. X. 29. + | — | stan | Składka miesięczna: miesiąc | ilość czł. | suma | „N.P." | na inne cele | razem zł | gr |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 62 | Swiekatowo | — | — | 16 | XI | 16 | 36.— | 4.- | | 40 | — |
| 63 | Lniano-Drzycim | — | — | 14 | XI | 14 | — | | | 31 | 50 |
| | **XIV. Pow. Tczew** | **3** | **2** | **79** | | | | | | | |
| 64 | Tczew | 3 | 2 | 55 | — | — | — | | | 109 | — |
| 65 | Pelplin | — | — | 4 | — | 4 | 8.– | | | 8 | — |
| | **XV. Pow. Toruń** | **1** | **4** | **122** | | | | | | | |
| 66 | Chełmża | — | — | 58 | XI | 58 | 130.50 | 14.50 | | 145 | — |
| 67 | Toruń | 1 | 4 | 61 | XI | | | | | 127 | 50 |
| | **XVI. Pow. Tuchola** | — | **1** | **66** | | | | | | | |
| 68 | Tuchola | — | — | 33 | VIII | 33 | — 20.— | | | 74.25 | — |
| 69 | Sliwice | — | — | 10 | XI | 9 | — | | | 22 | 50 |
| 7 | Cekcyn | 1 | — | 13 | XI | 13 | — | | | 32 | 50 |
| 71 | Bysław | | 1 | 10 | X | 10 | 20.— | 2.50 | | 22 | 50 |
| | **XVII. Pow. Wąbrzeźno** | **6** | **1** | **81** | | | 60.— | | | | |
| 72 | Wąbrzeźno | 1 | — | 24 | VIII IV | 30, 30 czł. | — 60.– | | | 360 | — |
| 73 | Kowalewo | — | — | 24 | XI | 16 | — 25 | — | — | 40 | — |
| 74 | Król. Nowawieś | — | — | 9 | — | — | | | | — | — |
| 75 | Książki | — | 1 | 11 | XI | 10 | 20. – | | | 20 | — |
| 76 | Wielkie Radowiska | 5 | — | 13 | — | — | | | | — | — |
| | **XVIII. Pow. Wejherowo** | — | — | **53** | | | | | | | |
| 77 | Wejherowo | — | — | 43 | IX | 30 | 60 – | 57.50 | | 67 | 50 |
| 78 | Szemud | — | — | 10 | — | | | | | | |
| | **XIX. Filje zagraniczne:** | | | | | | | | | | |
| 79 | Złotów (Flatow) | 26 | — | 26 | | | | | | | |
| 80 | **XX. Członkowie korespondencyjni** | — | — | 18 | | | | | | | |
| | | 44 | 50 | 812 | | 1067 | 2389.65 | 256 75 | —.40 | 4.131 | 25 |

**Uzupełnienie: Koło Jeżewo zapłaciło wszelkie składki do m. XI. włącznie!**

# KOMUNIKATY

## 1) „DZIECKO POMORZA".

Do niniejszego numeru „Nauczyciela Pomorskiego" dołączyliśmy numer okazowy czasopisma „Dziecko Pomorza".

Brak czasopisma dla dzieci i młodzieży pomorskiej, czasopisma o podkładzie religijnym, dawał się dotkliwie odczuwać, to też wydając „Dziecko Pomorza", staraliśmy się tę lukę wypełnić.

Obowiązkiem każdego nauczyciela jest, poprzeć to nowe pisemko przez zaznajomienie z niem dzieci, zachęcenie do prenumerowania, przesyłanie nam zbiorowej listy prenumeratorów i należytości za prenumeratę, za pomocą załączonego przekazu P. K. O.

Równocześnie prosimy naszych Szanownych Czytelników i Czytelniczki o zasilanie nowego pisma artykułami, które chętnie będziemy pomieszczać.

Prospekt pisemka i warunki prenumeraty mieszczą się na ostatniej stronie „Nauczyciela Pomorskiego".

## 2) „BIBLJOTEKA NAUCZYCIELA POMORSKIEGO".

Po świetnem zaprowadzeniu naszego organu okręgowego „Nauczyciela Pomorskiego", wychodzącego o nakładzie 2.200 egzemplarzy, jako najtańsze pismo pedagogiczne w Polsce, przystąpiliśmy do dwóch dalszych wydawnictw perjodycznych: pisemka dla dzieci p. t. „Dziecko Pomorza", pozatem „Bibljoteki Nauczyciela Pomorskiego". Nr. 1, który już wyszedł z druku, zawiera pracę Kol. Zygfryda Pawłowskiego, członka Koła Chełmno, p. t. „Jak wzbogacić słownictwo dzieci szkół powszechnych". Cena tegoż bardzo pożytecznego dziełka, niezbędnie potrzebnego każdemu nauczycielowi, a zawierającego prócz teoretycznych rozpraw, wzorowe lekcje z tej dziedziny, wynosi tylko 50 groszy.

Szanowne Zarządy Kół powinny zbierać i nadsyłać nam sumaryczne zamówienia dla zaoszczędzenia wydatków korespondencji i przesyłki.

## 3) SKŁADKI CZŁONKOWSKIE.

Jak wynika z zestawień kasowych, podawanych do publicznej wiadomości w poprzednich numerach „Naucz. Pom.", kuleje w niektórych Kołach sprawa składek członkowskich: są Koła, które zalegają ze składkami za kika miesięcy, ale są takie Koła, które w ciągu całego roku nie odstawiły ani grosza do kasy okręgowej. Za taki stan jest odpowiedzialny zarząd danego Koła jako całość, a szczególnie prezes, który zechce zbadać całą sprawę, wyniki i przyczyny nam komunikując.

Uwzględniając, że członkowie wszystkich kół korzystali równomiernie z wyników prac organizacyjnych i pobierali nasze organa (centralne i okręgowy), zechcą zarządy danych kół czemprędzej żywo zainteresować się tą palącą sprawą, aby w ostatnim miesiącu bież. roku kalendarzowego uregulować możliwie wszystkie zaległe składki, zanim nie opublikujemy w następnym numerze rocznych zestawień kasowych, ujemnie świadczących o działalności niektórych Kół.

## 4) WALNE ZEBRANIA KÓŁ

winny zgodnie z postanowieniami Statutu odbywać się w miesiącu grudniu r. b., najdalej w styczniu p. r.

## 5) SPRAWOZDANIA ROCZNE.

W bież. miesiącu nadeślemy wszystkim zarządom Kół po 3 egzemplarze „sprawozdań rocznych", które powinny sumiennie wypełnić najdalej do dn. 10. I. 1930 roku.

Jeden wypełniony egzemplarz pozostanie przy aktach Koła, dwa dalsze prosimy nam nadesłać najpóźniej do dn. 15. I. 30 r.; z tych 2-ch sprawozdań jest jedno przeznaczone dla Zarządu Okręgowego, a jedno dla Zarządu Głównego.

## 6) SKŁAD KOMISJI EGZAMINACYJNEJ NA W. K. N. w TORUNIU.

Podajemy do wiadomości naszych Kół spis egzaminatorów na Wyższych Kursach Nauczycielskich w Toruniu.

1) Janina Fitowska, nauczycielka seminarjum — język polski; 2) Bronisław Biedowicz, wizytator szkół — francuski; 3) Tamara Lallinówna, naucz. gimnazjum— język niemiecki; 4) Jan Erner, dyr. niem. gimnazjum — język niemiecki; 5) Bernard Zaleski, nauczyciel gimnazjum — język niemiecki; 6) Marja Eckmanowa, dyrektorka seminarjum — pedagogika; 7) Edward Kędzior, nauczyciel seminarjum — pedagogika; 8) Anna Mosińska, naucz. seminarjum — pedagogika; 9) Ks. Marceli Strogulski, naczelnik wydziału — pedagogika; 10) Tomasz Targowski, dyrektor seminarjum — historja; 11) Władysław Głuchowski, nauczyciel gimnazjum — historja; 12) Marja Biedowiczowa, naucz. seminarjum — geografja; 13) Fryderyk Adasiewicz, nauczyciel gimnazjum — geografja; 14) Stanisław Wiśniewski, wizytator szkół — biologja; 15) Mieczysław Kwiatkowski, nauczyciel gimnazjum — biologja; 16) Jan Eckman, nauczyciel seminarjum — biologja; 17) Dr. Stefan Świderski, naczelnik wydziału — fizyka; 18) Józef Zagórski, nauczyciel gimnazjum — fizyka; 19) Dr. Stefan Świderski, naczelnik wydziału — matematyka; 20) Stanisław Lotz, nauczyciel gimnazjum — matematyka; 21) Franciszek Staniszewski, nauczyciel seminarjum — matematyka.

Ponadto w skład Rady Pedagogicznej wchodzą nauczyciele dwóch Wyższych Kursów Nauczycielskich w Toruniu.

## 7) SPRAWA UPOSAŻENIA.

Zarząd Główny Stowarzyszenia tak bezpośrednio jak i za pośrednictwem swego przedstawiciela w Zarządzie Głównym Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcj. Państw. i Samorządowych stale trzyma rękę na pulsie spraw uposażenia, które szczególniej w ostatnim czasie dalekie jest od norm, jakie są niezbędne do możliwej egzystencji pracownika państwowego.

Aby skuteczniej walczyć o potrzeby materjalne nauczycielstwa i dobro szkoły, Zarząd Główny na posiedzeniu swem w dniu 10 b. m. uchwalił zwrócić się do wszystkich Kół, aby zebrali dane możliwie ze wszystkich szkół swego terenu podług niżej umieszczonych punktów:

a) Ilość nauczycieli w szkole, pobierających miesięcznie:
mniej niż 200 zł. — od 200 do 250 zł. — od 250 do 300 zł. — od 300 do 350 zł. — od 350 do 400 zł. — wyżej 400 zł.

b) Ilu nauczycieli w podanej ilości szkół korzystało z urlopu dla poratowania zdrowia (w ciągu ubiegłego roku szkolnego) i na ile czasu?
Ile dni szkolnych odbyli specjalni zastępcy za chorych nauczycieli?

c) Zasięgnąć opinji o sprawności państwowej opieki lekarskiej i o co należy zabiegać, aby naprawić istniejące w tym zakresie braki?

Wniosek a) ma na celu wydobyć efektywne cyfry, które dokładniej ilustrują (biją w oczy) niedostateczne uposażenie niż powoływanie się na grupy uposażeniowe, takie liczbowe dane lepiej się dają wykorzystać w akcji, zmierzającej do poprawy bytu.

Wniosek b) przyda się do wykazania ujemnych skutków, wynikających z niedostatecznej ilości etatów nauczycielskich, stąd przeciążenia pracą nauczycieli z powodu zbyt wielkiej ilości dzieci w poszczególnych klasach, również przeciążenie nauczycieli z powodu braku zastępców.

Odpowiedzi nadsyłać najdalej do 15 grudnia b. r. pod adresem Zarządu Głównego.

**KURS ŚWIĄTECZNY.**

Biorąc pod uwagę wielką doniosłość pracy społecznej, opartej na umiejętności i technice pracy w tej dziedzinie, Zarząd Okręgowy postanowił zorganizować w Warszawie w czasie feryj Bożego Narodzenia 3-dniowy wzgl. 5-dniowy bezpłatny kurs pracy społecznej, z uwzględnieniem rachunkowości i księgowości dla Kół.

Podając powyższe do wiadomości, prosimy o zgłaszanie swego udziału.

Dla przyjezdnych i zgłoszonych wcześniej zapewnione będą noclegi i utrzymanie.

Szanowne Zarządy Kół prosimy o wydelegowanie choć jednego członka na powyższy kurs.

## WSKAZANIE ŹRÓDEŁ

Temat: **„Ekonomja i technika uczenia się".**

1) Robert R. Ruck: „Pedagogika eksperymentalna", Warszawa, Książnica, 1926 r.

2) Ernest Meumann: „Verlesungen zur Einführung in die experimentelle Pedagogik", Leipzig, Verlag von Wilhelm Engelmann, 1922.; tom III., str. 1. do 350 i szczególnie spis rzeczy zawiera zbiór systematyczny wskazówek.

Temat: **„Współczesne prądy w dziedzinie dokształcania nauczycieli szkół powszechnych.**

Referaty Dymka, naucz. semin. w Bydgoszczy, w „Dzienniku Bydgoskim" i „Szkole"; niektóre „Dzienniki Urzędowe" M. n. W. R. i O. P.; „Roczniki Pedagogiczne" Dicksteina; „Ruch Pedagogiczny", Kraków, liczne zeszyty, n. p. Nr. 4. z 1929 r.; „Przyjaciel Szkoły", Poznań, liczne zeszyty; „Pedagogjum", miesięcznik, Kraków, organ sekcji nauczycieli seminarjów naucz. przy T. N. S. W.

Temat dla lekcji: **„Mnożenie ułamków dziesiętnych".**

Program ministerjalny dla rachunków; Jeleńska: „Metodyka pierwszych lat nauczania", W. Krzanowski — „Przewodnik metodyczny do nauki rachunków dla oddziału IV.", Księgarnia Naukowa w Przemyślu.

Temat: **„Nowe prądy w nauce rysunków".**

Adam Szymański: „Zmiana pojęć o znaczeniu nauki rysunków w szkole powszechnej", Kraków, nakładem Redakcji Szkolnej; Palicht „Metodyka rysunków"; Matzke: „Rysunek Przestrzenny", „Rysunek elementarny"; Chudzikowski: „Wzory, plany nauki rysunków", Księgarnia Naukowa, Lwów, 1929 r.

Temat: **„Co rozumieć należy pod wychowaniem narodowem i jak je winna rozwinąć szkoła powszechna?"**

Ł. Zarzecki: „O wychowaniu narodowem", Warszawa, Gebethner i Wolff, 56 str.; tenże: „O idei naczelnej polskiego wychowania", Warszawa, M. Arct, 45 str.; tenże: „Wychowanie narodowe", Warszawa, Perzyński-Niklewicz i S-ka, 432 str. „Przyjaciel Szkoły", Poznań, dwutygodnik, roczniki 1926 r. — 29 r., liczne referaty.

Temat: **„Jakie znam organizacje na tle wychowania fizycznego i którą wartoby założyć w mojej szkole?"**

**Odpowiedź:**

I. Uzasadnienie potrzeby założenia organizacji wychowania fizycznego w Polsce odrodzonej: a) niedbałość rządów zaborczych o rozwój fizyczny narodu polskiego; b) znaczenie wychowania fizycznego pod względem rozwoju fizycznego (a w szczególności harmonijny rozwój ciała, zwinności, zręczności, odporność fizyczna — poczucie swych sił, pew-

ność siebie i dzielność). Ze stanowiska społecznego (wyrobienie cnót obywatelskich, jak karność współdziałania, solidarność, lojalność, wyrobienie przywódców i organizatorów, zapobieganie niepożądanym rozrywkom i t. p.).

II. Organizacje, które do powyższych celów dążą i w swoich statutach powyższe postulaty uwzględniają: a) dla młodzieży szkolnej — harcerstwo, (materjał o organizacji harcerskiej można otrzymać od związku harcerstwa polskiego w Warszawie); ogólne uwagi o harcerstwie w „Historji higjeny szkolnej" Kopczyńskiego; b) dla młodzieży pozaszkolnej: 1) sokolstwo, jako organizacja, która tylko wychowanie fizyczne uprawia (statut i wskazówki organizacyjne można otrzymać od przewodnictwa dzielnicy sokolstwa pomorskiego w Grudziądzu, ul. 3 maja); 2) Stowarzyszenie młodzieży polskiej jako organizacja, która działa w kierunku religijno-narodowym, gospodarczym i wychowaniu fizycznem, (statut można otrzymać od związku młodzieży polskiej na djecezję chełmińską w Wąbrzeźnie (ks. Żynda). Statuty powyższych organizacyj należy rozpatrzeć krytycznie, uwzględniając przekonania i nastroje miejscowej ludności.

# OŚWIATA POZASZKOLNA

## ILE JEST W POLSCE ZORGANIZOWANEJ MŁODZIEŻY POZASZKOLNEJ?

Odpowiedź na to ciekawe pytanie dały nam wykresy i statystyki, umieszczone na P. W. K.

I tak: „Tur" w 119 kołach gromadzi 4 100 członków, „Strzelec" ma 2 693 kół i 72 897 członków, „YMCA" 3 495 członków, „Sokół" na ogólną liczbę 76 618 członków ma młodzieży 15 383, a ćwiczących 23 530, „Koło Polek" 2 598, „Świetlica" 355, „Związek młodzieży przemysłowej" (Kraków) 788 członków, „Związek młodzieży wiejskiej" Rz. P. („Wici", Warszawa) liczy 546, „Związek młodzieży wiejskiej" („Siew", Warszawa) 1 700 kół, „Związek młodzieży wiejskiej" w Krakowie 912 kół. Jeżeli przyjmiemy, że te trzy Związki, które liczby członków nie podały, mają po trzydziestu członków w kołach, to ogólna liczba ich członków wynosi 94 740. Liczba zorganizowanej młodzieży komunistycznej wynosi 5.000.

Największą grupą zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, których centralą jest Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu, liczy ona bowiem 125 349 członków w 3 490 stowarzyszeniach. Razem więc zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej w Polsce mamy 348 225. Nie jest to cyfra dokładna, gdyż poza wymienionemi organizacjami istnieją jeszcze inne, mniejsze, a cyfry, podane wyżej, nie wszystkie odnoszą się tylko do młodzieży męskiej i żeńskiej w wieku od 14 do 25 lat, lecz obejmują także osoby starsze.

Ze stanowiska katolickiego pocieszającym objawem jest to, że najwięcej młodzieży, bo przeszło jedna trzecia ogółu zorganizowanej, gromadzi się w zrzeszeniu o charakterze wybitnie katolickim, mianowicie w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej (SMP).

**PAŁUBIN, pow. kościerski. — Czyn godny naśladowania.** — W naszej wiosce ludność niemiecka, wynosząca 33 proc., zrozumiała konieczność znajomości jezyka polskiego. Ostatnio z inicjatywy nauczycielki, p. Szarmachówny, niemiecka młodzież pozaszkolna uczy się pisania i czytania po polsku. P. nauczycielce Szarmachównie za ten czyn należy się pełne uznanie, że bezpłatnie udziela 2 razy w tygodniu tych lekcyj polskiego.

Zato polska młodzież błąka się wciąż jeszcze bezczynnie, co znowu tłumaczy się tem, że sąsiednie Towarzystwo Młodzieży bardzo ospale pracuje, gdyż od czerwca nie było jeszcze zebrania, a do założenia placówki w naszej wiosce jest młodzieży katolickiej za mało.

„OŚWIATA POLSKA" — organ Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, kwartalnik poświęcony sprawom oświaty pozaszkolnej. Rok VI. Warszawa, Marszałkowska 153, m. 6.

W tych dniach ukazał się Nr. 3 czasopisma, obejmujący 108 stron druku, o niezwykle interesującej i różnorodnej treści. W artykule wstępnym p. t. „Zagadnienia kulturalno-oświatowe na Kresach Wschodnich", p. Tadeusz Krzyżanowski daje obraz obecnego stanu kulturalnego i gospodarczego Kresów Wschodnich, przedstawiając grożące nam niebezpieczeństwa, oraz wskazując środki dla ich zażegnania i utrwalenia polskiego stanu posiadania i kultury polskiej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. P. Ryszard Świeżyński pisze o historji powstania uniwersytetów ludowych w Danji, o ich stopniowym rozwoju i dojściu do obecnego rozkwitu, porusza sprawę znikomej ich ilości w Polsce, poddając rewizji nasz stosunek do tej wielkiej idei. W artykule p. t. „Polacy w Kanadzie" X. Józef Solski przedstawił położenie emigracji polskiej, oczekującej pomocy od kraju ojczystego, oraz wykazał, w jaki sposób pomoc ta powinna być udzielona, kładąc nacisk na obsadzanie urzędów polskich na obczyźnie ludźmi uczciwymi i czującymi prawdziwie po polsku. Artykuł p. Małachowskiej p. t. „Poradnia dla samouków" podaje zakres działalności tej pożytecznej instytucji. P. Adam Chetnik, znawca spraw regjonalnych, w dwóch swych artykułach: „Z wystawy regionalnej w Płocku" i „Z ruchu regionalnego w woj. warszawskiem" zdaje sprawozdanie z rozwoju tak aktualnego obecnie zagadnienia regjonalizmu w Polsce. Artykuł „Z historji pielgrzymstwa", poświęcony pamięci działacza oświatowego, b. prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej na Rusi, p. Józefata Andrzejowskiego, który w r. b. obchodził Jubileusz swej działalności, — jest pięknym życiorysem czcigodnego Jubilata. — „Międzynarodowa Konferencja Oświatowców w Cambridge" — pióra prof. Wincentego Lutosławskiego — zawiera sprawozdanie z odbycia Konferencji. W dziale „Polacy poza granicami Rzeczypospolitej" umieszczono sprawozdanie z pierwszego Zjazdu Polaków z zagranicy. Dział „Materjały" zawiera: „Wyższe Kursy Pracy Społecznej w Warszawie", „Dziesięciolecie Bibljoteki Narodowej" i „Dzień Oświaty Pozaszkolnej". Dopełniają całości: ciekawa kronika oświatowa, bibljografja i przegląd czasopism, oraz obszerny dział biblioteczny, zawierający oceny książek do bibljotek oświatowych, dokonane przez Wydział Oceny Książek przy Polskiej Macierzy Szkolnej z ramienia Komisji Oceny Książek Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych. Ten ostatni dział podniósł niezmiernie wartość czasopisma, tembardziej, iż grono recenzentów stanowią ludzie, mający pełne poczucie odpowiedzialności przyjętego obowiązku. Nr. 3 „Oświaty Polskiej" podaje oceny książek pióra pp.: Juljusza Fabijanowskiego, Antoniego Ryniewicza, Marjana Piątkiewicza, Anny Reiterowej, Izy Moszczeńskiej-Rzepeckiej i Kazimierza Konarskiego.

Prenumerata roczna „Oświaty Polskiej" wynosi zł. 10, rocznik z lat ubiegłych po 6 zł.

CHMIELNO. — Towarzystwo Młodzieży Polskiej urządziło dnia 3 listopada b. r. przedstawienie amatorskie. Podczas przedstawienia przygrywała orkiestra Kółka muzycznego Koła „Chmielno".

PUCK. — **Święto młodzieży.** — Ubiegłej niedzieli nasza młodzież, zrzeszona w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej, godnie obchodziła uroczystość swego patrona św. Stanisława Kostki. Święto samo poprzedziły trzydniowe rekolekcje, w których nader treściwe i podniosłe nauki wygłaszał ks. Pronobis ze Swarzewa. Młodzież tak zrzeszona w Stow. Młodz. Katol., Sokole i niestowarzyszona tłumnie uczęszczała na te nauki. W niedzielę rano zaś odbyło się solenne nabożeństwo i wspólna komunja św. W czasie mszy św. śpiewał chór męski „Moniuszko" pod batutą dyr. p. Gierszewskiego. Wieczorem zaś w gustownie przystrojonej sali p. Zientza odbyła się okolicznościowa wieczornica. Słowo wstępne wygłosił

patron Stow. Młodzieży Polsk. ks. wik. Fischoeder. Na dalszy program tej wieczornicy złożyły się deklamacje, śpiewy, przyrzeczenie uroczyste nowoprzyjętych członków, odczyt p. Trendla oraz przedstawienie teatralne. Reżyserja spoczywała w fachowych rękach nauczyciela p. Haftki.

**PELPLIN. — Wieczornica Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży.** — Urządzona we wczorajszą n edzielę na sali p. Sprzęgi wieczornica tutejszego Stowarzyszenia Młodzieży wypadła bardzo pięknie. Oba utwory sceniczne, zarówno „Wiesław" jak i „Żywy nieboszczyk", odegrane zostały udatnie, to też darzono amatorów hucznemi oklaskami. Na szczególną wzmiankę zasługuje wykonanie mazura, które było tak dobre, że sala stanowczo zażądała powtórzenia. Publiczność stawiła się bardzo liczn e i ubawiła się szczerze, wynosząc z mile spędzonego wieczoru jak najżyczliwsze uczucia dla dzielnej młodzieży, zorganizowanej w Stowarzyszeniu.

**KONARZYNY, koło Chojnic. — Otwarcie kursu dokształcającego.**

Za staraniem miejscowego duszpasterstwa i nauczycielstwa, zorganizowano w bież. roku przy tut. szkole kurs dokształcający dla młodzieży od 16 lat wzwyż. Zapisało się 46 uczestników. Dnia 4 b. m., odbyło się uroczyste otwarcie tegoż kursu.

X. del. Szulc wstępnem swem przemówieniem dokonał otwarcia kursu, objaśniając słuchaczom potrzeby szerzenia oświaty i podnosząc, że szczególnie młodzież naszych okolic najbardziej potrzebuje dużo zdrowej oświaty, gdyż uczęszczała ona do szkoły w czasach przełomowych, kiedy szkolnictwo było dopiero w rozwoju.

Kierownik kursu, p. Gliszczyński, w imieniu zebranych słuchaczy podziękował X. del. Szulcowi za pracę, jakiej przed zorganizowaniem kursu dokonał, oraz za życzliwe słowa, skierowane do przyszłych uczestników kursu. Zapewniał też, że nie zabraknie wytrwałości u słuchaczy, a nauczycielstwo dołoży wszelkich starań, by praca rozpoczęta wydała jak najlepsze rezultaty.

Oby zapoczątkowana praca znalazła szczere poparcie u miejscowego obywatelstwa, a wynikami swemi przyczyniła się do podniesienia poziomu kulturalnego naszej młodzieży wiejskiej, na pożytek jej i całego narodu.

**Z OŚWIATY POZASZKOLNEJ W TUCHOLI.**

Oświata pozaszkolna winna być pracą pełną poświęcenia dla dobra narodu. Nieść trzeba ten kaganiec oświaty do szerokich mas ludu, a szczególnie na naszą wieś pomorską. Dobrze zrozumiało swe posłannictwo nauczycielstwo, zrzeszone w Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. naszego powiatu. To też na ostatniem posiedzeniu, po wysłuchaniu referatu „Walka o Pomorze" powzięto uchwałę, zająć się pracą uświadomienia ogółu ludności naszego powiatu, że Pomorze było, jest i na zawsze pozostanie polskie. Każdy Pomorzanin niechaj będzie świadom tego, że Pomorze, to prastara ziemia piastowska.

Cykl wykładów tej treści wygłaszać będą członkowie Stow. Chrześc. Nar. Naucz. w organizacjach na terenie naszego powiatu.

**RAJKOWY, pow. tczewski. — Kurs wieczorny dla dziewcząt.** — Działający z ramienia Wydziału Powiatowego referent oświatowy przy starostwie, p. Pawłowski z Tczewa w porozumieniu z kierownictwem i nauczycielstwem miejskiej szkoły ustalił otwarcie na tych samych warunkach co kursa dla chłopców, podobne kursa dla dziewcząt. Otwarcie nastąpiło w dniu 19 b. m. przy licznym udziale uczestniczek. Przemówienie programowe, określające cele i zadania kursu, wygłosił kierownik szkoły p. A. Świerkosz. Pierwszą lekcję robót ręcznych przeprowadziła naucz. p. Scheinerówna. Lekcje z zakresu robót ręcznych, niektórych czynności gospodarczych, języka polskiego i wykładów o Polsce współczesnej odbywać się będą dwa razy tygodniowo, po trzy lekcje na wieczór. Również młodzież żeńska korzystać będzie z urządzonej świetlicy, gdzie prócz aktualnych czasopism i ilustracyj będzie mogła czas spędzić na grach towarzyskich i popularnych odczytach z wyświetlaniem filmu. Kursa popiera finansowo wy-

dział powiatowy w Tczewie, jak równ eż dostarcza funduszów na świetlicę i pomoce naukowe do lekcyj robót ręcznych. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach p. kier. szkoły Świerkosza, który udziela lekcyj z zakresu języka polskiego, ponadto naucz. p. A. Scheinerówna i p. St. Kostecki.

# KRONIKA

**ŚLUB.** — Kolega Melchior Ryczakowicz, rektor szkoły specjalnej w Grudziądzu, ruchliwy i pracowity członek Pom. Zarządu Okręgowego i Wydziału Wykonawczego, wstąpił w stan małżeński dn. 12. XI. rb. z p. Anną z Buchholc'ów, córką długoletniego członka Koła Brodnicy, em. kierownika szkoły w Pokrzydowie. Ślub odbył się w Jeżewie, pow. Świecie, w domu Kol. Bron. Nogi, który ma za żonę siostrę pani młodej. Koledzy z Wydz. Wyk. okazali swe przywiązanie do Kol. R. wręczeniem upominku ślubnego. Młodej parze przesyłamy tą drogą najszczersze życzenia!

**ODZNACZENIA.** — W liście, ogłoszonej w „Monitorze Polskim", odznaczonych Krzyżami Zasługi, znajdujemy także nazwiska nauczycieli z Pomorza. Otrzymali m. in. Złote Krzyże Zasługi: ks. Żynda — Wąbrzeźno, gen. sekr. Zw. Młodz. Kat. na Pomorzu, członek Koła Wąbrzeźna, dyrektor J. Szczypiński, członek honorowy naszego Koła w Tucholi, obecnie dyrektor semin. polsk. w Grudziądzu. Srebrne Krzyże Zasługi: naucz. sem. J. Drozd — Lubawa, członek Koła Lubawa; naucz. sem. T. Kemdyba — Toruń; naucz. M. Kędziora — Wąbrzeźno; kierownik szkoły powsz. J. Lamparski — Król. Rewałd, członek Koła Gruta; naucz. B. Makowski — Toruń; naucz. sem. B. Murawski — Grudziądz, członek Koła Grudziądz i prezes naszej Sekcji Wychowania Fizycznego; Bronzowe Krzyże Zasługi naucz. M. Cichońska — Brodnica; rektor Augustyn Klimek— Radzyn, prezes naszego Koła; — wszystkim za zasługi na polu Przysposobienia Wojskowego, Wychowania Fizycznego i pracy społecznej.

Niemal wszyscy odznaczeni są członkami naszej organizacji! — Winszujemy!

**WEJHEROWO. — Zjazd nauczycielski.** — W sobotę 9 listopada odbył się, zwołany przez Inspektorat Szkolny, zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych całego powiatu morskiego, z wyjątkiem miasta Gdyni. Celem zjazdu było przeprowadzenie wyborów na przedstawicieli do Rady Szkolnej Powiatowej. Zjazd rozpoczął się o godzinie 9-tej, zagajeniem przez p. inspektora szkolnego Malendę. Następnie komisarz straży granicznej, p. Ostoja Ordyniec, wygłosił referat na temat: Rola nauczyciela w przysposobieniu wojskowem i wychowaniu fizycznem. Po wygłoszonym referacie i dyskusji nad tymże, podał inspektor szkolny do wiadomości nauczycielstwa ważne rozporządzenia i wskazówki metodyczne, poczem nastąpiło przeczytanie regulaminu, dot. wyborów do Rad Szkolnych Powiatowych, a po przerwie przeprowadzono wybory tajnie kartkami. O godz. 14-tej dokonał p. inspektor szkolny zamknięcia zjazdu.

**ŁEBNO. — Mianowania.** — Kierownikiem szkoły przy szkole Łebnopustki został mianowany p. Zielonka Klemens, absolwent seminarjum nauczycielskiego w Wejherowie. Opróżnione więc dotychczas posady nauczycielskie przy tejże szkole są ponownie obsadzone.

**ZMIANY W SZKOLNICTWIE.** — Dnia 1 września przeniesieni zostali: kol. Alfons Janowski z Kożyczkowa do Reskowa, kol. Jan Sankowski z Staniszewa do Kożyczkowa, kol. Kwas z Reskowa przeszedł na emeryturę.

**WIELE. — Zmiany w szkolnictwie.** — Kierownik tut. 5-kl. szkoły powsz. p. Główczewski, po dłuższym urlopie z powodu choroby, przechodzi z dniem 1 stycznia 1930 roku w stan spoczynku. Miejsce jego obejmie z dniem 1 listopada br. p. Bernard Sieradzki, naucz. szkoły wydziałowej z Torunia.

**DĘBOWAŁĄKA. — Zamknięcie szkoły niemieckiej.** — Istniejąca tu szkoła niemiecka została zwinięta, a klasa pozostała przydzielona do szkoły polskiej, której kierownikiem jest p. Madejski.

**KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO P. SZWEMIN W IZBIE RZEMIEŚLNICZEJ.**

GRUDZIĄDZ. — Kursy fachowe i ogólnokształcące, urządzone przez Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu, cieszą się wielkiem zainteresowaniem nietylko rzemieślników, ale i kompetentnych władz szkolnych. We wtorek, dnia 22. XI. zwiedził p. kurator Szwemin w towarzystwie wizytatora szkół zawodowych i dokształcających, p. dyr. Herzberga, Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu i poinformował się szczegółowo o stanie kursów, zwiedził lokal, w którym odbywają się lekcje oraz zainteresował się całym planem akcji dokształcającej, zainicjowanej przez Izbę Rzemieślniczą. W szczególności zaznajamiał się p. Kurator z kursami, jakie Izba zamierza urządzić dla uczniów, odbywających naukę w miejscowościach, w których szkół dokształcających niema i to dla uzyskania świadectwa, równorzędnego świadectwu ukończenia szkoły dokształcającej.

P. kurator Szwemin przyrzekł najdalej idące poparcie dla tych kursów, ażeby wszystkim uczniom umożliwić złożenie egzaminu czeladniczego. A zatem trudności, jakie wynikają z wykonania art. 155 ustawy przemysłowej odnośnie do przedłożenia przez kandydatów do egzaminu czeladniczego świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej, będą dzięki przychylności p. kuratora Szwemina po części usunięte.

**GRUDZIĄDZ. — O nową szkołę w Ratuszu II.** — Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu Rada Miejska uchwaliła przebudować Ratusz II na szkołę powszechną, co wobec braku pomieszczeń szkolnych w mieście jest sprawą nader palącą. Dowiadujemy się obecnie, że projekt ten niestety prędko zrealizowanym zapewne nie zostanie, mimo bowiem, że koszta przebudowy i urządzenia szkoły wynosić mają tylko 30 000 zł., miasto narazie nie rozporządza dostatecznemi funduszami własnemi, by przebudowę tę podjąć. Na uzyskanie większego kredytu niema obecnie żadnych widoków, i wątpliwe jest nawet, czy widoki takie będą w roku przyszłym. Wobec powyższego najmożliwszem się wydaje, że przebudowa prędko nie nastąpi, a możliwa będzie w razie zaistnienia w przyszłym roku odpowiednich oszczędności budżetowych.

**PÓŁWIEŚ (powiat Gniew). Konferencja nauczycielska.**

W zeszłym tygodniu odbyła się w tut. szkole konferencja nauczycielska pod przewodnictwem p. Prabuckiego z Opalenia w obecności insp. szkol. p. Górnego. Lekcje na temat: „Uzupełnienie dziesiątki przez jednostki" przeprowadziła p. Kopicka z Pieniążkowa. Referat: „Jak prowadzić naukę rachunków, aby stało się zadość zasadzie: szkoła to usystematyzowanie życia" odczytał p. Prabucki z Opalenia. Koreferat p. Klein z Widlic. Referat, jakoteż i koreferat były starannie i wszechstronnie opracowane, za co p. inspektor szkolny wyraził autorom w imieniu całego rejonu specjalne podziękowanie.

Po skończonej konferencji zaprosił kierownik szkoły, p. Gawrych i ugościł wszystkich bardzo serdecznie.

**LALKOWY. Jubileusz.**

Kierownik szkoły tut. miejscowości p. A. Winkel, obchodził tego roku swój 25-letni jubileusz pracy zawodowej. W uroczystym dniu tym wręczyła jubilatowi delegacja Stow. Chrześc. Naucz. Szkół Powsz. skromny upominek w postaci srebrnego zegarka. Wszystkich obecnych na konferencji, która w dniu tym w tut. szkole się odbyła, ugościł jubilat ze staropolską serdecznością. Nadmienić należy, że jubilat jest zarazem organista, i jako taki zasłużył się wielce, gdyż w każdą uroczystość śpiewa z dziećmi, lub przez niego założonym chórem męskim.

**GORLIWY CZŁONEK** naszego Towarzystwa, **ks. proboszcz Łowicki z Niedźwiedzia,** zamianowany został dziekanem dekanatu wąbrzeskiego, na miejsce zmarłego ś. p. ks. dziekana Apolinarego Karnowskiego z Królewskiej Nowejwsi. Instytucja kanoniczna ks. prob. Łowickiego na dziekana odbyła się 28 listopada w Pelplinie.

Ks. dziekan Franciszek Łowicki ujrzał światło dzienne w dniu 18. 7. 1874 r. w powiecie starogardzkim, w Klonówce. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 1 kwietnia 1899 r. Jako wikary pracował w Oliwie, Chełmży, Lidzbarku, a w Toruniu przy kościele św. Jakóba i w Kurzętniku jako administrator. Do Niedźwiedzia przybył 11 kwietnia 1924 roku. Przedtem obejmował urząd proboszcza w Oksywiu. Zaznaczyć musimy, iż ks. dziekan Łowicki posiada order Polonia Restituta IV klasy. Z okazji tej uroczystości składamy ks. dziekanowi Łowickiemu nasze najserdeczniejsze gratulacje.




**Ks. prof. Łukaszkiewicz — Rzeszów. Krótkie żywoty świętych.** — Odnośnie do artykułu X. dziek. Podlaszeckiego, umieszczonego w „Nauczycielu Pomorskim" w listopadzie 1929 r., na str. 13, donoszę, że posiadamy **Żywoty** św. w języku polskim, opracowane krótko, które posiadają wszystkie zalety, jakich domaga się X. dziekan.

Opracował je **oryginalnie** ks. kan. J. A. Łukaszkiewicz w myśl wezwania Leona XIII, który ustanowił komisję w celu rewizji żywotów św., zamieszczonych w Brewjarzu, aby uzgodnić je z historją. Ks. Skarga w przedmowie do swoich Żywotów pisze, że je tłumaczył z języka łacińskiego. Zawierają one wiele cudów nie potwierdzonych przez Kościół i są za długie.

Ks. kan. Łukaszkiewicz postawił plan taki, aby na jednej kartce (t. j. na 2 stronach) był **obraz** świętego, obok krótki **życiorys** według historycznych poprawek, następnie podane są **punkta do rozmyślania**, w końcu **modlitwa** (często niejeden daremnie szukał modlitwy do swego patrona). W jednej książce, formatu ósemki, jest 366 Żywotów św. na cały rok. Między nimi 50 Żywotów **świętych i błogosławionych lub świątobliwych Polaków i Polek.** Opracowanie jest **psychologiczne,** t. j. zwrócona uwaga na odrębność charakterów każdego świętego, na różnicę usposobień, na ludzką stronę nadludzkiej ich cnoty. Indywidualność świętego nie zatarła się, gdy wstąpił na drogę doskonałości. Czytelnik, zastanawiając się nad tak opracowanemi życiorysami, nabiera ochoty do naśladowania ich, aby służyć Bogu i narodowi pomimo przeciwieństw i trudności.

**Żywoty św.** ks. Łukaszkiewicza, zatwierdzone i polecone przez kilku biskupów polskich, doczekały się już pięciu wydań po 10 tys. egzpl. Nabyć je można w księgarni Nagłoskiego w **Częstochowie,** ul. Wieluńska. Ponieważ dzisiaj druk i papier dużo kosztują, możnaby porozumieć się z autorem i za radą X. dziek. Podlaszeckiego wydać **tylko** świętych polskich i ważniejszych innych, aby cena dla szkolnych dzieci była nie wysoka.

**KALAS JAN — DZIAŁDOWO. — Życiorysy wybitnych świętych.**

Z troski o należyte traktowanie żywotów św. w nauce religji, ułatwienia zdobycia materjału do nauczania, pomoc w pamięciowem opanowaniu materjału u dzieci, jak mogłem wywnioskować, powstał artykuł przewielebnego Księdza Dziekana Podlaszewskiego z Dziemian pod tyt.: Wydanie książeczki „Krótkie

żywoty Świętych" do użytku szkół powszechnych. Otóż w tej sprawie chcę podzielić się z Bracią Nauczycielską k lku słowami.

Stwierdziłem osobiście, że istnieje w polskim języku napisana książeczka „Życiorysy wybitnych Świętych", której autorem jest Ks. Br. Gładysz, były katecheta Liceum i Gimnazjum Żeńskiego w Ostrowie. Książka ta wyszła nakładem Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. Format książki 20 cm × 14 cm. stron 160, + XVI, cena 0,75 zł. (słownie: siedemdziesiąt pięć groszy). Tyle co do zewnętrznej strony.

Na wstępie jest przedmowa Autora, w której uzasadnia cel i przyczyny napisania „Życiorysów". Pisze tam bowiem: „plan nauki religji obejmuje także omawianie żywotów świętych.... niepodobna tego przedmiotu zaniedbywać... do potrzeb szkolnych zastosowanego podręcznika daremnieby szukano".

Następnie w pracy ks. Gładysza krótka rozprawka o Świętych i ich kanonizacji (str. 1—8). W dalszej części podaje Autor około 100 życiorysów wybitnych świętych. Układ żywotów jest chronologiczny. Historję dzieli ks. Gładysz na 3 okresy (chrześcijańska starożytność, wieki średnie, dzieje nowoczesne). Okresy są podzielone na rozdziały (razem 8).

Podnieść należy, że Autor uwzględnia bardzo szeroko 1) polskich świętych, 2) symbolikę świętych. Ten materjał wyczerpał Autor na 119 stronicach. Następuje dodatek, w którym umieszczono 3 życiorysy postaci świątobliwych, lecz nie kanonizowanych. (Królowa Jadwiga, Gemma Galgani-dziewica i mała Nelli — kwiatek eucharystyczny) stronica 128—132.

W dalszej części następują objaśnienia do symboliki świętych i spis nazwisk i miejscowości.

Książka ta ułatwia pracę nauczycielowi, który ma możność nabycia jej ze względu na jej niską cenę.

---

**Historyczne Jasełka polskie** — napisał ks. kan. Łukaszkiewicz. Wydanie V. Nakład Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Można je grać na małych lub większych salach. Akcentują konieczność **posiadania morza Bałtyckiego**, dlatego polecamy je szkołom na Pomorzu. Do nabycia w każdej księgarni.

**Historja Towarz. Jaszczurczego** — napisał ks. prof. J. A. Łukaszkiewicz. Nakład autora, skład w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, stron 392.

Czytelnik znajdzie tu historję Zakonu Krzyżackiego w Polsce — historję Jaszczurkowców, którzy dopomogli Jagiellonom zdobyć po raz drugi Gdańsk i Bałtyk. — Przebieg bitwy pod Grunwaldem. — Wojna 13-letnia o Pomorze. Nowocześni Jaszczurkowcy. — Mnóstwo tematów do odczytów.

**Max Dauthendey. „Ziemia płonąca"**. Powieść. Z ang. tłumaczył Józef Wittlin. Z rysunkami L. Jagodzińskiego. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1929 r. Cena brosz. zł. 640, w ozd. opr. zł. 8 80.

Ludzie drapieżni. — Tierra caliente. — Ścieżka śmierci. — Fala oceanowa.

Tajemniczy, pełen nieustannej grozy koloryt jest tłem tej pięknej książki. Upalne, wysuszone krainy Meksyku są jej głównym terenem, po którym przewijają się ludzie o zwyrodniałych naturach, źli, podli, uważający morderstwo za rzecz codzienną. W te straszliwe krainy dostaje się główny bohater powieści, pisarz Rennewart. Przyroda, ludzie. okoliczności jakby uwzięły się na podróżnika, wplątując go w cały szereg zawikłań, z których najcięższem jest strata ukochanej kobiety, ginącej od kuli meksykańskiego opryszka. Rennewart doświadcza wielu, często tragicznych przygód. które wkońcu łamią jego zdrowie i zmuszają do powrotu do Europy. Czytelnik, wżywając sie w nastrój powieści, poczuje się porwany jej niezmiernie interesującą treścia. która, choć posiada ponure tło, pociąga pogłębioną, lecz żywą i fascynującą akcją.

**Janusz Makarczyk: „Nowa Brazylja"**. Dżungla. — Osiedla. — Ludzie. Z przedmową Aleksandra Świętochowskiego. Wydawnictwo M. Arcta. 1929. Cena 4,— zł.

Autor w całym szeregu obrazów i obrazków opisuje i charakteryzuje Brazylję tak, że czytelnik po przeczytaniu książki otrzymuje całkowite i wyczerpu-

jące pojęcie o największem państwie Ameryki Południowej. Poczynając od opisu stolicy, jej życia, mieszkańców, obyczajów, architektury, autor w sposób iście kinowy pokazuje czytelnikowi wszystkie połacie tego rozległego kraju, wnikając we wszystkie dziedziny życia, oraz wielokrotnie poruszając tak dla nas ważkie zagadnienie naszego wychodźctwa. Książka ujęta jest fragmentarycznie, co silnie podnosi jej wartość, gdyż czytelnik będzie czytał ją z łatwością i zainteresowaniem, nie nużąc się, gdyż autor nie wpadł w szablon długich i nudnych geograficznych opisów, lub roztrząsania zagadnień społecznych i politycznych. Styl żywy, jasny, urozmaicony, odpowiedni do sposobu epizodycznego przyczynia się bezwątpienia do tego, żeby „Nowa Brazylja" stała się zajmującą i pożyteczną lekturą.

**Mieczysław Fularski: „Argentyna, Paragwaj, Boliwja".** Wrażenia z podróży. Z licznemi fotografjami. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1929. Cena 4,— zł., w formacie większym 10,— zł.

Książka M. Fularskiego jest niezwykle zajmująca. Na kartach jej znaleźć może czytelnik niewyczerpane bogactwo informacyj i wiadomości, szczegółów dotąd nieznanych i niewyzyskanych. Wszystko to razem ujęte jest w formę żywego osobistego opowiadania i to piętno osobistego przeżycia nadaje książce Fularskiego niewysłowienie wiele uroku. Nie jest to przecież suchy i pedantyczny opis naukowy krain Ameryki Południowej — pod piórem Fularskiego tętni gorące życie krain podwzrotnikowych. Wraz z nim płyniemy tysiące kilometrów po rzece Paranie, wraz z nim polujemy na węże i na krokodyle, przeprawiamy się przez puszcze, wraz z nim obcujemy z tubylcami, ciemnymi i często dzikimi, ale pełnymi fantazji i szlachetności, wśród których „capitan Polaco" miał wielu serdecznych przyjaciół.

**„Gospodarstwo domowe i kuchnia racjonalna". Chołoniewska K.** Podręcznik dla szkół powszechnych i gospodarczych. Str. 232 (13×19). Rok 1929. Cena 5,— zł.

Książka przeznaczona dla dziewcząt w szkole powszechnej i gospodarczej, dająca im zasadnicze wskazówki racjonalnego prowadzenia domu przy małych środkach ze szczególnem uwzględnieniem gotowania.

Daje więc liczne przepisy do sporządzania pokarmów, zapoznaje z higjeną odżywiania, jak również ze sposobami przeprowadzania porządków domowych, prania bielizny i t. p.

Z inicjatywy p. Antoniego Marjana Rusieckiego, instruktora matematyki w Wydziale Kształcenia Nauczycieli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przystępujemy do wydawania czasopisma **„Parametr"**, poświęconego nauczaniu matematyki. Czasopismo omawiać będzie sprawy, związane z nauczaniem matematyki w szkołach powszechnych i średnich ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli i w szkołach zawodowych; znajdzie się w niem też dział dla starszej młodzieży szkolnej. Czasopismo ukazywać się będzie 10 razy do roku w objętości po 40 stron pod redakcją p. A. M. Rusieckiego przy łaskawym współudziale p. doktora Stefana Straszewicza, profesora Politechniki Warszawskiej. Pierwszy zeszyt (styczniowy) ukaże się już w grudniu b. r.

Podając powyższe do łaskawej wiadomości, Wydawnictwo ma nadzieję, że „Parametr" wypełni lukę, jaka istnieje w czasopiśmie polskiem, i z tego tytułu liczy na poparcie wszystkich, komu sprawa nauczania matematyki w szkole polskiej leży na sercu. Sądzimy, że w żadnej szkole nie powinno czasopisma tego zabraknąć.

Redakcja czasopisma „Parametr" zwraca się za naszem pośrednictwem z prośbą o zasilanie materjału redakcyjnego przez nadsyłanie rozpraw, omawiających zagadnienia dydaktyczne i metodyczne, recenzyj książek i czasopism, materjału do działu dla młodzieży, a także o nadsyłanie uwag krytycznych i dezyderatów.

Korespondencię, dotyczącą Redakcji, adresować należy na ręce redaktora „Parametra" p. A. M. Rusieckiego, Warszawa, ul. Koszykowa 31, m. 5.

Natomiast wszelkie sprawy administracyjne załatwia Administracja „Parametra", Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22.

Prenumerata półroczna (za 5 zeszytów) wynosi zł. 8,—, prenumerata roczna (za 10 zeszytów) zł. 15,—. Prenumeratę przymują większe księgarnie, lub też wpłacać ją można na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności — P. K. O. Poznań 200,032 — właściciel konta „Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha". Konieczne jest dokładne i czytelne podanie pocztowego adresu Prenumeratora.

**Bibljoteka Przyrodnicza,** wychodząca nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu jest przeznaczona dla najszerszych mas, wskutek czego poziom jej jest odpowiednio przystępny. Druk wyraźny zgodnie z zasadami higjeny czytania. Każdą książkę zdobi barwny, o żywym kolorycie obrazek. Książeczki napisane jasno i zajmująco nadają się zwłaszcza jako lektura uzupełniająca i materjał do pogawędek w szkołach.

Dotychczas ukazały się:

M. Paraday: Dzieje świecy, zł. 2,20.
D. Gogówna: Sosna, zł. 1,20.
J. Viewegerowa: Z życia ryb.
Z. Bohuskowiczówna: Darmozjady w świecie roślin zł. 0,90.
Z. Bohuskowiczówna: Rośliny owadożerne, zł. 1,00.
H. Grołowska: Wzajemna zależność świata zwierzęcego i roślinnego, zł. 1,10.
J. Garbusek Posadow: Z życia naszych zwierząt domowych, zł. 2.
J. Harabaszewski: Woda, zł. 1,50.
R. Danysz Fleszarowa: Wśród nocy i lodów zł. 0,80.
B. Dyakowski: O wulkanach, zł. 1,50.
M. Sadzewiczowa: Lądem, wodą i powietrzem zł. 1,00 i wiele innych.

Do nabycia w księgarniach lub wprost z Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

**Ukazał się nr. 3 i 4 dwumiesięcznika „Roboty Ręczne i Rysunki"** wydawanego przez organ Sekcji Nauczycieli robót ręcznych i rysunków. Zawiera wiele ciekawych artykułów i wiadomości. Cena numeru 2 zł. Prenumerata roczna zł. 10. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr. 123. Redakcja: Wiktor Snopek — Tomaszów Mazowiecki — Seminarjum.

**Dr. Jan Piątek: „Zasady przyzwoitego zachowania się młodzieży szkolnej", wyd. III. Książnica-Atlas 1929.**

Książeczka ta zawiera cały savoir, vivre, potrzebny młodzieży szkolnej. Podaje wskazówki jak się zachować w towarzystwie różnych osób, jak pisać listy, jak się ubierać, jak się zachowywać na ulicy, w parku, w sklepie, w jaki sposób składać wizyty, jak się zachować podczas obiadu, na wycieczce, w czasie podróży, podczas zabawy tanecznej i t. p. Ilustracje Kamila Mackiewicza objaśniają tekst, a temperamentem swoim dodają całości pogodnego humoru.

**J. Piaget: „Mowa i myślenie dziecka". Książnica-Atlas, Lwów, Warszawa 1929.**

Książka ta stanowi tom I. „Studjów nad logiką dziecka" w których młody psycholog genewski daje odpowiedzi na doniosłe dla nauczyciela pytania: jak dziecko myśli? jak się wypowiada w mowie? jakie są cechy jego sądów i rozumowań? Wszystko to odbywa się u dziecka inaczej niż u człowieka dorosiego i z tem liczyć się trzeba przy nauczaniu dziecka. Cechy myślenia są związane z całą strukturą psychiczną dziecka, które stopniowo przechodzi ewolucję, osiągając wreszcie postać człowieka dorosłego. Ważnym czynnikiem tej ewolucji jest współżycie i współdziałanie społeczne. Wyniki swoje otrzymuje Piaget przy zastosowaniu metody, nazwanej przez siebie „kliniczną", która jest dostępna każdemu wychowawcy. Dzięki temu prace Piageta wskazują też drogę do samodzielnych badań nauczyciela na terenie szkolnym.

**Dr. Jan Jakóbiec: „Przewodnik i wzory metodyczne do nauki języka niemieckiego". Książnica-Atlas 1929.**

Książka ta daje nauczycielowi języka niemieckiego podstawowe wzory lekcyjne, zbliżone do protokółów lekcyjnych, według których można prowadzić początki nauki języka niemieckiego zgodnie z metodą bezpośrednią i z wymogami aktywności ucznia jako jednostki i klasy jako grupy społecznej. Zakres treści wyczerpuje w zupełności program kursu niższego: obejmuje najprostsze przedmioty i ich własności, przechodzi do czynności, rozszerza się na opisy przedmiotu złożonego i środowiska, uwzględnia djalogi sceniczne i opowieści z wyróżnieniem formy apercepcji słuchowej i wzrokowej, a zakończenie stanowi sposób opracowania wiersza.

Do każdej lekcji dodano szereg uwag uzasadniających w danym momencie postępowanie dydaktyczne. Wykaz pomocy naukowych nieodzownych w zastosowaniu do metody bezpośredniej ułatwi nabycie lub zachęci do sporządzania tychże przez współdziałanie uczniów.

Sfery zainteresowane: nauczyciele języka niemieckiego V—VII kl. szkoły powszechnej i —II kl. gimnazjalnej, a nadto, przez możliwość analogicznego stosowania także nauczyciele innych języków nowożytnych.

**Józef Hołczyński: „Stawianie znaków przestankowych. — Wskazówki praktyczne. — Poradnik dla uczniów szkół średnich". Książnica-Atlas 1929.**

Nowy ten podręcznik wypełnia lukę, jaka dawała się odczuwać wśród książek pomocniczych dla uczniów szkół średnich. Autor skorzystał z istniejących w języku polskim teoretycznych rozpraw z zakresu interpunkcji, lecz przeszedł na grunt praktycznych wskazówek i wiele poszczególnych wypadków rozwiązał samodzielnie. Uważa, że znak przestankowy w piśmie, a odpowiadająca mu pauza w mowie ma wskazywać na budowę zdania i wpływać na zrozumienie myśli, w tem zdaniu zawartej. Z tego też względu autor na pierwszem miejscu jako najważniejsze kładzie znaki składniowe podstawowe t. j. kropkę, średnik i przecinek; dalej przechodzi do znaków uzupełniających, składnicowych, służących do oddania bardziej subtelnych właściwości budowy zdania polskiego (myślnik, nawias, dwukropek); następnie omawia znaki deklamacyjne, pytajnik i wykrzyknik, które stawia się na miejscu znaków, mających znaczenie formalnoliterackie, kreski i cudzysłowy, które służą specjalnie do wyodrębniania wyrazów czy zdań podanych w odmiennem znaczeniu lub w brzmieniu oryginalnem (oratio recta).

Przy omawianiu przecinka, jednego ze znaków składniowych podstawowych, autor rozwiązał cały szereg typowych trudności i raz na zawsze wyjaśnił w wielu zwrotach użycie tego znaku. Do takich trudności w pierwszej linji należą wyrażenia „pomimo tego że", „pomimo to że", które Hołczyński nazywa wiązadłem spójnikowem i wykazuje, że spełnia ono rolę spójnika „choć" w zdaniach przyzwalających. Bardzo szczegółowo przedstawia użycie przecinka również w języku z oddzielaniem czy nieoddzielaniem wielokrotnych części zdania, zwłaszcza okoliczników i przydawek przymiotowych.

Co do strony dydaktycznej to trzeba zaznaczyć, że autor podaje swoje wskazówki w formie przykazań, opartych i wyjaśnionych na budowie zdania, ale dzięki temu usuwa wszelkie wątpliwości, jakie przy pisaniu może napotykać uczeń. Widać chodziło o to, aby korzystający z poradnika nauczył się szybko orjentować w budowie zdania, a następnie w znaczeniu poszczególnych znaków. Do tej szybkiej orjentacji służy dobrze złożony skorowidz i przegląd terminów gramatycznych, przeznaczony dla tych, w których pamięci zatarło się znaczenie poszczególnych nazw. Każda wskazówka opatrzona jest przynajmniej jednym przykładem.

Reasumując tych kilka uwag, możemy uważać powyższą książkę za bardzo pożądaną nowość, gdyż będzie to dobry pomocniczy podręcznik dla ucznia, a jednocześnie wpłynie na ujednostajnienie wymagań ze strony nauczycieli, zresztą powinien trafić do wszystkich, którzy mają do czynienia z piórem.

Poradnik otrzymał aprobatę Ministerstwa W. R. i O. P. i jest wydany bardzo starannie przez zasłużoną na polu podręczników szkolnych „Książnicę-Atlas".

**St. Pawłowski: „Wypisy geograficzne,** Książnica-Atlas 1929.

Wypisy geograficzne, które się ukazały obecnie, są jedynem tego rodzaju wydawnictwem. Dotychczas bowiem dostosowywano wypisy geograficzne do każdej geograficznej książki, pozostawiając przytem nauczycielowi i uczniowi swobodę korzystania z wypisów według swego uznania. Poza tem wypisy grzeszyły często tem, że zawierały opowiadania przestarzałe i nie stojące na poziomie naukowym. Nie odznaczały się też aktualnością i nie uwzględniały całego szeregu zjawisk geograficznych. Były to poprostu niemetodycznie zebrane opowiadania geograficzne, niedostosowane do żadnego podręcznika, a tem samem nie wchodzące w bezpośredni zakres nauczania.

Wypisy geograficzne obecne starały się uniknąć powyższych błędów. Przedewszystkiem są jak najściślej dostosowane do podręcznika. Podzielone zostały na takież same co podręcznik, rozdziały i podrozdziały. Ponieważ rozdziały te i podrozdziały noszą te same tytuły, co i w książce a nadto w podręczniku znajdują się zawsze odpowiednie odnośniki, w której miejscu należy wypisów używać, przeto zgoda wypisów i podręczników jest zupełna. Nauczyciel może zarządzić lekturę geograficzną w szkole czy w domu przy nauczaniu każdego podrozdziału. Przy opisie krain geograficznych Polski ma nawet do dyspozycji do wyboru dwa do trzech ustępów. W rozdziale II jest ich mniej. Są tam bowiem podrozdziały krótsze.

Opowiadania są wybrane z dzieł i prac różnych autorów zawsze w odniesieniu do treści podrozdziału. Trzeba przyznać, że dobór tych opowiadań nie był łatwy. Nie posiadamy bowiem w naszej literaturze geograficznej rzeczy pisanych popularnie i łatwo. Starano się iść po linji zainteresowań ucznia, dając mu możność pogłębienia wiadomości, nabytych z podręcznika. Ten cel przyświeca wypisom na każdym kroku. Uczeń, czy w szkole średniej czy w powszechnej, może korzystać z wypisów sam bez pomocy nauczyciela, o ile tylko czyni to równolegle z nauką szkolną. Ułatwia mu samodzielne korzystanie z wypisów słowniczek wyjaśniający, który z pewnością powitany zostanie przychylnie przez nauczyciela i ucznia szkoły powszechnej.

W ten sposób zawarto w owych blisko 70 opowiadaniach znaczną część nauki szkolnej. Podręcznik został nieco odciążony, a uwaga ucznia została skierowana na właściwe tory. Wypisy geograficzne tak pomyślane staną się niewątpliwie ważną pomocą przy nauce szkolnej. Będą bowiem mogły być używane zarówno w czasie godzin szkolnych co najnowsze programy ministerjalne przewidują, jak i jako pożyteczna lektura domowa, czy też podstawa do referatów na kółkach geograficznych.

Co jednak najważniejsze, iż po raz pierwszy starano się tu ująć sprawę wypisów metodycznie, wiążąc je jak najściślej z nauką szkolną.

## JAKĄ KSIĄŻKĘ KUPIĆ DZIECIOM NA GWIAZDKĘ?

Księgarnia M. Arctwa wystąpiła podobnie, jak w latach poprzednich z całym szeregiem wydawnictw gwiazdkowych, wśród których poza nowościami mamy kilka wznowień najbardziej poczytnych książek znanych i ulubionych autorów dla dzieci i młodzieży. Zanim przyjdziemy do omówienia poszczególnych książek, musimy stwierdzić z zadowoleniem, że firma M. Arct wydaje książki nadzwyczaj starannie, czyniąc zadość nawet bardzo wyszukanym wymaganiom artystycznym i graficznym; papier dobry, mocny, trwały, druk wyraźny, nie nużący wzroku, ilustracje, wykonane przez wybitnych rysowników, odbite bez zarzutu; wszystkie te walory zewnętrzne, stwarzają już od pierwszego wejrzenia nader dodatne estetyczne wrażenie.

Jeżeli chodzi o dobór treści, to księgarnia M. Arcta nigdy nie odbiega od tradycji, dając dzieciom zdrową, pożyteczną, a jednocześnie zajmującą, pociągająca lekturę, o której wartości literackiej mówią najczęściej same nazwiska autorów.

Plon gwiazdkowy M. Arcta jest różnorodny, zarówno pod względem treści poszczególnych książek, jak również pod względem ich przeznaczenia. Zaczniemy od książek obrazkowych dla dzieci najmłodszych, wśród których należy przedewszystkiem wyróżnić:

**Dynowska M. DOMINO.** Gra i wierszyki. Z 30 rys. M. Weinles, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1929.

**Or-Ot. LEŚNA KRÓLEWNA.** Baśń wierszem opowiedziana. Z 9 kolor. tabl. Wydawnictwo M. Arcta, w Warszawie, 1929. Cena w opr. zł. 6.—.

**Ejsmond J. BAŚŃ O ZIEMNYCH LUDKACH.** Z 10 rycinami kolor. Wydawnictwo M. Arcta, w Warszawie, 1929. Cena w opr. zł. 6.—.

**Konopnicka M. PSAŁTERZ DZIECKA POLSKIEGO.** Z 3 ryc. kolor. A. Gawińskiego. Wydawnictwo M. Arcta, w Warszawie, 1929. W opr. zł. 3.—.

**Konopnicka M. HISTORJA O KRASNOLUDKACH I SIEROTCE MARYSI** po angielsku (THE BROWNIE SCOUTS). W tłumaczeniu K. Żuk-Skarszewskiej. Z 10 ryc. kolor. i 83 czarnemi Molly Bukowskiej. Wydawnictwo M. Arcta, w Warszawie, 1929. Cena w opr. 27.—.

**Buyno-Arctowa M. CZAR BABA.** Opowiadanie na tle ludowem. Z 10 ryc. A. Gr. Ostrowskiej. Wydawnictwo M. Arcta, 1929. Cena w opr. zł. 6.—.

**Buyno-Arctowa M. WIEŚ SZCZĘŚLIWA.** Powieść o Fifince, jako nauczycielce. Z rys. W. Romeykówny. Wydawnictwo M. Arcta, w Warszawie, 1929 r. Cena w opr. zł. 8.—.

**Buyno-Arctowa M.** KOCIA MAMA. Opowiadanie dla dzieci, z 50 rysunkami. Wydanie IV. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1929. W opr. 4.60.

**Buyno-Arctowa M. SŁONECZKO.** Powieść o złotowłosej Marysieńce. Z rysunkami. Wyd. III. Wydawnictwo M. Arcta. 1929. W opr. zł. 6.—.

**Galopin A. i de la Vaulx H. ZUCHWAŁY LOT.** Powieść lotnicza podług oryginału francuskiego. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Z 200 rysunkami kolorowemi i czarnemi. Brosz. 10.—, w opr. 12.—.

**Le Rouge. WIĘZIEŃ NA MARSIE.** Powieść. Przekład z francuskiego. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Brosz. 3.—, w opr. 5.—

W czwartem wydaniu ukazała się:

**Przyborowski W. REDUTA WOLI.** Powieść z czasów powstania listopadowego. Wyd. IV. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. W opr. 5.—.

**Umiński Wł. PODRÓŻ BEZ PIENIEDZY.** Powieść dla młodzieży. Z 6 rys. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1929. W opr. 7.—.

**Nowości dla starszych:**

**Zane Grey. U PODNÓŻA TĘCZY.** Powieść. Przełożył z ang. St. Barszczewski. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Brosz. 6.40, w ozd. opr. 8.80.

**Zane Grey. RZEKA OPUSZCZONA.** Powieść Przełożyła z ang. J. Krasucka. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Brosz. 6.40, w ozd. opr. 8.80.

**Zane Grey. NEVADA.** Powieść. Przełożyła z ang. St. Heymanowa. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Brosz. 6.40, w ozd. opr. 8.80.




*Jot. El. z D. — pow. Morski:*

# RADJO A SZKOŁA

Radjo może oddać szkole bardzo znaczne usługi. Wtargnęło ono już do szkół i zostało z zapałem przyjęte tak przez młodzież, jak i przez dorosłych. Złożyły się na to różne czynniki. Jednym z nich — to doborowy i obfity program, obejmujący wszystkie dziedziny wiedzy. Ponieważ nauczycielstwo inte

resuje się radjem z punktu widzenia pedagogicznego, dlatego rozpatrzę tu korzyści jego, wynikające:

1) dla szkoły;
2) dla oświaty pozaszkolnej;
3) dla nauczyciela.

1) Czy słuchanie radja przez dzieci ma dla nich jaką wartość wychowawczą? Jedna jest odpowiedź: tak. Coprawda, umysł dziecięcy odbiera tu tylko wrażenie słuchowe. Z tego jednakże nie należy sądzić, jak chcą niektórzy, że audycje dla dzieci chybiają celu. Zaprzeczają temu: Znakomity styl, doskonała dykcja i inne zalety, cechujące prelegentów. (Oczywiście, iż bywają wyjątki wśród mówców pod tym względem, tak jak zresztą wszędzie). Najmniejszą wartość mają może bajki, wygłaszane dla najmłodszych dzieci, dla których konieczne są także i wrażenia wzrokowe. Natomiast starsze dzieci z pożytkiem słuchać mogą bajek, słuchowisk, odczytów z literatury, historji, przyrody, czy z innych przedmiotów. Będzie to uzupełnieniem wiadomości, nabytych w szkole. Przytem odbieranie tylko wrażeń słuchowych ma także swoją wartość — uczy bowiem skupić uwagę i rozwija pamięć słuchową. Jaką przytem atrakcją będzie radjo dla dzieci, a zwłaszcza dla dzieci na wsi, tam, gdzie od nikogo nic nowego nie słyszą, jak jedynie od nauczyciela. Cóż więc za radość usłyszeć odczyt, bajkę lub koncert przez radjo! Niektórzy nauczyciele sprzeciwiają się wprowadzeniu radja do szkoły. Niebezpieczeństwo widzą w tem, iż można „łowić fale" różnych stacyj europejskich. Takie „łowienie fal" bowiem przyczyniać się ma do rozpraszania uwagi, niecierpliwości, braku zdolności skupiania myśli na jednym przedmiocie i t. p. Ależ co do tego nie może być absolutnie obawy! Przedewszystkiem programy polskie są tak wyczerpujące, że nasz młody wychowanek jest z nich całkiem zadowolony. Zresztą słucha on audycyj pod dozorem nauczyciela, którego rzeczą jest czuwać nad doborem programu. Przytem już od dawna dawane są specjalne południowe audycje czwartkowe dla dzieci, składające się z części odczytowej i z części koncertowej. A także to „łowienie fal" ma od czasu do czasu swoją wartość. Wiadomo bowiem, iż świat dziecka jest bardzo ubogi. Otóż słuchając różnych stacyj europejskich, jego wiadomości geograficzne, że świat nie kończy się na znanych jemu tylko miejscowościach, nabiorą więcej wyrazistości i ulegną pogłębieniu. Z jakiemż przytem zadowoleniem opowiada ono później swoim rówieśnikom, że słuchało koncertu z Paryża, czy Londynu! Aby słuchanie radja przyniosło uczniom korzyści realne, należy przed audycją odpowiednio ich przygotować, w czasie audycji żądać ciszy i należytego skupienia uwagi (przy słuchaniu muzyki także), a po skończonym odczycie żądać jego treści, tak jak to widzieliśmy w przeprowadzonej radjolekcji „Śmierć Amundsena" (zobacz w „Nauczycielu Pomorskim" nr. 11 b. r.).

2) Radjo można również wyzyskać w pracy pozaszkolnej. Zamiast męczyć się wyszukiwaniem odpowiedniego materjału do odczytu rolnego czy innego, pozwoli się słuchaczom wysłuchać tychże przez radjo. Korzyść będzie niezawodna, bo odczyty wygłaszane są przez znakomitych prelegentów specjalistów. Albo — ileż kłopotu sprawia nauczycielowi uczczenie jakiejś rocznicy narodowej, jeśli chce, aby dzień ten pozostał na dłużej w pamięci; a jakąż skromną przytem, mimo starań, będzie ta uroczystość: ograniczyć musi się bowiem do wygłoszenia odczytu i odśpiewania pieśni. Radjo zaoszczędzi mu tych trudów, bo urządza wszelkie uroczystości zawsze wspaniale. Lecz nie tu kończą się wartości wychowawcze radja. Może ono bowiem przyczynić się do rozszerzenia polskości, zwłaszcza w województwach kresowych. Jest to bodaj czy nie najważniejsza zaleta radja, bo wychowuje lud w duchu narodowym, a wiadomo, że jeśli chcemy być narodem i nim na zawsze pozostać, to pierwiastek narodowy musi się stać osią całego wychowania i nauczania. Radjo wreszcie może zapełnić lukę przez szkołę uczynioną, mianowicie rozbudzić zamiłowanie do muzyki polskiej. Jest ono środkiem, umożliwiającym przenoszenie muzyki o pierwiastku narodowym, a także ludowych melodyj kraju na szerokie masy ludności. Początkowo zapewnie lud nie będzie należycie oceniał ani rozumiał tej muzyki, ale z biegiem czasu, przez systematyczne słuchanie tejże, słuch ich będzie się kształcił, smak estetyczny rozwijał i powoli muzyka polska znajdzie swoich miłośników wśród ludności. Wreszcie należy wspomnieć o tem, iż wszelkie złe na-

miętności, panujące wśród ludności, mogą być częściowo, jeśli nie całkowicie, usunięte przez słuchanie radja.

3) Radjo wreszcie stanowi wielką korzyść dla samego nauczyciela i jest dla niego, jako wychowawcy przyszłych pokoleń, bardzo pożądane. Oceniło to Ministerstwo W. R. i O. P., nadając stale odczyty z dziedziny pedagogicznej, dydaktycznej i psychologicznej. Prócz tych odczytów, nauczyciel może korzystać z cyklów ogólno-kształcących, być w stałym kontakcie z najnowszemi prądami literackiemi i t. p. A więc systematyczne słuchanie radja nietylko, że pozwala mu przyjemnie spędzić czas i wprowadza go w świat pogody i humoru, ale daje dużo realnych korzyści: ułatwić może egzaminy nauczycielskie, daje rady praktyczne, tematy do dyskusyj, informuje o najnowszych wydawnictwach pedagogicznych i t. p.

Reasumując wszystkie zalety wychowawcze radja, dochodzimy do przekonania, iż może ono być również jednym z środków, prowadzących nas do celu, wytkniętego w naszej pracy na niwie pedagogicznej. Na zakończenie dodać pragnę, iż z rozmysłem pominęłam ujemne czynniki wychowawcze radja, gdyż jest ich znacznie mniej od dodatnich, to raz, a powtóre usunięcie ich jest kwestją dozoru ze strony nauczyciela.

## RADJOWE STUDJA ZOOLOGJI.

W kołach naukowych zoologowie nie są dotychczas w zgodzie co do odpowiedzi na pytanie, do czego różnym owadom służą macki na głowie. Naogół utrzymuje się przypuszczenie, że macki w pewnym względzie spełniają rolę anteny. Jeżeli bowiem owady pozbawić ich macków, tracą one natychmiast zdolności orjentowania się w przestrzeni i samiec nie trafi do samiczki, jeżeli ta będzie się znajdowała poza polem jego widzenia.

W laboratorjum doświadczalnem w Paterson dokonano odkrycia, że macki pewnych gatunków owadów reagują na wpływy lamp katodowych nawet o bardzo słabej sile emisyjnej i zatracają tę wrażliwość, gdy im się macki usunie. Doświadczenia te oparte są na teorji, że w tych organach mieszczą się bardzo delikatne nerwy, które ulegają podrażnieniu, gdy się znajdą w polu elektromagnetycznem radjostacji nadawczej, ale tylko wtedy, gdy ta stacja ma bardzo słabą emisję. Przy wielkiej sile natomiast, nerwy te najwidoczniej zatracają swoją wrażliwość, ulegając wyraźnemu znużeniu. Nasuwa się przeto przypuszczenie, że owady te same przez się posiadają własności radjonadawcze i radjoodbiorcze i wywołują drganie fal o bardzo dużej amplitudzie. Dziwnem jest tylko to, że dotychczas jeszcze nie udało się nikomu tych drgań pochwycić i zarejestrować.

## RADJO WE WSZYSTKICH POLSKICH POCIĄGACH.

Wobec tego, że urządzenie radjowe, wprowadzone na linji Warszawa — Kraków, spotkało się z powszechnem uznaniem pasażerów, ministerstwo kolei zezwoliło na wprowadzenie urządzeń radjowych w pociągach na wszystkich linjach.

W miarę urządzenia instalacji codziennie o godz. 6-tej wieczorem speaker radjostacji warszawskiej będzie wywoływał pociągi, korzystające z urządzeń radjowych.




**Dłużnikom Kasy Ubezpieczeniowej:** Zarząd tejże Kasy wzywa licznych dłużników, którzy byli zaciągnęli pożyczki z Kasy Ubezpieczeniowej od cywilno-prawnej odpowiedzialności, aby wywiązywali się z przyjętych na siebie obowiązków, odpłacając raty miesięczne o ustalonej wysokości regularnie co do dnia 1-go każdego miesiąca, aby dalsi członkowie mogli korzystać z pożyczek.

**Członkom, którzy wnieśli o pożyczki,** donosimy, że w mies. listopadzie wpłynęło takich podań 38 na łączną sumę 6.250 zł. Jasne jest, że najmniejsza część tych podań mogła być uwzględnioną wobec szczupłości zapasów finansowych, jakie stoją nam do dyspozycji, oraz z uwagi na konieczność zlikwidowania 3-ch nieszczęśliwych wypadków. Uwzględniliśmy najbardziej uzasadnione wnioski i najdłużej czekające załatwienia. Kto nie otrzymał listownej wiadomości, że wniosek jego uwzględniono, zechce przyjąć niniejszem do wiadomości, że jego podanie zostało odłożone do tej chwili, aż wpływy ze zwrotów pożyczek umożliwią nam udzielenie danej pożyczki w kolejności zgłaszania się.

**Pomoc w prowadzeniu procesów.** Dużo członków zwraca się do nas z wnioskiem o przyjście im z materjalną pomocą przy prowadzeniu procesów, częstokroć natury prywatnej, cywilnych i karnych. Odsyłając wnioskodawców do m. 2./II. „Naucz. Pom.", w którym opublikowaliśmy statut Kasy Ubezpieczeniowej od cywilno-prawnej odpowiedzialności, przypominamy, że statut ten nie przewiduje pomocy w wypadkach prowadzenia procesu, wskutek czego nasz budżet nie wykazuje żadnej pozycji na powyższy cel. Komunikujemy, że takie wnioski musieliśmy załatwić odmownie.

**Członkom korespondencyjnym z Grębocina i Lubicza:** Założenie tam naszego Koła musimy odłożyć o 1 miesiąc, gdyż prezes okręgowy nie może wcześniej przybyć, zajęty jubileuszami Kół.

**W sprawie zwrotu podatku komunalnego.** Dotąd jedynie m. Chełmża uskuteczniło zwrot tegoż podatku. M. Grudziądz odpowiedziało odmownie. Występujemy na drogę sądową. Prosimy o wiadomości, jakie stanowisko zajmują inne miasta i powiaty. Wszystkim tym, którzy podali nam swe nazwiska dla sporzadzenia dla nich wyciągów i zestawień, komunikujemy, że natychmiast przesłaliśmy dane prośby naszemu Kołu w Toruniu, któremu wysłaliśmy dwukrotnie monitum celem śpieszniejszego załatwienia sprawy. W miarę dostarczania nam zestawień przez Toruń, zwracamy je Kołom.

**Członkom „Chóru Naucz. Pom."** podajemy do łaskawej wiadomości, że dotychczasowy dyrygent Henryk Doga z Brodnicy złożył swój urząd, objawszy posadę organisty przy kościele N. M. P. w Toruniu; odtąd dyrygentem chóru pomorskiego jest w myśl uchwały zjazdu chełmińskiego kol. Arno Kant z Działdowa.

## UŚMIECHNIJ SIĘ!

W „Dniu Pomorskim" z 5-go b. m. czytamy między innemi:

**„Z szkolnictwa pozaszkolnego.** Zarz. Okr. Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Toruniu odbył dnia 1 bm. posiedzenie. Zagaił zebranie kol. Ciomborowski, który stwierdził, że organizacja normalnie się rozwija. Ognisk jest na Pomorzu 26 — kilka dalszych w najbliższym czasie zostanie zorganizowanych, a to dzięki kontragitacji przeciwników. Nauczycielstwo pomorskie ogólnie zrozumiało, że jego miejsce nie tam, gdzie się szerzy demagogję, ale w Związku, gdzie wre prawdziwa, patrjotyczna praca — czy to na polu społeczno-oświatowem, kulturalnem, czy współdzielczem i t. d...."




W Grudziądzu w październiku b. r. zmarła przedwcześnie, bo w 40-tym roku życia, z Kuderewiczów ś. p. **Stefanja Pruszyńska.** Urodziła się dnia 15 grudnia 1889 r. w Nagorzance, powiat Czortków — Małopolska. W latach 1896—1907 ukończyła 7-klasową szkołę ludową, 2 klasy szkoły wydziałowej i trzy roczne kursy wyższego instytutu wychowawczego. Po zdaniu egzaminu z robót kobiecych w seminarjum naucz. w Zaleszczykach w 1909, zdała 1911 r. egzamin dojrzałości, a w roku 1914 egzamin kwalifikacyjny w semin. naucz. w Krośnie. W zawodzie nauczycielskim pracowała od r. 1911, a to w Milczy i Pisarowcach. Podczas inwazji rosyjskiej wyjeżdża wraz z rodziną do Pragi Czeskiej, gdzie przebywa cały rok. Tam, korzystając z wolnego czasu, ukończyła kurs guzikarstwa, kroju, szycia, robót kobiecych i sztucznych kwiatów. Po roku wraca do Małopolski, gdzie w dalszym ciągu pracuje w porzuconej przed wrogami placówce — w Pisarowcach, już jako kierowniczka. Kiedy Pomorze zostało przyłączone do Polski, a mąż jej objął stanowisko w Pomorskiej Izbie Skarbowej, przyjeżdża do Grudziądza i tu pracuje wpierw w szkole im. Marcinkowskiego, później w szkole wydziałowej do roku 1926. Począwszy od 1 września 1926 r., pracuje w szkole im. M. Konopnickiej do roku 1929. Podczas powrotu dzieci repatrjantów do kraju utworzono w Tuszewie sierociniec. Tu spieszy z swą wiedzą fachową i uczy bezinteresownie dziewczynki guzikarstwa. Ze sprzedaży guzików kupowała dla dzieci ubrania, bo trzeba wziąć pod uwagę, że dzieci te wróciły do Polski nagie i bose. Wiele to razy, nie bacząc na to, czy deszcz czy pogoda, biegła na Tuszewo z myślą, by ulżyć doli tych maluczkich, by miały dzieci przynajmniej się w co ubrać. Niestrudzona jako nauczycielka, — cicha pracownica, przykładna matka i koleżanka, nie dba o rozgłos, tylko z zaparciem się siebie pełni swe obowiązki. Praca ta nad siły wyczerpała jej organizm i podkopała zdrowie; zapada na chorobę, z której już się nie podniosła. Bóg jednak policzy jej te zasługi, a koleżeństwo, ceniąc ją za życia i chcąc okazać żal po stracie kochanej koleżanki, stawiło się na pogrzeb gremjalnie. Niech Jej ziemia lekką będzie, a za jej cichą, bezinteresowną pracę humanitarną niech Bóg da wieczną szczęśliwość!



**Zamknięcie redakcyjne:**

**niniejszego numeru: dn. 30. XI. 1929 r.**

**następnego numeru: dn. 30. XII. 1929 r.**